DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wydaje — Ministerstwo Sprawiedliwości. Redaguje — Komitet Redakcyjny.

Nr 7 (og. zb. 21). LIPIEC 1947. ROK III.

WARSZAWA
ŁÓDŹ — OLSZTYN — GDAŃSK
TORUŃ — POZNAŃ — WROCŁAW
KATOWICE — KRAKÓW — LUBLIN

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy".

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): normalna — 120 zł., ulgowa (dla sędziów i prokuratorów) — 90 zł., wyjątkowa (dla asesorów i aplikantów oraz urzędników wymiaru sprawiedliwości) — 75 zł.

Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr I-655.

Cena numeru — 50 zł.

TREŚĆ ZESZYTU

LEON CHAJN

O WŁAŚCIWE ROZEZNANIE

Na marginesie trzeciej rocznicy manifestu P.K.W.N.

Kiedy spoglądamy na naszą polską rzeczywistość — obserwujemy narodziny i rozwój kształtów Nowej Polski.

U podstaw tych narodzin leży walka o pokój światowy, walka o bezpieczeństwo naszych granic, przebudowa stosunków społecznych.

Na tym fundamencie budujemy śmiało, stosując najbardziej postępowe formy polityczne i gospodarcze w oparciu o nasze doświadczenia historyczne, czerpiąc z tych doświadczeń wszystko twórcze, a odrzucając wsteczne. Kształty Nowej Polski są własne, swoiste, dostosowane do naszych warunków, do naszych potrzeb, do naszych właściwości — do naszych pięknych tradycyj. Trzyletnia budowa zarysowała ostro kształty tego gmachu. Ostrość tych kształtów powinna niedwuznacznie przekonać jeszcze wątpiących, jeszcze wyczekujących — że kształty te nie oznaczają żadnych „poprawek historycznych", nie świadczą one o ich czasowości.

Nowa formacja historyczna, zapoczątkowana lipcowym manifestem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zawiera wszelkie elementy zmian podstawowych, zasadniczych i nieodwracalnych tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczo-społecznej.

Kto oglądał teren budowy — ten łatwo zauważył obok fundamentów, obok nowych rusztowań i konstrukcji — gruzy i śmiecie. W naszej formacji państwowej są jeszcze śmiecie i gruzy. Niektórzy w tych właśnie odpadkach i gruzach dopatrują się „nowości" budowanego przez milionowe rzesze narodu — ustroju Polski Ludowej. Gruzy przesłaniają wizję nowowznoszonych konstrukcyj. Dla nas te gruzy są starym dziedzictwem, są nieodstępnymi „kosztami handlowymi" każdego przewrotu. Dla innych, słabych, którym wróg do ucha sączy stale, codziennie, ohydne kłamstwa — te śmiecie są wizją przyszłości. Nie należy zamykać oczu na odpadki i śmiecie, nie należy uchylać się od odważnego spoglądania na wybrzuszenia, czy wykoszlawienia nowobudowanego gmachu. Ale trzeba umieć wyczuć twardość kroku polskiego żołnierza, stojącego na straży naszych granic, trzeba usłyszeć siłę głosu polskiego na forum międzynarodowym. Trzeba dobrze obliczyć zwały węgla padającego pod ciosem kilofu polskiego górnika, trzeba podsumować ilość młodzieży uczącej się w szkołach i uniwersytetach polskich. Trzeba dotknąć się ziemi zaoranej pługiem polskiego repatrianta pod Kłodzkiem i Szczecinem, trzeba poznać rodzime jednolite prawo polskie, obowiązujące od Odry do Bugu, od Bałtyku do Tatr. Trzeba poczuć gryzący dym kominów fabrycznych w Chorzowie i Wałbrzychu i poznać piękno słowa polskiego tysięcy i setek tysięcy nowowydanych książek. Trzeba umieć widzieć i mieć rozeznanie. Trzeba mieć rozeznanie, że „normalizacja stosunków" oznacza usuwanie gruzów i odpadków, ale nie oznacza zaprzestania dalszej budowy, która być może znów przyniesie nowe „koszty handlowe". Nie oznacza to powrotu do starych, zmurszałych form i treści ideologicznej ustroju przedwrześniowego. Im szybciej zrozumie się tę prawdę — tym łatwiej uniknąć tragicznych rozczarowań i osobistych niespodzianek w postaci usuwania się razem z gruzem z placu budowy nowego życia.

Pozytywna postawa wobec dokonywujących się przemian i właściwa postawa wobec odpadków i gruzów, wywołanych tymi przemianami — wyzwolić może niejednego z niewoli ideologicznej dla karykatury demokratycznych rządów międzywojennej Polski.

W prawnictwie polskim, gdzie głębokimi korzeniami tkwi i tradycja i przyzwyczajenia i sentyment dla starych form, postawa rozterki, postawa trwania na pozycjach „wewnętrznej emigracji", postawa poważnego życzenia „odwracalności" dokonanych zmian, ukrywana za parawanem wyczekiwania na........ „normalizację" — jest źródłem częstych nieporozumień i zadrażnień.

NOWA FORMACJA HISTORYCZNA.

Ustrój społeczny Nowej Polski jest w historii rozwoju tworem nowym i dotąd prawie*) niespotykanym. Oryginalność naszego ustroju polega w pierwszym rzędzie na dokonaniu głęboko zakrojonych reform socjalnych, bez rewolucyjnego wstrząsu, który na przestrzeni całej historii towarzyszył zwykle takim przewrotom, po drugie: ustrój nasz będąc wykładnikiem interesów najszerszych mas narodu — nie reprezentuje interesów jednej tylko klasy społecznej, lecz przeciwnie zmierza do pogodzenia sprzecznych interesów różnych klas społecznych.

Koncepcja ustrojowa — oparta na współdziałaniu i współrządzeniu różnych klas społecznych nie jest kombinacją, czy porozumieniem doraźnym, dla osiągnięcia konkretnych celów — jest koncepcją polityczno-ustrojową, wysnutą jeszcze w okresie niewoli narodowej, wypływającą z układu określonego pro-

*) Prawie — gdyż w Europie Zachodniej w roku 1936 na podobnych zasadach ustrojowych budowana była Hiszpania republikańska.

cesu społecznego i obliczoną na dłuższą perspektywę historyczną. Polska przedwojenna była państwem kapitalistycznym, rządy sprawujące władzę w tym czasie reprezentowały interesy sfer posiadających, drobnej burżuazji i aparatu administracyjnego, zależnych od tych sfer.

Polska powojenna nie jest Polską kapitalistyczną, ale nie jest też socjalistyczną. Polska powojenna zachowała własność prywatną, przeprowadzając nacjonalizację wielkiej własności ziemskiej, przemysłowej i handlowej. Własność prywatna zachowana została u chłopa, który bez żadnych ograniczeń rozporządza swoją własnością. Rzemieślnik zachował swój warsztat pracy, kupiec — swój sklep, właściciel domu — swoją nieruchomość, drobny fabrykant — swoje przedsiębiorstwo przemysłowe.

W odróżnieniu od niektórych krajów kapitalistycznych na zachodzie, które wskutek ciągłego kryzysu ekonomicznego zmuszone były przeprowadzić nacjonalizację niektórych gałęzi przemysłu — w Polsce nacjonalizacja była wynikiem przemian ustrojowych, która na odcinku władania ziemią miała swój odpowiednik w postaci dokonanej reformy rolnej. Zasięg ograniczenia wielkiej lub średniej własności prywatnej w Polsce przybrał szersze rozmiary wskutek konfiskat mienia poniemieckiego, części mienia porzuconego lub opuszczonego. Taki układ sił gospodarczo-społecznych umożliwia nam inny rozdział dochodu społecznego, aniżeli to ma miejsce w państwach wielkokapitalistycznych lub nawet demokratyczno-burżuazyjnych.

Do współrządzenia nową Polską są dopuszczeni ludzie, którzy żyją z własnej pracy (robotnicy, drobni chłopi, drobni rzemieślnicy, pracownicy umysłowi),ludzie którzy żyją z kapitałów lub z cudzej pracy (kupcy, drobni przemysłowcy, bogatsi chłopi, bogatsi rzemieślnicy). Pomiędzy tymi dwoma kategoriami zachodzi niewątpliwa sprzeczność interesów. Druga kategoria, która w dawnej Polsce była związana ekonomicznie i administracyjnie ze sferami rządowymi, wykonując dzisiaj dla potrzeb nowego ustroju funkcje gospodarcze — pozytywne i pożyteczne — ma niewątpliwie tendencje rozszerzania swojej ekspansji ekonomicznej i zdobywania większej roli i znaczenia w życiu politycznym. Warstwy te będą uznane za postępowe i w pełni dopuszczone do udziału w życiu politycznym, o ile zdołają przezwyciężyć w sobie te szkodliwe tendencje ekspansywne i połączą się we wspólnej walce o hasła postępu świata pracy i zrezygnują z walki o zachowanie swojego dawnego stanu posiadania i z dążności zawrócenia Polski z drogi postępu społecznego.

Do uczestniczenia w współrządzeniu Nową Polską dopuszczony został również stary aparat państwowy. Aparat ten nie został zlikwidowany w okresie dojścia do władzy obozu polskiej demokracji, bo faktycznie nie reprezentował on starego ustroju i starego rządu. Polska demokracja budując władzę w Polsce w ogniu ogólnonarodowego powstania przeciwko hitlerowskiemu okupantowi — nie zrezygnowała w całości ze starego przedwojennego aparatu państwowego.

Aparat ten był ideologicznie i ekonomicznie zrośnięty z warstwami posiadającymi Polski przedwojennej, Polski kapitalistyczno-obszarniczej. Wprzągnięty w aparat państwowy nowej Polski — może on spełnić pozytywną i pożyteczną rolę — o ile wyzwoli się on z ideologicznej niewoli, o ile swoje interesy ekonomiczne połączy z interesem ekonomicznym warstw żyjących z własnej pracy, o ile połączy się w walce o hasła postępu i zrezygnuje z dążności zawrócenia Polski z obranej drogi ustroju ludowo-demokratycznego.

Ocalenie tego aparatu przez polską rewolucję — stwarza niekiedy w nim złudzenia „przejściowości" nowych form ustrojowych, odwracalności dokonanych reform. Złudzenia te są potęgowane przez pozostawienie przy życiu politycznym i ekonomicznym pewnych warstw drobnej burżuazji, o której była mowa wyżej. Aparat ten szuka porozumienia z tymi warstwami, tworzy niejako sojusz, obliczony na przeciwstawienie się nowym siłom. Aparat ten broni interesów tych warstw, usiłując powiększać w ten sposób sprzeczności klasowe — i stwarza dodatkowe trudności dla nowobudującego się Państwa.

APARAT WYMIARU SPRAWIEDLIWOSCI.

Szczególnie jaskrawo występuje to zjawisko na odcinku wymiaru sprawiedliwości. Demokracja ludowa pragnie widzieć w wymiarze sprawiedliwości naturalnego gwaranta ochrony dokonanych przemian społecznych, zapewnić przy pomocy wymiaru sprawiedliwości pogłębienie dokonywujących się przemian. Elementy burżuazyjne — zarówno pozbawione władzy w Nowej Polsce, jak i te które demokracja pragnie utrzymać w sojuszu ze światem pracy — przy pomocy tegoż wymiaru sprawiedliwości usiłują bądź odzyskać utraconą władzę, bądź rozszerzyć swoje pozycje, wbrew interesom ustroju ludowo-demokratycznego.Pozycja naszego wymiaru sprawiedliwości jest trudniejszą nie tylko z powodu ideologicznego pokrewieństwa z tymi elementami, ale także i dlatego, że proces demokratyzacji naszego ustawodawstwa i norm ustrojowo-proceduralnych — postępuje znacznie wolniej od demokratyzacji stosunków społeczno-gospodarczych w kraju.

Ileż to razy nasz sędzia, czy prokurator spotyka się z nieuzasadnioną i niesłuszną oceną jego działalności, jako „reakcyjnej", czy „wrogiej" — wtedy gdy działa na podstawie obowiązującego materialnego przepisu prawnego i w ramach wiążącej go procedury. I na odwrót ten sam sędzia, czy prokurator, oddelegowany do komisji specjalnej lub sądu wojskowego jest uczciwym i szczerym demo-

kratą — kiedy działa w ramach procedury i przepisów materialnych, dostosowanych do warunków odpowiadających nowym zadaniom i nowym potrzebom. Nie znaczy to, aby nie było w wymiarze sprawiedliwości takich sędziów, czy prokuratorów, którzy usiłują niekiedy dostosować dość szerokie ramy obowiązujących przepisów do swojej subjektywnej postawy — nieprzyjaznej wobec zmian ustrojowych. Najchętniej taki sędzia, powołuje się na swoją niezawisłość.

Nasza trzyletnia walka o zajęcie pozytywnej postawy społeczno-politycznej przez sądownictwo wywołuje często niesłuszne komentarze i uwagi. Jeżeli z uwagi na charakter i przebieg przewrotu w Polsce, sądownictwu ma przypaść rola gwaranta zabezpieczającego dotychczasowe zdobycze tego przewrotu i przeprowadzenie dalszych — to jasnym jest chyba, że przewrotu nie może zabezpieczyć jego przeciwnik. W sądownictwie nie mogą pozostawać ludzie, którym ustrój dzisiejszy jest nienawistny. Żądanie by ci, którzy zasady nowego ustroju mają gruntować w świadomości społecznej, nie szkodzili temu ustrojowi jest wymaganiem samym przez się zrozumiałym i nie może być kwestionowane.

Kołaczący się w świadomości wielu sądowników fetysz apolityczności sądownictwa należy do kategorii licznych jeszcze w tym środowisku przesądów. Nie jest prawdą, że tak doniosłe społecznie funkcje sprawiedliwości mogą być politycznie obojętne. Polityczna nieobojętność tych funkcji wynika bowiem nie z subiektywnej oceny poszczególnego sądownika, lecz z ich obiektywnej doniosłości i społecznego znaczenia.

Co innego natomiast niż rzekoma apolityczność jest tzw. bezpartyjność. Nikt też nie wymaga od sądowników koniecznego należenia do partii demokratycznych, wychodząc z założenia, że o postawie politycznej decyduje nie formalna przynależność partyjna, lecz sposób wykonywania zawodowych funkcji. Przynależność partyjna może, bądź powinna oznaczać postawę polityczną, lecz bynajmniej jej oznaczać nie musi.

Poza postawą polityczną trzeba uzbroić nasze sądownictwo we właściwe narzędzia pracy i warunki do tej pracy.

W czwartym roku polskiej rewolucji należy przeprowadzić kodyfikację prawa materialnego i formalnego zarówno na odcinku karnym jak i cywilnym. Ideowo-polityczne założenia ustawodawstwa winny być poddane gruntownej rewizji, aby były one dostosowane do polskiego systemu ustrojowego, opartego o uspołecznioną i planową gospodarkę. O potrzebie reformy ustroju i procedury pisałem już uprzednio*). Czas najwyższy przejść od dyskusji do realizacji reformy. Mamy już za sobą trzyletnie doświadczenia i niektóre projektowane posunięcia zdały już swój egzamin życiowy. Najpoważniejszy wycinek orzecznictwa w sprawach karnych nie posiada już trzyinstancyjnego procesu. Sprawy z dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych, sprawy w trybie doraźnym, sprawy, które podlegały właściwości sądów specjalnych itd. są sądzone przez dwie instancje. Mamy za sobą doświadczenie sądów wojskowych, komisji specjalnej. Nie należy kusić się o jakąś idealną doskonałość — trzeba szybciej podążać za potrzebami życia, aby nie być usuniętym całkowicie poza nawias tego życia.

Jakakolwiek dyskusja na temat dostosowania ustroju i zakresu działania adwokatury do nowych warunków społecznych, jakże różniących się od epoki demoliberalizmu wywołuje natychmiastową reakcję w postaci określenia tej dyskusji, jako zamachu na wolność i niezależność adwokatury. Demokracja walczyła i walczy o wolność i niezależność. Demokracja ceni adwokaturę, jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości, mogący uchronić pokrzywdzonego obywatela, czy interes społeczny przed niesprawiedliwym wyrokiem lub aktem władzy administracyjnej. Ale demokracja nie będzie tolerowała tak pojętej wolności, jak to — nieliczni na szczęście — przedstawiciele zawodu adwokackiego rozumieją przez udział w organizacjach szpiegowsko-wywrotowych, przez podrywanie praworządności, przez żerowanie na biedzie i nieszczęściu swoich klientów. Niezależność adwokatury jest dobrem chronionym przez demokrację. Czyż jednak za parawanem tej niezależności można ukrywać orzeczenia niektórych sądów dyscyplinarnych, świadczące obiektywnie o popieraniu zdemoralizowanych i zdeprawowanych jednostek w adwokaturze? Czyż oczyszczenie szeregów adwokatury, powołanej do tak szczytnych celów społecznych — od powojennej i pookupacyjnej piany nie powinno być dziełem samych adwokatów? Czy może pozostawać w zawodzie adwokackim ten który pobiera honorarium w wysokości 150 tysięcy złotych za napisanie wniosku o ułaskawienie, wiedząc, że prezydent już nie skorzystał z prawa łaski? Czy może być adwokatem ten, który wykorzystując ciężką sytuację materialną urzędnika sądowego — korumpuje go datkami, czy upominkami? Albo ten, który staje się organizatorem bandy, powstałej dla ustalania fikcyjnych aktów zgonu i uzyskiwania fikcyjnych tytułów dziedziczenia, wykorzystując tragedię okupacyjną i chaos, wywołany zniszczeniem aktów stanu cywilnego i ksiąg hipotecznych.

I to ma być wszystko ochronione parawanem niezależności adwokatury? Czy nie zachodzi tu jakaś tragiczna pomyłka, skutki której niweczą niezależność polskiej adwokatury, mającej tak piękną kartę w swojej historii w okresie zaborów, niewoli sanacyjnej i oku-

---

*) Demokratyczny Przegląd Prawniczy Nr 4/1947 r. — „Na progu wielkiej reformy".

pacji hitlerowskiej? Jest to niewątpliwie wynik braku właściwego rozeznania, braku pozytywnej podstawy ideologicznej i pozostawania w myśleniu kategoriami antyspołecznymi, nawarstwiania źle pojętej obrony interesu jednostki wobec państwa.

Wierzymy w zdrowy instynkt adwokatury polskiej, wierzymy że jej troska o interes społeczny i państwowy, o wysoki poziom zawodowy i etyczny — spowoduje oczyszczenie własnych szeregów od niepożądanych elementów i zainicjuje znalezienie dla siebie właściwego miejsca w nowym ustroju.

Wielka jest rola i wielkie zadania prawnictwa polskiego. Może ono mieć te zdrowe ambicje i realne możliwości, aby silnie poderzeć konstrukcje Nowej Polski — Polski postępu społecznego i dobrobytu szerokich rzesz narodu. Od właściwego rozeznania zależy przodująca rola, jaką winno odegrać nasze sądownictwo i adwokatura w historycznym skoku, jaki uczyniła Polska, otwierając nowy rozdział swoich dziejów wiekopomnym manifestem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Z OBRAD SEJMU USTAWODAWCZEGO

Na sesji budżetowej Sejmu w czerwcu b. r. wielu mówców poruszyło zagadnienia wymiaru sprawiedliwości. Poniżej zamieszczamy wyjątek z exposé Premiera ob. Józefa Cyrankiewicza oraz w obszernych wyjątkach przemówienie Wiceministra Sprawiedliwości ob. Leona Chajna.

Dalsze przemówienia, z braku miejsca w numerze niniejszym, zamieścimy w zeszycie sierpniowym naszego pisma.

Z exposé Premiera Ob. Józefa Cyrankiewicza

Przed wymiarem sprawiedliwości, po dokonanym już wielkim dziele unifikacji w dziedzinie prawa cywilnego stoi niezwykle doniosłe zadanie — unifikacji samego wymiaru sprawiedliwości. Rząd i Wysoka Izba dały już wyraz swej woli dla zlikwidowania skutków powojennej i przejściowej sytuacji w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości — przez uchwalenie w tak zw. małej konstytucji artykułu, zapowiadającego skupienie w sądownictwie powszechnym całego wymiaru sprawiedliwości. Dla zrealizowania tego zasadniczego problemu, którego rozwiązanie świadczyć będzie o coraz większym ugruntowaniu stabilizacji naszych stosunków wewnętrznych—Ministerstwo opracowuje reformę ustroju sądownictwa dla dostosowania przestarzałych form ustrojowych i proceduralnych — do nowych warunków budowy naszego bytu państwowego na zasadach uspołecznionej i planowej gospodarki. Procesowi demokratyzacji ustroju i procedury sądowej towarzyszyć będzie proces demokratyzacji aparatu sądowego przez szkolenie nowych kadr, które poza wprowadzeniem elementów uspołecznionych zapełnią dotkliwe luki, spowodowane przez wojnę i okupację. Procesowi temu towarzyszyć będzie także dalsza demokratyzacja ustawodawstwa poprzez zapoczątkowane już prace nad kodyfikacją prawa cywilnego i karnego. Jednym z dalszych elementów normalizacji stosunków w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości będzie stopniowe przejmowanie więziennictwa, zapoczątkowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości przejęciem domów poprawczych. Przejmowanie więziennictwa łączyć się powinno z szeroko zakrojoną reformą systemu penitencjarnego. Szybkie uruchomienie instancji sądowej, właściwej do orzekania o legalności aktów władzy administracyjnej — zamknie cykl prac programowych Ministerstwa Sprawiedliwości na najbliższy okres czasu. **Rząd dołoży starań, aby w okresie umacniania demokratycznej praworządności zapewnić sądownictwu należyte warunki materialne.**

Praktyczne zastosowanie amnestii przez powszechny wymiar sprawiedliwości dotąd zamyka się cyfrą 141,930 osób, z czego kara śmierci 28 osobom została zamieniona na karę pozbawienia wolności, a z więzień zwolniono całkowicie 10.886 osób, darowano zaś karę w całości 50.348 osobom.

Z przemówienia Wiceministra Sprawiedliwości Ob. Leona Chajna

Wysoka Izbo! W generalnej debacie budżetowej, zagadnieniom wymiaru sprawiedliwości poświęcono wiele czasu i uwagi. Fakt ten świadczy o dojrzałości Wysokiej Izby, świadczy, że to doniosłe i społecznie ważne zagadnienie w hierarchii spraw państwowych zaczyna zajmować dominujące znaczenie. Niemal wszystkie kluby poselskie przez usta swych przedstawicieli zajmowały stanowisko wobec problemu wymiaru sprawiedliwości.

Pragnę z tej trybuny w imieniu Ministerstwa Sprawiedliwości określić pozycję, rolę i zadania wymiaru sprawiedliwości na tle przewrotu społeczno-politycznego, dokonanego w Polsce na przestrzeni bez mała 3-ch lat, a zapoczątkowanego historycznym manifestem PKWN, otwierającym nową kartę w dziejach naszego narodu.

Szczególny przebieg polskiej rewolucji, rewolucji ogólno-narodowej, a nie wąsko-klasowej, rewolucji, wyrosłej na fali walki wyzwoleńczej z okupantem — polega między innymi na tym, że obóz reformy, nie będąc zmuszonym niszczyć starego porządku w rewolucyjnej z nim walce, nie odrzucił całkowicie i bez reszty form i instytucji tego ustroju, które niezniszczone i niezlikwidowane, pozostały. Z przebiegu tej polskiej rewolucji — wymiar sprawiedliwości mógł i powinien był odegrać rolę znaczną, bo przecież „rewolucja łagodna"—to jest rewolucja w majestacie prawa.

Działający aktualnie wymiar sprawiedliwości, posługujący się tym samym co przed wojną aparatem ludzkim, tym samym co przed wojną ustrojem sądowym, oraz w znacznych jeszcze rozmiarach tym samym co przed wojną ustawodawstwem — wymagał czujności ze strony obozu polskiej demokracji, uzasadniał podstawę nieufności tego obozu. Te trzy czynniki, niezbędne dla wykonywania sprawnie działającego wymiaru sprawiedliwości, a więc człowiek, prawo i ustrój, które służyły dla realizacji odmiennych od dzisiejszych celów społecznych i politycznych ustroju przedwojennego, wymagały i wymagają dokonania zmian. Zachodzi potrzeba uzupełnienia starych kadr sędziowskich nowym człowiekiem, nowym prawem i nowym ustrojem sądowym. To jest jasne i to rozumie każdy z wyjątkiem tych, którzy nie chcą widzieć Nowej Polski. Zmiany te muszą gwarantować zabezpieczenie zdobyczy dotąd uzyskanych i zapewnić im dalszy rozwój. Człowiek, instytucje i treść muszą być jak najszybciej dostosowane do nowych potrzeb i celów, wynikających z ideologii nowego ustroju, z ideologii demokracji ludowej.

Chodzi więc o wytyczenie najwłaściwszej i najbardziej celowej drogi dla uzyskania tych zmian.

Jak przedstawia się zagadnienie kadr ludzkich w wymiarze sprawiedliwości. Oddziedziczyliśmy — jak wspomniałem — stare kadry sędziowskie, kadry sędziowskie przetrzebione przez okupanta w 35%, szczególnie na odcinku prawników znawców prawa karnego. **Oddziedziczyliśmy kadry, które niejednokrotnie na przestrzeni trzech lat swojej pracy zadokumentowały patriotyzm, podjęły ofiarny wysiłek w budowie nowej Polski, kadry, które zachowały lojalny stosunek dla ustroju Polski demokratycznej. Nie chcę przez to powiedzieć, aby w szeregach sądownictwa nie było i reakcyjnych prawników, nie było prawników działających do niedawna w konspiracyjnych podziemnych organizacjach, prawników, którzy za parawanem swej niezależności sędziowskiej ukrywają swoje antyludowe i antydemokratyczne oblicze. Dla tych prawników nie ma miejsca w naszym wymiarze sprawiedliwości i żaden ustrój państwowy nie tolerowałby takiego stanu rzeczy, aby sędzia czy prokurator występował przeciwko temu ustrojowi. Nie będzie takiego stanu rzeczy tolerował polski ustrój ludowy** (Oklaski). **Obok znacznej większości polskich sądowników, zachowujących lojalny stosunek do nowej rzeczywistości, sądowników, których cechuje wysoki poziom etyczno-zawodowy, pomimo ciężkich warunków bytu i pracy — spotykamy jednostki wrogo nastawione dla ustroju Polski ludowej, jednostki zdeprawowane skutkami okupacji, jednostki nie posiadające w dostatecznej mierze kwalifikacji zawodowych.**

Niedawno do rządu zgłoszona została interpelacja od opozycji w tym sejmie w obronie zwolnionego ze służby prezesa sądu, który uznał za właściwe wystąpić do prokuratora ze skargą na Związek Zawodowy Pracowników Sądowych, który na walnym zebraniu postanowił przy wyborach do sejmu poprzeć listę kandydatów bloku demokratycznego. Przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego pragną tu bronić takiego prezesa. Musimy jasno i niedwuznacznie odpowiedzieć, że w polskim sądownictwie nie ma miejsca dla antyludowych i antydemokratycznych elementów (O k l a s k i). Trzeba mieć pozytywną postawę wobec tych przemian ustrojowych, aby pełnić te wysokie społeczne funkcje, jakie pełni sędzia czy prokurator. Nie może wróg reformy rolnej sądzić w sprawach reformy rolnej, nie może wróg nacjonalizacji przemysłu wyrokować w sprawach o reprywatyzację i nie może być strażnikiem ładu i prawa w Polsce prokurator, który należy do bandy leśnej (O k l a s k i).

To jest znowu jasne i zrozumiałe dla każdego, za wyjątkiem tych którzy żywią nienawiść do tego ustroju.

Wysoka Izbo! **Trzeba stwierdzić, że niejednokrotnie w terenie mają miejsce nieuzasadnione zadrażnienia pomiędzy czynnikami politycznymi czy państwowymi, a sądownictwem.**

Nie ulega wątpliwości, że proces demokratyzacji polskiego sądownictwa nie następuje w tym samym tempie jak to odbywa się na odcinku innych pracowników państwowych. Należy jednak pamiętać, że sądownictwo i prawnictwo w ogóle odznacza się pewnym konserwatyzmem w myśleniu, pewnym skostnieniem, ale nie oznacza to wrogiej postawy wobec naszej rzeczywistości. Ta charakterystyczna postawa w myśleniu i zbytnie formalizowanie ze strony sądownictwa staje się często przyczyną niepotrzebnych zadrażnień w terenie i niesłusznych oskarżeń, posądzeń o reakcyjność, bo przytłaczająca większość prawnictwa jest zdrowa moralnie, patriotycznie nastawiona i lojalnie wykonuje i będzie wykonywać swoje obowiązki wobec nowej, ludowej Polski. (O k l a s k i).

Jeżeli sądownictwo ma być gwarantem zdobyczy przewrotu demokratycznego, jeżeli ma zapewnić dalszy rozwój tych zdobyczy demokratycznych to musi ono zająć czynną społecznie postawę, pozytywną postawę wobec tego ustroju. Dla uniknięcia nieporozumień pragnę wyjaśnić, że stanowisko Ministerstwa w sprawie rozbijania tzw. fetysza apolityczności, nie oznacza bynajmniej jakiegokolwiek nacisku aby sądownictwo wstępowało do partii politycznych.

My chcemy przez apolityczność widzieć pozytywny stosunek do programu reform dokonywanych w Polsce, podczas gdy dla opozycji apolityczność to jest parawan dla ukrycia wrogiej postawy.

Wysoka Izbo! Dla wypełnienia luki, która powstała w sądownictwie, **dla uzupełnienia starych kadr sędziowskich nowym elementem demokratycznym Ministerstwo Sprawiedliwości od dłuższego czasu prowadzi akcję szkolenia nowych prokuratorów i nowych sędziów— synów chłopów, robotników i inteligentów pracujących.** (O k l a s k i).

Ta polityka szkolenia nowych demokratycznych kadr do sądownictwa wywołuje od dłuższego czasu gwałtowne ataki ze strony Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ci sami, którzy po pierwszej wojnie światowej w Polsce godzili się całkowicie na instytucję sędziów pokoju — nie prawników, sędziów pokoju, którzy z biegiem czasu doszli do stanowisk sędziów okręgowych, a był nawet wypadek że sędzia pokoju nie prawnik zajął stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego, ci sami teraz występują przeciw akcji szkolenia nieprawników dla sądownictwa. A dlaczego tak jest? Bo po pierwszej wojnie światowej do sądownictwa polskiego na stanowiska sędziów pokoju przyjmowani byli przeważnie ziemianie, a teraz przyjmowani są chłopi i to nie podoba się posłom Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ministerstwo Sprawiedliwości zapoczątkowaną akcję szkolenia będzie kontynuowało. Nie będziemy szczędzili sił i pieniędzy, aby w nowej Polsce, Polsce Ludowej obok starego aparatu sądowego zasiedli przedstawiciele ludu polskiego. (O k l a s k i).

W tej chwili mamy ich liczbę niewielką. Mamy 70 prokuratorów ze sfer ludowych, kształcimy w tej chwili ponad 150 takich prokuratorów. Będziemy ich jeszcze dokształcać, będziemy podnosili ich poziom fachowy, bo stoimy na stanowisku — wbrew temu co twierdzi PSL — że demokracja to nie jest obniżanie poziomu kultury i fachowości, ale że demokracja to jest podwyższanie poziomu kultury i fachowości. (O k l a s k i).

Dotychczasowe wyniki szkolenia możemy uznać jako bardzo pozytywne. Jako dowód niech posłużą opinie w tym przedmiocie przedstawicieli najwybitniejszych prawników polskich, prawników zajmujących wysokie stanowiska w hierarchii sądowej.

(W tym miejscu Minister Chajn cytuje wypowiedzi Pierwszego Prokuratora S. N. ob. Piernikarskiego, prokuratora S. N. ob. Siewierskiego i sędziego S. N. Potępy, na temat wychowanków szkół prawniczych, ogłoszone w Nr 11 D. P. P.).

Mógłbym cytować dalej głosy wybitnych adwokatów, sędziów i prokuratorów, którzy zetknęli się bezpośrednio ze słuchaczami szkół prawniczych, co do których przyszli ludzie bez dyplomów uniwersyteckich, a którzy sprawili naprawdę wielką niespodziankę tym, którzy ich uczyli. Dzisiaj ci młodzi prokuratorzy są w terenie i są dobrych pracownikami w swoich prokuraturach, i czy Polskie Stronnictwo Ludowe chce czy nie chce, będziemy kontynuowali tę akcję szkolenia (O k l a s k i).

Jeszcze zagadnienie cyfr szkoleniowych. Tak się jakoś składa, że PSL nie ma szczęścia do cyfr.

Trzeba stwierdzić, że nieszczęście z cyframi przydarzyło się również dwukrotnie panu Banaczykowi. Pan Banaczyk widocznie dla użytku zagranicznego rozdzierał szaty, że 75% wymiaru sprawiedliwości na odcinku karnym znajduje się poza Ministerstwem Sprawiedliwości i 50% wymiaru w sprawach cywilnych. Mogę na miejscu przygwoździć te cyfry, albowiem procent spraw karnych, które znajdują się poza kompetencją powszechnego wymiaru sprawiedliwości, nie przekracza 6—7%, a nie 75%. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ilość spraw karnych powszechnego wymiaru sprawiedliwości w r. 1945 wynosiła 270 tysięcy, w r. 1946 — 580 tysięcy, a na przestrzeni tylko 4 miesięcy roku 1947 — 200 tysięcy, to zrozumiemy wymowę tych cyfr, które były potrzebne panu Banaczykowi dla innych celów. Na odcinku orzecznictwa cywilnego owe 50%, o których mówił pan Banaczyk, w rzeczywistości równa się niecałemu 1%. Tak wygląda wymowa tych cyfr.

Ale i przy cyfrach szkolenia pan Banaczvk w swoim przemówieniu szaty rozdzierał, że na szkolenie 37 prokuratorów Ministerstwo

Sprawiedliwości wydatkowało 5 milionów złotych. Pragnę i te cyfry sprostować: Ministerstwo Sprawiedliwości na szkolenie 37 prokuratorów wydatkowało włączając amortyzację kosztów inwestycyjnych 1.691.000.— co wypada, że szkolenie jednego prokuratora na przestrzeni 7—8 miesięcy kosztuje nas 45.000.— Stać nas na to, i nie będziemy oszczędzali tych 45 tysięcy, aby ilość tych prokuratorów wzrastała. (O k l a s k i).

Zagadnienie ustroju procedury powszechnego wymiaru sprawiedliwości. Toczy się obecnie na łamach prasy prawniczej, na konferencjach urządzanych z udziałem prawników praktyków, prawników teoretyków, profesorów uniwersytetów obszerna dyskusja na temat reformy ustroju sądowego. Toczy się ta dyskusja nie pod kątem reforma dla reformy, ale toczy się ta dyskusja dla szybszego dostosowania przestarzałych form ustrojowych, ustalonych w epoce liberalizmu gospodarczego, w epoce odległej od nas do nowych warunków uspołecznionej i niekapitalistycznej gospodarki. Celem tej reformy jest zapewnienie szybszego zunifikowania wymiaru sprawiedliwości. W dyskusji tej zabrałem i ja głos, przedstawiając swój punkt widzenia na te sprawy, który nie spodobał się panu Banaczykowi. Co się mianowicie nie spodobało panu Banaczykowi? — Zaproponowałem na zasadach dyskusyjnej Trybuny, jako jeden z głosów w tej dyskusji, gdzie obok mojego głosu zamieszczone były głosy przeciwników mojej koncepcji ustrojowej, — zaproponowałem ujednolicenie prokuratury, wyodrębnienie prokuratury z Ministerstwa Sprawiedliwości i stworzenie ponadresortowej prokuratury, zależnej od Prezydenta, a to dlatego, aby mogła ona sprawniej działać, by mogła wkraczać i w dziedziny innych resortów, aby miała prawo prewencji — zapobiegania przestępczości, aby mogła faktycznie i realnie pełnić kontrolę na odcinku uspołecznionego gospodarstwa narodowego. Nie spodobało się to panu Banaczykowi. Zareagował na to rozdzieraniem szat z trybuny sejmowej, że to jest cofanie się do zamierzchłych czasów niewoli, że to jest niszczenie naukowego i kulturalnego dorobku tysięcy myślicieli. Jestem pełen uznania dla zasług tych wszystkich myślicieli i działaczy kulturalnych, którzy tworzyli w innych warunkach i w innej epoce niż ta w której obecnie żyjemy, ale trzeba zrozumieć, że w XX wieku nie można jeździć dyliżansem wieku XIX (O k l a s k i) i trzeba zrozumieć, że nowe warunki, że nowy ustrój wymaga dostosowania form i ustroju sądowego do tych nowych warunków. Tego nie chce zrozumieć pan Banaczyk, nie chce, bo nie chce zrozumieć nowej Polski i tego wszystkiego, co się w nowej Polsce dzieje.

Pan Banaczyk w dalszym ciągu atakuje mnie za projekt ujednolicenia sądów I instancji. Wysoka Izba wie, że są sądy grodzkie i sądy okręgowe działające jako pierwsza instancja. I każdy z posłów niewątpliwie wie o tym, że w sądzie grodzkim są rozstrzygane życiowo najważniejsze sprawy; być może drobniejsze w sensie materialnym, ale bardzo bolesne i bardzo istotne dla szarego obywatela, a w tym sądzie grodzkim ten obywatel jest skazany na opiekę prawną ze strony jednego młodego sędziego, przeważnie niedoświadczonego asesora, który na prowincji pozbawiony jest biblioteki, możliwości konsultacji z innymi prawnikami — podczas gdy warstwy ekonomicznie silne: kupcy, przemysłowcy, spółki akcyjne mają sąd okręgowy który składa się z trzech doświadczonych prawników. Odważyłem się wystąpić z koncepcją ujednolicenia tych sądów, aby temu szaremu człowiekowi dać równe prawa w wymiarze sprawiedliwości z kupcami czy przemysłowcami, z tymi, którzy prawują się o miliony złotych. I to znowu nie spodobało się panu Banaczykowi, znowu rozdzierał szaty, że to jest cofanie się do zamierzchłych czasów niewoli.

Wysoka Izbo! Ministerstwo Sprawiedliwości stoi na stanowisku możliwie najszybszego zrealizowania przepisu art. 25 Małej Konstytucji uchwalonej przez nasz Sejm.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że zagadnienie normalizacji naszego życia politycznego i gospodarczego wymaga jak najszybszego ujednostajnienia i skodyfikowania wymiaru sprawiedliwości. Ministerstwo nasze jednak stoi na stanowisku, że dopóki te niezbędne ustrojowe reformy nie zostaną przeprowadzone, dopóki nie będziemy mieli pełnej gwarancji zdemokratyzowania aparatu sądowego, realizacja art. 25 tzw. małej konstytucji jest niemożliwa. Nie możemy podejmować się obowiązków, których nie wykonamy.

Jesteśmy zwolennikami przyśpieszenia procedury, to podniesie skuteczność drogi sądowej, to podniesie autorytet sądu. Nie możemy przyjmować dziś spraw walki z drożyzną i spekulacją, kiedy mamy trzy przewlekłe instancje, kiedy sprawa, która winna być rozstrzygnięta w ciągu dni trwała by dwa albo trzy lata. Niech poseł Banaczyk z kodeksem w ręku obliczy termin, jaki upływa od wyroku pierwszej instancji do momentu wyznaczenia rozprawy drugiej instancji, to się przekona, że w postępowaniu cywilnym termin ten wynosi 106 dni, a w postępowaniu karnym 48 dni. Czy przy pomocy takich form ustrojowych chcecie zwalczać spekulację i drożyznę? Daliście już uprzednio wyraz swego nieszczerego stanowiska w przedmiocie zwalczania spekulacji, a obecnie i na odcinku wymiaru sprawiedliwości nie pozostawiliście żadnej wątpliwości, że nie chcecie walki ze spekulacją i drożyzną. (O k l a s k i).

W rozprawach nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości wypowiadali się różni posłowie, i to w sposób rozmaity. Mowa była o praworządności, o niezawisłości sędziów i o stworzeniu warunków bytu materialnego sędziów. Ale trzeba stwierdzić jedno, że

w tych wszystkich wypowiedziach są na tej sali dwa nurty, nurty różne, zapełniające te same słowa różną treścią.

Kiedy my mówimy o normalizacji stosunków, to mamy na myśli ugruntowanie ustroju Polski ludowej, a kiedy oni mówią o normalizacji, to mają na myśli powrót do starych, przedwojennych norm ustrojowych.

Kiedy my mówimy o niezawisłości sędziego, to mówimy o przywileju społecznym, żeby sędzia był niezawisłym, kiedy oni mówią o niezawisłości, to mają na myśli parawan nieuctwa i reakcyjnego oblicza.

Kiedy my mówimy o walce ze spekulacją i drożyzną, to mamy na myśli szybką i karzącą organizację w walce ze spekulacją, a kiedy oni mówią o walce ze spekulacją, to mówią o przewlekłym trzyinstancyjnym procesie, o przewlekłej paroletniej rozprawie.

Kiedy my mówimy o wolności prasy, to mówimy o wolności propagandy w interesie narodu i w interesie państwa, a kiedy oni mówią o wolności prasy to mówią o wolności ogłaszania goebelsowskich przemówień Żuławskiego.

Kiedy my mówimy o wolności nauki, to mówimy o wolności dociekań naukowych, a kiedy oni mówią o wolności nauki, to mówią o wolności wykładania rasizmu na katedrach uniwersyteckich. (O k l a s k i).

ORGANIZACJA SĄDOWNICTWA
W FEDERACYJNEJ LUDOWEJ REPUBLICE JUGOSŁAWII *)

FRANC FROL, Minister Sprawiedliwości Feder. Lud. Republ. Jugosławii.

Rozwój nowego, ludowego sądownictwa w Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii jest ściśle związany z rozwojem walki o wyzwolenie narodowe. Sądownictwo ludowe w swym rozwoju przeszło wszystkie fazy walki narodów Jugosławii o wyzwolenie.

Sądownictwo w dawnej Jugosławii nie było ani ludowe, ani demokratyczne. Naród nie miał w nim swych przedstawicieli, a tym samym nie uczestniczył w wymiarze sprawiedliwości. Aparat sądowy, zarówno w zakresie struktury organizacyjnej, jak i w zakresie obsady personalnej był narodowi najzupełniej obcy. Sędziowie nie byli ani niezawiśli, ani obiektywni; nie byli oni wcale sędziami, a jedynie urzędnikami. Wszechmocny centralistyczny minister sprawiedliwości dzięki specjalnie przygotowanemu systemowi mianowania, awansowania albo nieawansowania sędziów, robił co mu się żywnie podobało.

Ze strony takiego zespołu sędziowskiego okupanci i miejscowi kolaboranci nie spotkali się, ani się też nie mogli spotkać z jakimkolwiek bądź oporem. Przeciwnie, włączywszy go po prostu w skład swego aparatu okupacyjnego, uzyskali dzięki temu jeszcze jedno posłuszne narzędzie do stosowania polityki eksterminacyjnej narodu.

Kiedy więc narody Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii rozpoczęły swoją walkę przeciwko okupantowi celem wyzwolenia kraju i przejęcia następnie władzy w swoje ręce, nie mogły się w ogóle oprzeć na poprzednim aparacie osobowym, a na aparacie sędziowskim — w szczególności.

W toku walki o wyzwolenie narodowe, narody FLRJ zniszczyły dotychczasowe formy organizacji państwowej, ujęły całą władzę w swoje ręce, stworzyły nowe formy organizacji państwowej i zorganizowały nową władzę ludową, która w ten sposób jest jednym z podstawowych osiągnięć wspaniałej walki o wyzwolenie narodów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Lud zaczął wykonywać swoją władzę za pomocą komitetów wyzwolenia narodowego, które początkowo stały się politycznymi organizacjami narodu i pomocniczymi organami oddziałów partyzanckich. Z czasem komitety wyzwolenia narodowego rozrosły się i przeobrażone zostały w rzeczywiste, wybierane przez naród organa władzy ludowej, które zdawały sprawę przed narodem ze swej pracy i były przed nim odpowiedzialne.

Początkowo władza wewnątrz samych komitetów wyzwolenia narodowego nie była rozgraniczona na funkcje ściśle wykonawcze i sądowe; obie te funkcje wykonywały same komitety wyzwolenia narodowego. Później jednak, kiedy wskutek wyzwolenia co raz to szerszych i większych obszarów — rozrastały się potrzeby i praca na wyzwolonym terytorium, funkcje sądowe wewnątrz komitetów wyzwolenia narodowego zaczęły oddzielać się stopniowo od funkcji władzy wykonawczej i w rezultacie powstały specjalne organy, sądy ludowe, do których należało sprawowanie wymiaru sprawiedliwości.

W ten sposób, w toku samej walki, stworzono zupełnie nowe podstawy sądownictwa bez

*) Drukujemy w ramach współpracy międzynarodowej państw słowiańskich na polu prawniczym (p. Nr 6 DPP).

jakiegokolwiek nawiązywania do sądownictwa dawnej Jugosławii. Podstawy te gruntowały się na koncepcji, że sądownictwo jest tylko jedną z funkcyj jednolitej władzy ludowej i jako takie musi być zespolone z ludem, od którego pochodzi pełnia władzy.

Te zasady, na których zorganizowane zostało nowe sądownictwo w toku walki, otrzymują po raz pierwszy swoje usankcjonowanie w instrukcjach Ludowego Komitetu Wyzwolenia Jugosławii—Tymczasowego Rządu Ludowego— z dnia 19 maja 1944 r. Z instrukcji tych wynika, że sądy muszą pozostać organami ludowymi, wybieralnymi, kolegialnymi i niezawisłymi. Dzięki tym instrukcjom powstały zasady nowego sądownictwa, które to zasady, jak już zaznaczono, stosowane były jeszcze w czasie walk o wyzwolenie narodowe, jako najwyższy cel tej walki.

Ustawa o organizacji sądów ludowych z dnia 21 czerwca 1946 r., obowiązująca od dnia 25 czerwca 1946 r. w Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii, pozostała wierna tym zasadom.

Główne zasady wspomnianej ustawy o organizacji sadów ludowych są następujące:

1) Sądy są ludowe (narodowe).

W Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii istnieją następujące sądy: Najwyższy Sąd FLRJ, najwyższe sądy poszczególnych republik ludowych i autonomicznych prowincji, sądy okręgowe i sądy powiatowe. Każdy sąd ma przewodniczącego i odpowiednią liczbę sędziów. Wszystkich sędziów wspomnianych wyżej sądów, a także i ich przewodniczących wybiera naród przez swych przedstawicieli.

Co do samego wyboru sędziów, a więc osób, które wykonują funkcje sędziowskie, traktując je jako swoją jedyną służbę i zawód, nie ma żadnych ograniczeń, gdyż każdy obywatel, posiadający prawa polityczne i obywatelskie, bez względu na narodowość, płeć, religię, rasę, wykształcenie, stanowisko społeczne lub materialne, może być wybrany na sędziego. Dzięki temu urzeczywistniony został postulat, aby naród mógł oddać wymiar sprawiedliwości w ręce tych, do których ma najwięcej zaufania.

Poza tym w pierwszej instancji w sądach powiatowych i okręgowych biorą udział w sądzeniu spraw także ławnicy, których wybiera naród również w ten sam sposób. Są oni powoływani do brania udziału w rozprawach sądów pierwszej instancji i to zarówno w sprawach karnych, jak i w sprawach cywilnych, mając przy tym te same prawa i obowiązki, co sędziowie.

W ten sposób poza sędziami, stałymi członkami sądu, uczestniczy w wymiarze sprawiedliwości również wielka liczba ludzi z ludu, jako ławnicy.

Sędziowie odpowiedzialni są za swoją pracę przed narodem. Sędziowie nie odpowiadają więc przed swym kompetentnym przełożonym, ale przed tymi, którzy im w imię narodu powierzyli wykonywanie władzy sędziowskiej, mianowicie przed przedstawicielami narodu, czyli przed samym narodem.

2) Sądy są wybieralne.

Jedynym z widomych wyrazów uczestnictwa ludu we władzy jest to, że sam on wybiera sobie organy, które w jego imieniu będą wykonywały władzę. Co do sadownictwa obowiązuje również ta sama zasada. Dlatego też we wspomnianej już wyżej ustawie o organizacji sadów ludowych postanowiono, że sędziów wybiera naród. Przedstawiciele władzy sadowej nie są więc powoływani na zasadzie dekretów nominacyjnych władzy wykonawczej, a sa wybierani przez naród za pośrednictwem swych przedstawicieli.

Sędziów Sądu Najwyższego FLRJ wybiera Skupsztina Ludowa FLRJ, sędziów Sadów Najwyższych poszczególnych Republik ludowych lub prowincji autonomicznych wybiera Skupsztina Ludowa danej Republiki Ludowej albo autonomicznej prowincji, sedziów sądów okręgowych wybiera Okręgowy Komitet Ludowy, a sędziów sądów powiatowych — powiatowy komitet ludowy.

Naród więc wybiera sędziów pośrednio przez swych przedstawicieli, nie odbiera to jednak wyborowi charakteru demokratycznego, ponieważ we wszystkich wspomnianych ciałach wyborczych wola ludu otrzymuje swój pełny wyraz.

Zasada wybieralności traktowana jest bardzo szeroko, gdyż to ciało wyborcze, które wybrało sędziego, ma również prawo zmienić go, jeżeli nie wykonuje on należycie swoich obowiazków. To prawo zmiany umożliwia w ten sposób narodowi sprawowanie kontroli nad pracą sędziów, a jednocześnie zapobiega powstaniu niepożądanego zjawiska, mianowicie obniżenia się poczucia odpowiedzialności sędziowskiej, gdyby zasada jednorazowego wyboru obowiązywała bezwzględnie. To poczucie odpowiedzialności sędziowskiej przed narodem posiada specjalne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, gdyż świadomość o tej odpowiedzialności zmusza sędziego do wytężenia uwagi, aby wykonywał on swoje obowiązki w interesie narodu i w duchu osiągnięć walki o wyzwolenie narodowe.

3) Sądy są kolegialne.

Już w czasie walk wyzwoleńczych zaniechano poprzedniego systemu dawnej Jugosławii, mianowicie systemu orzekania jednoosobowego. Wszystkie orzeczenia sędziowskie, jakie zapadały w toku walki, były podejmowane przez kolegium, złożone z trzech sędziów. Ten sposób sądzenia wykazał swoje dobre strony, był on dla narodu zrozumiały i przystępny, skutkiem czego został on zalegalizowany przez wspomnianą ustawę o organizacji sądów ludowych. We-

dług przepisów tej ostatniej orzekanie w sprawach należy do kolegium złożonego z trzech sędziów. W pierwszej instancji w sądach powiatowych i okręgowych kolegium składa się z jednego sędziego zawodowego i dwóch ławników; w drugiej instancji w tychże sądach oraz we wszystkich innych sądach orzeka kolegium składające się z trzech sędziów zawodowych.

Należy jednak zaznaczyć, że do obowiązków sędziowskich należy spełnianie również i takich czynności, jak przygotowywanie spraw do rozprawy, stwierdzanie pojednania stron, legalizacja ich oświadczeń, wykonanie orzeczeń sądowych itp. Otóż nie jest konieczne, aby w takich sprawach musiało decydować kolegium, skoro nie chodzi tutaj ani o rozstrzyganie sporów o prawa stron, ani o wymierzanie kary i dlatego sprawy takie załatwia jeden sędzia albo nawet fachowo wykształcony sekretarz sądowy.

4) Sądy są niezawisłe.

Jeszcze w czasie walk wyzwoleńczych sądy zostały wydzielone z komitetów wyzwolenia narodowego i rozpoczęły sądzić w sprawach karnych i cywilnych jako całkowicie samodzielne organa. W ten sposób już wtedy zostało zaakcentowane, że funkcje sądowe muszą być ściśle odgraniczone od innych funkcji jednej i tej samej władzy. W tak zajętym stanowisku znalazła zatem swój pełny wyraz zasada niezawisłości sądów, którą przejęła następnie cytowana wyżej ustawa o organizacji sądownictwa. Niezawisłość sędziowska polega na tym, że sędzia ferujący wyrok w konkretnej sprawie, wolny jest całkowicie od jakiegokolwiek bądź wpływu z zewnątrz czy to innej władzy, czy innej osoby. Sądy wszystkich instancji są ściśle oddzielone od administracji. Ustawa mówi, że „Sądy ferując wyroki są niezawisłe i sądzą według ustawy"; w tym zakresie sędzia nie może otrzymywać od nikogo żadnych dyrektyw. Wybrany przez naród sędzia odpowiedzialny jest za swoją pracę tylko przed ciałem wyborczym, każde zatem jakiekolwiek oddziaływanie z zewnątrz na sędziego odebrałoby mu charakter sędziego ludowego.

Jednakże niezawisłość sądów bynajmniej nie upoważnia do wyciągnięcia wniosku, że wymiar sprawiedliwości stanowi jakąś odrębną i samoistną władzę, albowiem władza narodowa jest jednolitą i niepodzielną i zawsze tkwi w narodzie; wymiar sprawiedliwości jest tedy także ściśle związany ze źródłem władzy w ogóle tj. z narodem. Szczególnie zaś błędnym byłoby pojmowanie niezawisłości sądów i sędziów w sensie jakowegoś przeciwieństwa w stosunku do innych władz narodowych, współpraca bowiem między sądem a innymi władzami jest warunkiem sine qua non prawidłowego funkcjonowania władzy narodowej w ogóle.

Z innych zasad ustawy o organizacji sądów ludowych na uwagę zasługują następujące.

Przyjęta jest zasada dwuinstancyjności. Orzeczenia sądu drugiej instancji są prawomocne.

Przeciwko wszystkim prawomocnym orzeczeniom sądowym zapadłym zarówno w sprawach cywilnych jak i karnych, jeżeli orzeczenia te naruszają przepisy ustaw związkowych, przewodniczącemu Najwyższego Sądu FLRJ przysługuje prawo wniesienia skargi o ochronę legalności.

Przewodniczący Najwyższych Sądów Republik ludowych albo autonomicznych prowincji, mają prawo wnosić skargi o ochronę legalności przeciwko prawomocnym orzeczeniom sądów powiatowych i okręgowych w Republice, albo autonomicznej prowincji, naruszającym przepisy ustaw związkowych albo ustaw poszczególnych republik oraz przeciwko prawomocnym orzeczeniom Sądu Najwyższego Republiki albo autonomicznej prowincji co do stosowania ustaw Republiki.

Skargi o ochronę legalności przeciwko wszystkim prawomocnym orzeczeniom sądów powiatowych i okręgowych jako też przeciwko prawomocnym orzeczeniom Najwyższego Sądu Republiki albo autonomicznej prowincji co do stosowania ustaw Republiki rozstrzyga Sąd Najwyższy Republiki Ludowej albo autonomicznej prowincji.

Skargi o ochronę legalności przeciwko prawomocnym orzeczeniom Sądu Najwyższego Ludowej Republiki albo autonomicznej prowincji co do stosowania ustaw związkowych i skargi o ochronę legalności przeciwko orzeczeniom Sadu Najwyższego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii rozstrzyga Sąd Najwyższy FLRJ.

Skarga o ochronę legalności może zostać wniesiona w terminie 6 miesięcy, a w sprawach karnych w terminie jednego roku.

W postępowaniu przed sądem służy obywatelom prawo używania języka republik ludowych, autonomicznych prowincji i autonomicznych okręgów. Obywatele, którzy nie znają tego języka, mogą posługiwać się swoim językiem macierzystym.

W każdym postępowaniu oskarżony ma prawo korzystać z pomocy obrońcy.

Rozprawa sądowa odbywa się w zasadzie publicznie.

Jak już wspomniano wszystkie te podstawowe zasady, na których opiera się ustawa o organizacji sądów, nie są niczym innym jak zalegalizowaniem jeno tych zasad, które wywalczone zostały w okresie walk o wyzwolenie narodowe. Zbytecznym byłoby podkreślać, że poprzednia ustawa o organizacji sądów w dawnej Jugosławii nie zawierała ani jednej z wymienionych wyżej zasad, a przynajmniej nie o takiej treści i znaczeniu, jak zasady zawarte w naszej ustawie o organizacji sądów ludowych, a co jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli się uwzględni, że dawniej Jugosławia była rządzona centralistycznie, że je-

den naród uciskany był przez drugi, że eksploatowano człowieka niepomiernie. Nic tedy dziwnego, że i ówczesne sądownictwo musiało być odbiciem systemu, jaki wtedy panował. Nowa FLRJ jest państwem na wskroś demokratycznym, państwem nowego typu opartym na zasadzie federacyjnej, w którym nie ma już eksploatacji człowieka, a cała władza należy tylko i wyłącznie do narodu. Z tego względu jest oczywiste, że i w naszym nowym sądownictwie odnajdujemy wszystkie te podstawowe zmiany, jakie zaszły w toku walk o wyzwolenie narodowe i że sądownictwo to stanowi właściwy odpowiednik naszej dzisiejszej państwowej i społeczno - gospodarczej rzeczywistości.

W ten sposób w FLRJ stworzone zostało demokratyczne sądownictwo, wywodzące się z narodu i pracujące dla narodu, sądownictwo, które prócz swego właściwego zadania i rozstrzygania spraw ma jeszcze poza tym do spełniania inne ważne zadania, a mianowicie ochrony i obrony wyników walki o wyzwolenie narodowe, wychowanie obywateli w duchu tych osiągnięć, troszczenie się o dokładne i prawidłowe stosowanie ustaw, wreszcie zadanie ochrony i obrony państwowych i społecznych urządzeń oraz porządku prawnego.

W POSZUKIWANIU DRÓG NAPRAWY WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

(Przyczynek do dyskusji)

MIECZYSŁAW SIEWIERSKI, Prokurator Sądu Najwyższego

I.

Zawarta w kilku artykułach kwietniowego zeszytu „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego" zapowiedź wkroczenia na drogę wielkiej reformy w wymiarze sprawiedliwości powinna znaleźć odzew w szerokiej rzeszy sądowniczej. Doświadczenia bowiem sądowników mogą dostarczyć wielu uwag krytycznych o obecnych brakach polskiego wymiaru sprawiedliwości oraz rzucić światło na te odcinki, które przede wszystkim wymagają naprawy. Zamierzona reforma powinna być dziełem zbiorowego wysiłku polskiej myśli prawniczej. Pragnęlibyśmy przecież wszyscy widzieć nasz wymiar sprawiedliwości na najlepszym poziomie zarówno teoretycznym jak technicznym. Rzecz to godna wysiłku, od którego nikomu nie wolno się uchylić.

Prawnictwo polskie musi stworzyć program naprawy wymiaru sprawiedliwości, a zasady jego muszą być oparte na zdobyczach nowoczesnej nauki prawa. Każdą jednak projektowaną normę należy przepuścić przez filtr praktycznego doświadczenia i tak skorygować, aby dała najlepsze wyniki w praktyce.

Czyniąc zadość wezwaniu Redakcji DPP pragniemy zabrać głos w dyskusji w tym przekonaniu, że każda uwaga płynąca z doświadczeń przeszłych może w pewnym stopniu przyczynić się do wyboru właściwego rozstrzygnięcia na drodze poprawy. Zaczniemy od krytyki urządzeń dotychczasowych. Chociaż doceniamy w pełni olbrzymie znaczenie przesłanek społecznych zamierzonej reformy, pozostawimy je na razie na uboczu i do zagadnienia omawianej reformy podejdziemy w niniejszym artykule od strony nie jako technicznej: od strony ujęcia norm ustrojowych i procesowych, od strony wykonania tych norm w praktyce, upatrując przyczynę wielu braków także w tej płaszczyźnie.

II.

Wymiar sprawiedliwości nie jest celem samym w sobie, nie powstał dla realizacji abstrakcyjnych idei, lecz ma zadanie praktyczne — strzeżenia takiego układu stosunków społecznych, który według pojęć danego pokolenia najlepiej odpowiada ideałowi dobra społecznego. Harmonizując sprzeczne interesy jednostek, realizuje on pewne przeciętne dla ogółu pojęcia sprawiedliwości społecznej. Wychodząc zatem z założeń teoretycznych wymiar sprawiedliwości sięga do zagadnień czysto praktycznych i na tym praktycznym terenie zdaje swój życiowy egzamin. O ile rzeczy doskonałej nie można osiągnąć, o tyle należy zawsze uzyskać to, co w danych warunkach jest możliwie najbliższe ideału.

Wymiar sprawiedliwości w pierwszym dwudziestoleciu Odrodzonego Państwa, choć w całym aparacie państwowym był jednym z lepiej działających organów, nie spełnił należycie swego zadania, nie wywierał decydującego wpływu na układ stosunków. nie gruntował ładu społecznego i nie kształtował poczucia prawnego. Czy działo się to dlatego żeśmy mieli złe ustawodawstwo, czy też dlatego, że dobre ustawy były źle wykonywane i nie miały odpowiedniej egzekutywy? Raczej to drugie.

W praktyce naszego wymiaru sprawiedliwości, stosowanie prawa do konkretnych przypadków życiowych oddawna dalekie było od dosko-

nałości i zawodziło nie tyle w treści orzecznictwa, ile w powolności postępowania oraz w bezradności w egzekutywie orzeczeń. Braki egzekutywy przypisać należy przede wszystkim administracji wymiaru sprawiedliwości, nie zaś sądownictwu.

Powolność postępowania i bezradność w egzekutywie orzeczeń — to dwa grzechy pierworodne w wykonaniu naszego wymiaru sprawiedliwości. Przebijają one na przestrzeni dziejów Polski poprzez wszystkie okresy, a znalazły niestety swe miejsce również w warunkach współczesnych.

Odnowa polskiego wymiaru sprawiedliwości wymaga mniej znacznej korektywy ustaw, natomiast znacznych zmian w sposobie ich wykonywania. Konieczne zmiany ustawodawcze wypływają z potrzeby usunięcia omówionych dwóch braków praktycznych. Punkt ciężkości odnowy leży zatem raczej w sferze praktycznego wykonania ustaw. Dotyczy to obu dziedzin, zarówno dziedziny prawa cywilnego, jak dziedziny prawa karnego.

Ogólna charakterystyka braków wymiaru sprawiedliwości da się ująć następująco:

Działalność wszystkich czynników powołanych do ścigania przestępstw: sądów i prokuratur oraz ich organów wykonawczych, adwokatury i więziennictwa nie spełniła dotychczas w należytym stopniu swego zasadniczego zadania w kierunku zwalczania przestępczości, nie zabezpieczyła społeczeństwa w dostatecznej mierze przed szkodliwą działalnością elementów nieposłusznych prawu, zarówno ze sfery przestępców zawodowych jak i spośród przypadkowych, nie stworzyła zespołu warunków, powstrzymujących obywateli od przekraczania prawa i nie udzielała pokrzywdzonym pomocy w dochodzeniu swej krzywdy.

Działalność wszystkich czynników, powołanych do zapewnienia porządku prawnego w dziedzinie cywilno - prawnej nie zdołała dać obywatelom należytej ochrony przed bezprawiem cywilnym, zwłaszcza przed naruszeniem ich praw przez jednostki działające w złej wierze, nie udzieliła pełnej opieki jednostkom ekonomicznie słabszym, wreszcie nie ugruntowała bezpieczeństwa prawnego dla obrotu gospodarczego. Miało to miejsce głównie dlatego, że nie stworzyła mechanizmu, działającego dostatecznie szybko, sprawnie i skutecznie dla przywrócenia naruszonego stanu prawnego.

W obu dziedzinach wymiar sprawiedliwości nie oddziałał wychowawczo na społeczeństwo, przede wszystkim dlatego, że nie wszczepił w jednostkę nieposłuszną prawu przekonania, iż za każde naruszenie prawa dozna niechybnie represji stwarzającej wyższą dotkliwość, niźli korzyść odniesiona z bezprawia. Przeciwnie pośrednio doprowadzić mogła do stworzenia atmosfery sprzyjającej wszelkim spekulacjom na bezkarność oraz na zyski płynące z przestępstwa i bezprawia cywilnego.

Wymiar sprawiedliwości nie jest oczywiście jedynym czynnikiem kształtującym psychikę obywateli. Szerzenie kultury i oświaty, do czego powołane są inne organa państwowe, ma znacznie większy wpływ wychowawczy na społeczeństwo niż sądy. Opieka społeczna, rozbudowana w wielkim stylu, ma bardziej doniosłe znaczenie dla zapobiegania przestępczości niż represja karna. Niski poziom gospodarczy jest w pierwszym rzędzie czynnikiem, który pcha społeczeństwo na drogę bezprawia. Ale wszystko to nie umniejsza w niczym zadań wymiaru sprawiedliwości. Istnieje podział pracy i każdy organ państwowy, działając w swoim zakresie, musi spełnić jak najlepiej swe zadanie. Jeżeli tamte czynniki nie odgrywają swej decydującej roli w stopniu należytym, nie może to działać hamująco na wymiar sprawiedliwości, który musi robić swoje. Podciągnięcie działalności tamtych czynników jest równie konieczne, lecz należy już do kogo innego. Natomiast odnowa wymiaru sprawiedliwości musi być dziełem ludzi do sprawowania tego wymiaru powołanych.

Konieczne reformy prawa pozytywnego (nie tak rewolucyjne w naszej dziedzinie, jak na przykład w dziedzinie ekonomicznej) muszą iść w tym kierunku, aby nic nie uroniwszy z tego, co jest polskim dorobkiem kulturalnym w zakresie teoretyczno-prawnym, uczynić zadość potrzebom praktycznym życia w zmienionych obecnie warunkach ustrojowych i gospodarczych.

III.

Działem najbardziej wadliwego wykonania przepisów procesowych jest całe nasze postępowanie przygotowawcze. Mieliśmy wielokrotnie okazję szczegółowego wypowiadania się na ten temat (Archiwum Kryminologiczne w latach 1933/34, DPP Nr 2/46 r. „O reformę wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie karnej"), obecnie więc ograniczymy się do niektórych uwag.

Komisja Kodyfikacyjna, kształtując typ polskiego postępowania przygotowawczego i czyniąc wybór między dwoma sprzecznymi czynnikami: potrzebą szybkości oraz potrzebą wszechstronnego badania dowodów w tym stadium postępowania, zdecydowała dać pierwszeństwo zasadzie szybkości, a punkt ciężkości gruntownego zbadania sprawy postanowiła przenieść na przewód sądowy w czasie rozprawy głównej. Stąd przyjęta została konstrukcja dochodzenia wstępnego, mającego jedynie dostarczyć prokuratorowi danych orientacyjnych kogo i o co oskarżać, a więc ze swej istoty dochodzenia krótkotrwałego, prowadzonego w postaci zapisek, bez uciekania się do formalnego, protokolarnego utrwalania dowodów dla sądu wyrokującego*).

Kodyfikator wyobrażał sobie: 1) że w znakomitej większości spraw organ wykonawczy

---

*) Uzasadnienie projektu, wyd. Kom. Kod. tom I, zesz. 1, str. 326.

sporządzi jedynie krótki raport z dochodzenia przeprowadzonego przy jednorazowym zejściu na miejsce przestępstwa, 2) że raport ten stanowić będzie dostateczną podstawę do wniesienia aktu oskarżenia wraz z listą osób, podlegających wezwaniu na rozprawę, 3) że zamiast tracić czas na spisywanie zeznań przez mało piśmiennych policjantów, lepiej będzie wyznaczyć szybko termin rozprawy głównej i na niej przesłuchać wszystkich świadków, takie bowiem przesłuchanie świadków da znacznie lepsze wyniki.

Trudno odmówić słuszności tego rodzaju poglądowi. Wykonanie trafnych założeń Kom. Kod. przyniosłoby zupełnie niezwykły efekt w usprawnieniu i przyspieszeniu postępowania sądowego. Postępowy pogląd Kom. Kod. został jednak spaczony przez zachowawczą praktykę naszych sądowników, opartą na wzorach śledztwa według U. P. K. rosyjskiej z 1864 r. lub tzw. dochodzenia sądowego według U. P. K. austriackiej 1873 r. Nie mogli oni obejść się bez protokolarnego przesłuchania „na wszelki wypadek" wszystkich świadków przed rozprawą, na co tracono nieprodukcyjnie czas po to tylko, aby w kilku przypadkach na sto z takiego przesłuchania skorzystać na rozprawie przez odczytanie protokołu zeznań. Przerzucenie ciężaru wyjaśnienia sprawy na stadium dochodzeń nie odciążało zresztą w niczym samej rozprawy, że wymienimy choćby zbędne w większości przypadków — znowu „na wszelki wypadek" — wzywanie biegłych po to tylko, aby w sprawach jasnych i prostych powtarzali swoje opinie, póki wreszcie nowelizator 1932 r. nie pozwolił na odczytywanie opinii biegłych.

Niewątpliwie potrzeba odczytania poprzednich zeznań świadka lub oskarżonego może powstać w każdej sprawie. W rzeczywistości jednak powstaje ona rzadko, a powstałaby jeszcze rzadziej gdyby przesłuchanie nastąpiło „na gorąco" niezwłocznie po samym zdarzeniu. Twierdzimy, że nawet przy zachowaniu obecnych norm postępowania należałoby przejść na system podyktowany przez Kom. Kod.

Obecnie wbrew stanowisku Kom. Kod. prowadzi się po przyjęciu skargi długotrwałe dochodzenie, wymagające następujących czynności: 1) zawiadomienia prokuratora przez milicję o popełnieniu przestępstwa, 2) protokolarnego przesłuchania przez milicję wszystkich świadków, 3) doprowadzenia zatrzymanego do sędziego, który często zupełnie na ślepo musi decydować o zastosowaniu środka zapobiegawczego, a potem, 4) wielokrotnego przesyłania sprawy: od sędziego stosującego środek do prokuratora, od prokuratora do milicji celem uzupełnienia dochodzeń, a nierzadko nadto do sędziego o dokonanie poszczególnych czynności. W ten sposób stale rwie się nić dochodzenia i przeciąga się na długie miesiące.

Należałoby zerwać z tym systemem i zamiast niego ustalić powszechną praktykę: 1) sprowadzenia odrazu do gmachu sądowego zatrzymanego podejrzanego oraz zawezwanych przez milicję do przesłuchania przez sąd świadków, tudzież 2) zgłaszania się milicjanta do prokuratora z krótkim raportem o wynikach dochodzenia wstępnego, — wszystko to po to, aby 3) prokurator— po odczytaniu raportu i ewentualnym ustnym rozpytaniu przybyłych — mógł wnieść odrazu przed sędziego orzekającego akt oskarżenia, określający osobę oskarżonego oraz określenie zarzucanego mu czynu wraz z kwalifikacją prawną (art. 282 k. p. k.). Okazałoby się wówczas, że niewiele więcej czasu, ile dziś zajmuje zastosowanie środka zapobiegawczego, zużyto by na doprowadzenie procesu aż do wyroku I instancji.

Oczywiście, nie każda sprawa nadawałaby się odrazu do osądzenia. Zapewne w kilkunastu przypadkach na sto należałoby rozprawę przerwać dla dopuszczenia dodatkowych dowodów, zgłoszonych przez obie strony, a w kilku przypadkach na sto sąd musiałby przekazać sprawę do śledztwa lub dochodzenia. Ale następowałoby to już po założeniu podwaliny przez dochodzenie sądowe przeprowadzone w formie kontradyktoryjnej, co niewątpliwie podniosłoby poziom postępowania przygotowawczego.

W sprawach należących do właściwości sądu grodzkiego dzisiejszy stan prawny już pozwala na przeprowadzenie tego rodzaju postępowania. Natomiast w sprawach należących do właściwości sądu okręgowego trzebaby znowelizować szereg przepisów co do stadium poprzedzającego rozprawę (np. art. 281, 286, 293 § 1, 296 i inne k. p. k.). Należałoby może również pomyśleć o obronie obowiązkowej przy tego rodzaju formie kontradyktoryjnego badania materiału odrazu na rozprawie głównej.

Ten tryb postępowania należałoby wprowadzić tytułem próby do wielkich miast, a gdy zda egzamin — rozciągnąć stopniowo na wszystkie większe miasta. W mniejszych środowiskach na razie trudno go wprowadzić wobec zbyt szczupłego personelu sądowego i trudności w dojazdach świadków.

Projektowany tryb nie jest niczym nowym. Stosowany jest oddawna w Ameryce i znany tam pod popularną nazwą „sądów nocnych". Znajduje swój wyraz w szczegółowych przepisach sowieckiego kodeksu kryminalno - procesowego o dyżurnych wydziałach sądów. Wreszcie daje znakomite wyniki w Anglii, o czym pisze w DPP na innym miejscu prok. Dr Cyprian. U nas nie tylko upór praktyków i brak należytego wyposażenia osobowego i rzeczowego sądów stał na przeszkodzie wprowadzenia tego systemu. Przyczyną główną był niski stosunkowo poziom policji, zwłaszcza śledczej.

Najdotkliwiej nasze postępowanie przygotowawcze cierpiało i cierpi na brak własnych organów wykonawczych, a mianowicie tzw. policji sądowej (la police judiciaire) odpowiednio wyszkolonej i nastawionej na czynności śledcze. Milicja

Obywatelska jest organem nastawionym na akcję zapobiegania przestępstwom i utrzymywania porządku publicznego, a wskutek tego mniej nadaje się do ścigania przestępstw. Organa milicyjne podlegają zresztą innemu resortowi, a nie pozostając pod bezpośrednim kierownictwem prokuratury, mają mniej szans na to, aby stać się jej instrumentem w ściganiu.

Poglądy nasze w tym względzie idą po linii wytkniętej w artykule Wacława Barcikowskiego „Ważniejsze zagadnienia ustawodawcze. III Naprawa postępowania karnego" — DPP Nr 2 1946 r. i stanowią wyciągnięcie praktycznych wniosków z zasad tam wyrażonych.

IV.

Stosunek krytyczny do instytucji sądów grodzkich w obecnej ich postaci ustrojowej jest w dziedzinie jurysdykcji karnej tych sądów niewątpliwie uzasadniony.

Jeżeli w głosach krytyki cytowane są nieraz wyroki sądów grodzkich zdumiewająco nierozsądne, to zawsze należy zapytać, dlaczego nie zostały zaskarżone i jak mógł oskarżyciel publiczny dopuścić do ich uprawomocnienia. Okazuje się wówczas, że... oskarżyciela tego nie było.

Nasz sąd grodzki jest istotnie sądem bez oskarżyciela publicznego. Art. 459 k. p. k. wyraźnie stanowi, że w sądzie grodzkim niestawiennictwo oskarżyciela publicznego lub pokrzywdzonego, mającego prawa strony (art. 67), nie tamuje rozpoznania sprawy. W praktyce naszych sądów grodzkich rozpoznawanie spraw bez oskarżyciela jest powszechne. Dzieje się to właściwie bez czyjejkolwiek winy, a jedynie wskutek wadliwej konstrukcji tych sądów. Zresztą obecność oskarżyciela nie zawsze wiele zmienia, gdyż odgrywa on często rolę czysto dekoracyjną.

Przed Komisją Kodyfikacyjną przy tworzeniu kodeksu postępowania karnego stanęło zagadnienie, komu powierzyć oskarżenie w sądach grodzkich*).

Komisja doceniała, że pełnowartościowym oskarżycielem przed sądami grodzkimi może być tylko prokurator, a więc 1) organ reprezentujący interes wymiaru sprawiedliwości, podporządkowany nie tylko funkcjonalnie, ale i organizacyjnie Naczelnemu Prokuratorowi, 2) organ mający należyte wykształcenie prawnicze, praktyczne wyszkolenie zawodowe oraz gwarantujący odpowiedni poziom umysłowy i etyczny.

Jeżeli Kom. Kod. idei tej nie zrealizowała, to stanęły temu na przeszkodzie względy wyłącznie natury oszczędnościowej. Utrzymanie odrębnej sieci oskarżycieli publicznych — prawników w sądach grodzkich uznano za zbyt kosztowne i zbyt trudne do obsadzenia przez personel prawniczy. Dlatego Kom. Kod. poszła na daleko idący kompromis, który niestety okazał się mocno nieudany. Gotowe wzory tego kompromisu istniały już w ustawodawstwie zaborczym, należało tylko dokonać wyboru.

Pod mocą procedury austriackiej i niemieckiej jako rzecznicy oskarżenia występowali tzw. funkcjonariusze lub asystenci prokuratury, a więc organa powołane do sprawowania wyłącznie tych funkcji, a podległe wyłącznie prokuratorom. Personel ten rekrutował się przeważnie z emerytowanych żandarmów, niższych urzędników sądowych lub innych. Właśnie daleko idący krytycyzm co do wartości praktycznej tego rodzaju oskarżycieli, oparty na doświadczeniach dwóch dzielnic, podyktował Komisji Kodyfikacyjnej przyjęcie systemu wziętego z procedury rosyjskiej, który potem w praktyce okazał się bardziej jeszcze niedoskonałym. Kodyfikatorzy z tej dzielnicy, nie rozporządzając widocznie należytym doświadczeniem, gdyż polski aparat policyjny funkcjonował zaledwie lat kilka, dali się uwieść tak charakterystycznym dla owych czasów tendencjom dawania wiary i zaufania policji.

Kompromis w tekście ustawy nie wyglądał groźnie. Przyjęto w art. 58 k. p. k. zasadę, że prokurator może sam działać również przed sądem grodzkim, a wówczas odsuwa inne organa oskarżycielskie, zaś w art. 233 § 2 u s. p. przewidziano, że Minister Sprawiedliwości może ustanawiać podprokuratorów przy sądach grodzkich. W praktyce jednak przepisy te pozostały martwe; wystąpienie prokuratora w sądzie grodzkim było i jest rzadko spotykanym wypadkiem, nie ustanowiono zaś ani jednego podprokuratora przy sądzie grodzkim.

Przedwojenna Komenda Główna P. P. wydała okólnik, że organa wykonawcze mają o tyle tylko obowiązek wysyłania policjantów na rozprawę, o ile warunki służby na to pozwolą. Doświadczenie wykazało, że ilość apelacyj zakładanych przez policję była znikoma, a najczęściej zakładano je tam, gdzie dyktował to nie interes publiczny, lecz prywatny policjanta lub jego przełożonego.

Brak oskarżyciela przed sądem grodzkim miała w pewnym stopniu wyrównać instytucja oskarżyciela posiłkowego, zreformowana następnie w pokrzywdzonego mającego prawa strony (art. 67), który może niezależnie od oskarżyciela publicznego oskarżać, o ile we właściwym trybie zgłosi oskarżenie. Doświadczenie wykazało, że ta pożyteczna skądinąd instytucja nie zastąpi oskarżyciela publicznego. Ogół pokrzywdzonych z praw tych nie korzystał, nie uświadamiając sobie najczęściej zarówno tego, że może korzystać z nich samodzielnie jak i tego, że wymaga to dopełnienia uprzednio pewnych formalności procesowych. Powszechnie zaś ugruntowane było przekonanie, że oskarżenie jest dziedziną właściwą jedynie oskarżycielowi publicznemu.

*) Uzasadnienie projektu, Wyd. Kom. Kod. tom I, zesz. 1, str. 151.

Zresztą przy wielu przestępstwach naruszony jest jedynie interes publiczny, nie zaś prywatny obywatela. Ten niedoskonały stan prawny trwa nadal i dzisiaj w zmienionych warunkach ustrojowo-politycznych, a wymaga zasadniczej zmiany — znowu nie tyle zmiany w treści przepisów, ile w praktycznym ich wykonaniu.

W miejsce policji wstąpiła Milicja Obywatelska, dziedzicząc obowiązki, które może wykonywać jedynie w sposób równie niedoskonały jak to czyniła policja, — mimo odmiennego dziś nastawienia i podejścia do potrzeb obywatela. Są to bowiem obowiązki, do wykonania których milicja nie jest ani stworzona, ani przygotowana.

Trudno oprzeć się uwadze, że każda chwila stracona przez milicjanta na przeważnie nieprodukcyjną „stójkę" przy pulpicie oskarżycielskim, mogłaby być ze znacznie większym pożytkiem zużytkowana w innej dziedzinie.

Milicja jest i będzie zawsze organem powołanym w pierwszym rzędzie do czuwania nad porządkiem, spokojem i bezpieczeństwem, a więc organem nastawionym na wykonywanie funkcji prewencyjnych, represyjnych zaś o tyle tylko, o ile funkcje te związane są bezpośrednio z prewencyjnymi, jak wykrywanie i chwytanie sprawców. Obarczanie aparatu milicyjnego zadaniami ściśle procesowymi, jak sporządzanie formalnych protokołów czy popieranie oskarżenia na rozprawie, — jest zupełnie chybione, godzi zaś w ideę oszczędnego zużytkowania personelu, którego dość wielostronne wyszkolenie jest stosunkowo kosztowne, a przy tym skierowane na spełnianie innych zgoła zadań.

Zmienione w naszym obecnym ustroju poglądy pozwolą na lepsze rozwiązanie zagadnienia oskarżyciela publicznego w sądach grodzkich.

Jedynym bowiem wyjściem godnym zalecenia jest utworzenie (na początek bodaj by tylko w wielkich miastach) owej policji sądowej, pod jakąkolwiek nazwą, podległej prokuraturze i przez nią kierowanej. Powinna ona spełniać te funkcje, co dawne urzędy i wydziały śledcze, nie przekreśli to oczywiście obowiązków milicji w ściganiu tych przestępstw, jakie wykryje w granicach swej działalności. Od szczegółowego omówienia tego tematu powstrzymujemy się wobec omówienia go w poprzednich naszych artykułach na ten temat.

V.

Wysnuwana z różnych przesłanek idea zniesienia dwutorowości sądów I instancji jest uzasadniona przede wszystkim tym, że obywatelowi należy dać pełnowartościowy pod względem ustrojowym i proceduralnym sąd w każdej sprawie o występek, nie zaś tylko w pewnej ich części. Interes państwowy wymaga, aby w każdym sądzie istniał oskarżyciel zdolny w pełni do wykonywania funkcji oskarżycielskich. Reformą najprostszą i z punktu widzenia idealnego procesu najlepszą byłoby zupełne skasowanie sądów grodzkich i wprowadzenie na ich miejsce sądów okręgowych, dających gwarancję doskonalszego sądzenia dzięki składowi kolegialnemu sędziów lepiej wykwalifikowanych i bardziej doświadczonych oraz dzięki działaniu pełnowartościowego oskarżyciela publicznego, jakim jest prokurator.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że reforma taka w chwili obecnej jest jeszcze niewykonalna zarówno z punktu widzenia niemożności ilościowego obsadzenia takich sądów, jak i ze względów oszczędnościowych, które w społeczeństwie zubożałym przez wojnę muszą odgrywać wielką rolę. Trudności te musimy jednak uważać za przejściowe, a tym samym uznać, że z czasem dojdziemy do możności urzeczywistnienia idealnie zakreślonego celu.

Obecny zatem kompromis w uregulowaniu interesującego nas zagadnienia powinien polegać nie na statuowaniu ułomnego systemu przyjętego przez k. p. k., lecz na ustaleniu etapów stopniowej realizacji ustroju doskonalszego.

Pierwszy etap, który można by już stopniowo realizować, powinien doprowadzić do utworzenia drogą zarządzeń Ministra Sprawiedliwości, opartych na zasadzie art. 3 § 1 u. s. p. rozszerzonej sieci stałych wydziałów zamiejscowych sądów okręgowych. Przy ich tworzeniu należy brać pod uwagę zwykłe względy organizacyjno-administracyjne: wielkość okręgu oraz miasta — siedziby wydziału, jakość gmachu na pomieszczenie wydziału, możność uzyskania mieszkań dla personelu itp.

Wydziały zamiejscowe sądów okręgowych powinny być zespolone organizacyjnie z miejscowym sądem grodzkim, co da się osiągnąć przez unię personalną w osobie kierownika wydziału zamiejscowego oraz połączenia sekretariatu prezydialnego obu tych jednostek (wraz z rachubą, biurem podawczym itd.). Poza oszczędnością w zakresie administracyjnym można będzie uzyskać nadto większą celowość w dysponowaniu personelem sędziowskim, jeżeli każdy sędzia wydziału będzie miał delegację uprawniającą do sądzenia w sądzie grodzkim, a wyżej kwalifikowani sędziowie grodzcy — delegację do sądzenia spraw w wydziale zamiejscowym.

Oddział zamiejscowy prokuratury powinien od razu przejąć funkcje oskarżycielskie przed tak zespolonym sądem grodzkim w swej siedzibie.

Wszystkie te zarządzenia nie wymagają w zasadzie zmian ustawowych, a jedynie zmian regulaminowych. Natomiast reforma taka wymaga już w pierwszym etapie znacznego zwiększenia personelu prokuratorskiego. Trudności osobowe dadzą się jednak dziś łatwiej pokonać niż w czasach przedwojennych.

Przeprowadzony eksperyment kursów prokuratorskich Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości wykazał, że ludzie o większym doświadczeniu i wyrobieniu życiowym oraz dobrym poziomie intelektualnym — po opanowaniu na kursie przepisów prawa karnego i zdobyciu umiejętności ich stosowania oraz po pokonaniu wstępnych trudności, na jakie napotyka praktykant w każdym zawodzie, — mogą z powodzeniem spełniać nieskomplikowane funkcje prokuratora rejonowego. Stały nadzór przełożonych czuwać winien nad przekazywaniem wyżej kwalifikowanym prawnikom tych czynności, które przekraczają możliwości owych prokuratorów.

Kursy Szkoły Prawniczej, przygotowujące kandydatów na prokuratorów, są zjawiskiem przejściowym i wkrótce ustąpią miejsca normalnym studiom prawnym uniwersyteckim. Kursy te mogą jednak spełnić nowe zadanie: przygotowywać stale oskarżycieli publicznych przy sądach grodzkich. Trudno bowiem liczyć, aby w najbliższych latach można było obsadzić stanowiska te dyplomowanymi prawnikami. Byłoby to poniekąd wznowieniem dawnej instytucji asystentów prokuratury, lecz w nowym aspekcie: nie jako zespołu emerytów życiowych powołanych do wykonywania funkcji raczej dekoracyjnych, lecz jako zespołu ludzi młodszych, odpowiednio jednak przygotowanych, rozumiejących zagadnienia życia współczesnego, rozwijających inicjatywę, a kierowanych przez doświadczonych prokuratorów - prawników. Zespół ten stanowić powinien część tego korpusu osobowego urzędników, jaki odpowiada pojęciu „la police judiciaire“, w szeregach której pragnęlibyśmy widzieć również dochodźców (patrz wyżej II).

VI.

Należy z kolei omówić stosunek omawianej sieci „wydziałów zamiejscowych — sądów grodzkich“ do instytucji sądów obywatelskich prawnie już powołanej, lecz nie wprowadzonej jeszcze w życie.

Sądy obywatelskie stanowią podbudowę wymiaru sprawiedliwości i są odpowiednikiem sędziów pokoju, przewidzianych w art. 1 § 1 oraz 189 — 208 u. s. p. 1928 r., lecz w panujących wówczas stosunkach nie wprowadzonych w życie, a następnie wyrugowanych nowelą z 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 213). Charakterem swym i zakresem kompetencji sądy obywatelskie przypominają pod pewnymi względami instytucję sędziów gminnych, istniejących pod zaborem rosyjskim przed 1-szą wojną światową. Między sądami gminnymi a sądami okręgowymi nie istniało wówczas forum pośrednie, bowiem sądy pokoju o szerszym nieco zakresie działania niż sędziowie gminni istniały jedynie w miastach.

Jasną jest rzeczą, że z chwilą, gdy sądy obywatelskie w Polsce nie tylko zostaną uruchomione, ale nadto zdadzą egzamin życiowy, wówczas sądy grodzkie jako forum pośrednie dla spraw średniej wagi stracą swą rację bytu i staną się zbędne.

W tym miejscu podnieść należy, że oddanie sądów tych w ręce obywateli — nie prawników jest eksperymentem i to większej miary niż np. powołanie ludzi bez prawniczego wykształcenia do sprawowania funkcji podprokuratorów. Wyrażamy przecież przekonanie, że i ten eksperyment natury społecznej da z czasem dobre wyniki. Uruchomienie jednak sieci sądów obywatelskich jest zadaniem bardziej skomplikowanym i trudnym.

Przede wszystkim konieczne jest stworzenie zespołu sędzów obywatelskich, stojących na najwyższym poziomie etycznym, a na dostatecznie wysokim intelektualnym i reprezentujących nie tylko należyte wyrobienie i doświadczenie życiowe, ale nadto posiadających wysoki stopień poczucia prawnego, które ma poniekąd zastąpić znajomość prawa pozytywnego. Wszystko to wymaga znacznej kultury obywatelskiego wymiaru sprawiedliwości, która w Polsce przedwojennej wytworzyć się nie zdołała. Udział ławników w sądach pokoju w ciągu kilku lat w byłej Kongresówce pozostawił raczej wspomnienia ujemne. W zmienionych obecnie warunkach niewątpliwie braki te nadrobimy, ale wymaga to dłuższego czasu.

O tym, czy sądy obywatelskie zdadzą egzamin, zdecyduje poziom kultury ludzi powołanych do sądzenia. Stąd trudności ich wyboru. Jest rzeczą zrozumiałą i godną uznania, że do uruchomienia sądów obywatelskich przystępuje się u nas z dużą ostrożnością i po dłuższych przygotowaniach. Wyposażenie tych sądów przez gminy stanowi również poważną trudność.

Istotnym brakiem sądów obywatelskich będzie — podobnie jak w sądach grodzkich — brak odpowiedniego oskarżyciela. Nie będzie nim żadna z osób wymienionych w art. 60 prawa o sądach obywatelskich, jak nie jest nim milicjant w sądzie grodzkim. Jednak w sądach obywatelskich przy dość ograniczonej kompetencji i przy uproszczonej procedurze, gdzie pokrzywdzony będzie czuł się w wyższym stopniu gospodarzem sporu, a sędzia obywatelski będzie go stale pouczał o przysługujących mu prawach, — brak ten nie odegra tak ujemnej roli jak w obecnych sądach grodzkich*).

Ponieważ jednoczesne uruchomienie sądów obywatelskich we wszystkich okręgach jest wyłączone, nasuwa się myśl uruchomienia ich przede wszystkim w obecnych siedzibach tych

*) Należałoby już dziś wydać zarządzenie nakazujące sędziom grodzkim ścisłe wykonanie przepisu art. 376 k. p. k. i ustalanie protokolarne, że pokrzywdzony został pouczony o prawie odwołania się.

sądów grodzkich, gdzie nie jest zamierzone utworzenie oddziałów zamiejscowych sądów okręgowych, a gdzie sądy grodzkie można będzie z czasem zlikwidować, sądy obywatelskie bowiem powinny tam stopniowo wstępować w miejsce sądów grodzkich. Nowo uruchomione sądy obywatelskie powinny na razie oprzeć się o istniejące sądy grodzkie. Jest do pomyślenia, aby pracą ich kierowali na razie sędziowie grodzcy. Z czasem, gdy dojrzeją, będą mogły przejąć od sądów grodzkich personel urzędniczy, choćby częściowo, lokal i urządzenie.

Omówiony przez nas przebieg reformy nosi charakter czysto ewolucyjny, zgodnie z założeniami przeżywanej przez nas tzw. łagodnej rewolucji. Tym razem musi to być ewolucja stosunkowo dłużej trwająca. Jednorazowy zabieg powołania do życia całej sieci sądów obywatelskich, zniesienia wszystkich sądów grodzkich oraz znacznego rozszerzenia sieci sądów okręgowych byłby nie tylko technicznie nie wykonalny, ale nadto spowodowałby zahamowanie na czas dłuższy wymiaru sprawiedliwości, do czego dopuścić nie wolno. Dotychczasowa polityka organizacyjna Ministerstwa Sprawiedliwości, unikająca posunięć ryzykownych, a realizująca posunięcia niezawodne, jest i nadal ze wszech miar wskazana.

Trzeba natomiast uświadomić sobie, że jest to ewolucja konieczna, której plan należy opracować zawczasu, a urzeczywistnienie poprzedzić odpowiednim wyszkoleniem personelu i przygotowaniem potrzebnych wydawnictw, aby z góry wyłączyć możliwość niepowodzenia eksperymentu.

VII.

Zagadnienie zmiany toku instancji i ewentualne przejście na system dwuinstancyjny nie jest zagadnieniem prostym nawet wówczas, gdyby rozciągnąć na cały proces powszechny — jak tego żądają nie bez pewnych racji niektórzy prawnicy — gotowy już i wcielony w życie, a nie budzący wątpliwości natury prawnej system, ustalony przez przepisy procesowe małego kodeksu karnego. System ten, konstrukcyjnie najprostszy, logicznie dobrze ujęty, musiałby w razie rozciągnięcia go na wszystkie sprawy karne spowodować katastrofalne przeciążenie Sądu Najwyższego pracą, której Sąd ten nie mógłby podołać, gdyby nawet — upraszczając rzecz — powołać do tej pracy całą obsadę dzisiejszych sądów apelacyjnych, a na miejsce sądów tych utworzyć zamiejscowe izby Sądu Najwyższego.

Nadto nie dostrzega się u nas najistotniejszej przeszkody: gdyby jedynym środkiem odwoławczym od wyroków wszystkich sądów (poza sądami obywatelskimi) miała być kasacja, to nieznaczna stosunkowo liczba adwokatów w Polsce nie mogłaby podołać zadaniom sporządzania odwołań od wszystkich wyroków. Pozatem trudno wymagać, aby jedyny dostępny dla obywatela środek odwoławczy był dlań tak kosztowny jak kasacja, połączona z przymusem adwokackim i z koniecznością opłacania znaczniejszych honorariów adwokatów-kasatorów. Instytucja zaś kasacji bez przymusu adwokackiego jest nie do pomyślenia: skarga odwoławcza sporządzona przez laika może być tylko apelacją, niczym innym, choćbyśmy ją nazwali inaczej. System zatem przyjęty w m. k. k. na nieznacznym ilościowo odcinku spraw w razie rozszerzenia go bez przymusu adwokackiego na wszystkie sprawy karne przekreślałby instytucję sądu kasacyjnego, bowiem wprowadziłby jedyny środek odwoławczy o typie apelacji. Nikt zaś nie wysuwa żądania zniesienia sądu kasacyjnego, a wprowadzenia na to miejsce sądu apelacyjnego.

Ze zrozumiałych i w pełni uzasadnionych względów system bezkasacyjny mógł być przyjęty przez nasz kodeks wojskowego postępowania karnego 1945 r., gdzie skarga nazwana rewizyjną jest ze swej istoty skargą apelacyjną (art. 270 lit. c) i d) k. w. p. k.). System ten nie jest jednak przez nikogo zalecany dla procesu powszechnego. Gdyby trzeba było już dziś wybierać, jak ukształtować system dwuinstancyjny, to opinia prawnicza wolałaby już zamiast tamtego utrzymać raczej taki system, przy którym zachowanoby apelację bez przymusu adwokackiego, dostępną jednakowo dla wszystkich stron i we wszystkich sprawach, Sąd Najwyższy zaś utrzymanoby jako czysto kasacyjny dla tych jedynie zagadnień, które rozstrzygane są dziś przez Sąd Najwyższy w zwiększonym składzie, tudzież dla kasacyj prokuratora w obronie ustawy, których zakres mógłby być rozszerzony.

Jeżeli poczyniliśmy powyższe uwagi ogólne o możliwych zmianach w toku instancji, to nie dla wyczerpania kwestii i wypowiedzenia się za tym czy innym systemem, ani nawet nie dla postawienia zagadnień, lecz jedynie dla unaocznienia jak bardzo skomplikowaną rzeczą jest przejście na system dwuinstancyjny. Studia nad tym zagadnieniem muszą potrwać czas dłuższy, a wszelka zmiana może nastąpić dopiero wówczas, gdy będzie można zapewnić społeczeństwu taki typ sądu II-ej a zarazem ostatniej instancji, który całkowicie spełni zadanie wykonywane dotychczas przez dwie instancje odwoławcze: merytoryczną i kasacyjną.

Tymczasem zaś życie bezwzględnie wymaga przyspieszenia biegu spraw karnych poprzez istniejące instancje. Jeżeli sądy powszechne mają ambicję sprostania zadaniom wynikającym z zapowiedzi, zawartej w art. 25 ust. 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19.II.1947 r. o przejęciu przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości, to muszą radykalnie przyspieszyć bieg procesów, gdyż inaczej represja karna we wszystkich dziedzinach o żywotnym znacze-

niu dla Państwa kroczyć będzie nadal drogami, wytkniętymi przez Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Tymczasem opinia publiczna niechętnie patrzy na wszystkie wyjątkowe formy postępowania i rada by widzieć wykonanie zapowiedzi konstytucyjnej. Ale oczywiście oczekuje, że sądy powszechne zapewnią represję szybką i skuteczną.

Należy zatem uczynić wszystko, aby w granicach obecnego stanu prawnego — zanim przyszła zasadnicza reforma toku instancji dojrzeje — wykorzystać wszystkie możliwości przyspieszenia postępowania w sprawach karnych. Możliwości tego rodzaju istnieją, choć dość ograniczone. Dla przykładu zanalizujemy możliwości te w Sądzie Najwyższym.

Zarzuty, skierowane przeciw istnieniu aż trzech instancji, podnoszą, że choć w nieznacznej ilości spraw kontrola III instancji przyczynia się do poprawienia wyroku na lepszy, to jednak samo jej istnienie sprawia, że każdy przestępca, skazany wyrokiem II instancji a przebywający na wolności (bo przecież przed uprawomocnieniem wyroku tylko nieznaczna stosunkowo liczba oskarżonych jest tymczasowo aresztowana) może bez najmniejszego dla siebie ryzyka przez samo założenie najbardziej bezsensownej i z góry skazanej na oddalenie kasacji automatycznie odwlec uprawomocnienie wyroku, a więc i samo odbywanie kary pozbawienia wolności. Tak się istotnie dzieje, sprzyja temu przecież nie samo istnienie III instancji, lecz sposób jej funkcjonowania dopuszczający, że wszystkie kasacje zarówno jawnie bezsensowne, co do których odrazu można stwierdzić, że muszą być oddalone, podobnie jak oczywiście zasadne, wskazujące od pierwszego rzutu oka, że zostaną uwzględnione, muszą oczekiwać na rozstrzygnięcie równie długo, jak kasacje powodujące konieczność dłuższych badań i studiów, a po tym uzasadnień. Należałoby bieg spraw w Sądzie Najwyższym tak zmienić, aby rzeczywiście uruchomić aparat segregujący wszystkie wpływające sprawy na dwie kategorie: I-ą kategorię spraw, które mogą i powinny być załatwione niezwłocznie (tych będzie olbrzymia większość) oraz II-ą kategorię tych, które będą musiały odczekać terminu rozprawy, a nawet stać się przedmiotem specjalnych studiów albo doczekać się przekazania do rozstrzygnięcia kwestii prawnej w powiększonym składzie sądu (tych będzie ilość nieznaczna). Jeżeli sprawy I-ej kategorii doznają szybkiego załatwienia, opinia nie będzie miała za złe, że pewna ilość spraw II-ej kategorii będzie długo oczekiwać rozstrzygnięcia. Wówczas dopiero może przestać „kalkulować się" zakładanie beznadziejnych kasacyj, skoro automatyzm przewlekania będzie działał na krótko.

Postępowanie kasacyjne ze swej istoty musi trwać nieco dłużej. Technika pracy wymaga tam szczegółowego przygotowania spraw przed rozprawą. Rolę tę spełniają przede wszystkim prokuratorzy opracowujący szczegółowe pisemne wnioski, w których — po odpowiednim kasacyjnym sformułowaniu zarzutów, ujmowanych w kasacjach zwykle w sposób niedoskonały, — poddają ocenie prawnej zarzuty i rozprawiają się z nimi, uzasadniając konieczność oddalenia bądź uwzględnienia kasacji. Jeżeli Sąd przychyli się do wniosku, uzasadnienie wniosku prokuratora służy za podstawę do opracowania przez sędziego sprawozdawcę uzasadnienia orzeczenia. Opracowanie wniosków, a następnie orzeczeń wymaga znacznej ilości czasu.

Według przyjętego zwyczaju prokuratorzy otrzymują sprawy do przygotowania wniosków nie zaraz po wpłynięciu ich do Izby Karnej, lecz później, często dopiero na 31 dni przed terminem rozprawy (§ 25 nowego reg. S. N.). Tymczasem przy znacznym wpływie spraw Prezes Izby, choć wyznacza termin rozprawy kasacyjnej bez najmniejszej zwłoki, — nie ma możności wyznaczania terminu wcześniejszego jak po kilku miesiącach, a w okresach szczególnie wielkiego wpływu — po roku i dłużej. Podobna sytuacja powstawała w latach przedwojennych wielokrotnie. Radykalne jej rozwiązanie mogłoby nastąpić zawsze na drodze znacznego zwiększania personelu, co jednak w obecnych warunkach nie może mieć miejsca. Nawiasowo dodamy, że jedną z przyczyn zahamowania biegu spraw w Izbie Karnej jest równie niedostateczna obsada sekretariatu tej Izby. Należy zatem szukać innych środków częściowego choćby złagodzenia wzrostu zaległości oraz usunięcia zjawiska wyczekiwania miesiącami na rozstrzygnięcie.

Pierwszym sposobem, jaki by się nasuwał, jest wprowadzenie jednoosobowego sądzenia. Mimo, że w znacznej ilości spraw nie nasuwało by to żadnych wątliwości, to jednak sama powaga sądu kasacyjnego, którego wyroki kształtują całe orzecznictwo sądowe, wymaga kolegialnego sądzenia. Pozatem wyeliminowanie czynnika dyskusji z narady nad prawnym rozstrzygnięciem może odbić się ujemnie na poziomie orzecznictwa. Należy więc szukać innych sposobów rozwiązania zagadnienia.

Doświadczenie uczy, że wśród wielkiej ilości wpływających kasacyj jedynie nieliczne z nich zawierają zagadnienia prawne poważne i godne tego, aby się stać przedmiotem rozważań najwyższej instancji. Olbrzymia większość — to kasacje oczywiście bezpodstawne i sprzeczne z zasadami wykładni od dawna w orzecznictwie ustalonej. Nie znaczy to, aby kasacje tego typu zwalniały Sąd Najwyższy od obowiązku ścisłej kontroli całego postępowania, mogą bowiem zachodzić powody do uchylenia wyroku niezależnie od zarzutów przytoczonych w kasacji (art. 516 i 520 k. p. k.). Sąd Najwyższy ma zatem wiele do skontrolowania, ale doprawdy nic ma tam nic do prawnego uzasadnienia, chyba że

kontrola wykryje jakąś nową kwestię prawną wymagającą wyjaśnienia.

Bywają natomiast od czasu do czasu rozstrzygnięcia dużej doniosłości: są nimi orzeczenia zawierające bądź nowe zagadnienia bądź zmieniające zasady dotychczasowego orzecznictwa. Tym należy poświęcić jak najwięcej czasu i wysiłku myślowego, aby w uzasadnieniach tworzyć nowe drogi orzecznictwa. Większość jednak kasacji albo dotyczy zagadnień wielekroć wyjaśnianych albo nie zawiera żadnych właściwie kwestii prawnych. Wytworzyły się określone typy kasacji jawnie bezpodstawnych — tych jest najwięcej.

Tymczasem Sąd Najwyższy poświęca — w sposób dla orzecznictwa najbardziej nieprodukcyjny — zbyt wiele wysiłku i czasu na uzasadnianie rozstrzygnięć nie wnoszących żadnych nowych myśli, a obracających się dookoła przesłanek schematycznych. Aczkolwiek świadczy to najlepiej o sumienności naszej instancji kasacyjnej, ale jest pospolitym marnowaniem wysiłków, które należy łożyć w innym kierunku: na przyspieszenie biegu spraw, na wyławianie z zalewu kasacyj istotnych zagadnień prawnych i na najbardziej szczegółowe, ścisłe i głębokie opracowywanie tych zagadnień.

Właśnie przepis art. 524 k. p. k. o załatwianiu kasacyj na posiedzeniu niejawnym jest przez ustawodawcę tak pomyślany, aby dać Sądowi Najwyższemu możność segregacji spraw wpływających, zwłaszcza odkąd nowela z r. 1938 rozszerzyła możliwości tych załatwień przez dodanie lit. c) o możności uchylenia wyroku na korzyść oskarżonego oraz lit. d) o możności oddalenia kasacji w razie uznania przez Sąd jednomyślnie, że jest oczywiście bezpodstawna i sprzeczna ze stałymi zasadami przyjętymi w orzecznictwie.

Wprawdzie Sąd Najwyższy od wejścia w życie k. p. k. nie korzystał prawie zupełnie z możliwości segregacyjnych, jakie mu dawał art. 524 lit. a) i b), a następnie z możliwości, jakie mu dała nowela 1938 r., ale trudno uznać stanowisko to za słuszne.

Wyciągając wnioski praktyczne z przytoczonych wyżej wywodów, wysuwamy następujące dezyderaty co do zmian w postępowaniu przed Sądem Najwyższym.

A) Dla przyspieszenia toku postępowania należy wykorzystać w całej pełni możliwości, jakie daje art. 524 k. p. k. W tym celu regulamin S. N. powinien ustalić, że sprawy niezwłocznie po wpłynięciu do Izby przekazywane są prokuratorom do sporządzenia wniosków. Jeżeli sprawa może być załatwiona w trybie art. 524 k. p. k. prokuratorzy mają obowiązek zgłoszenia wniosku o załatwienie sprawy na posiedzeniu niejawnym. W ten sposób ta kategoria spraw powinna być załatwiona w ciągu 14 dni (§ 25 nowego reg. S. N.), a po opracowaniu przez sędziego sprawozdawcę w ciągu następnych 14 dni—może być ostatecznie załatwiona na posiedzeniu niejawnym przez Sąd Najwyższy.

B) Należy zwolnić Sąd Najwyższy, a tym samym i prokuraturę tego Sądu od obowiązku uzasadniania orzeczeń, które nie zawierają rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, przedstawiającego wartość dla orzecznictwa; pod kategorię tę podpadną niewątpliwie wszystkie niemal postanowienia wydane na zasadzie art. 524 k. p. k.

Można by to przeprowadzić drogą nowelizacji art. 51 k. p. k. Można by zresztą zamiast zupełnego zwolnienia Sądu od obowiązku uzasadniania wprowadzić instytucję uzasadnień skróconych (sumarycznych), w których Sąd poza przytoczeniem przepisów, na podstawie których nastąpiło rozstrzygnięcie, poda jedynie konkluzję swego rozumowania bez analizowania poszczególnych przesłanek. Decyzja o tym, czy sporządzić obszerne, czy też skrócone uzasadnienie powinna należeć do składu sądzącego. Praktycznie biorąc, skład sądzący zarządzi uzasadnianie tych orzeczeń, które według oceny danego składu powinny trafić do Zbioru Orzeczeń. Z tych redakcja Zbioru Orzeczeń wybierze nadające się istotnie do druku. Instytucja skróconych uzasadnień powinna być wprowadzona bądź drogą nowelizacji regulaminu S. N. bądź drogą wprowadzenia odpowiedniego przepisu do k. p. k. np. jako art. 535^1.

Jasną jest rzeczą, że powyższe zmiany same przez się nie dokonają cudu, że towarzyszyć im winno wydatne powiększenie personelu sądowego.

PRZEPISY KARNE O ZWALCZANIU DROŻYZNY I NADMIERNYCH ZYSKÓW W OBROCIE HANDLOWYM

LESZEK LERNELL, Naczelnik Wydziału Prawa Karnego Min. Sprawiedliwości

Ustawa z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 213) zawiera w art. 14 — 18 szereg przepisów karnych, które ze względu na swe znaczenie i wagę wymagają obszernego omówienia.

Konieczność głębszego rozważenia zagadnień, wynikających z tych przepisów karnych, wypływa zarówno z tego, iż wprowadzają one szereg nowych instytucyj prawa karnego (nowe kary dodatkowe, nowe środki zabezpieczenia wykonania kary, nowe rozległe uprawnienia Komisji Specjalnej), jak również z powodu trudności, które nastręcza wykładnia niektórych przepisów.

I. PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA I ZASADY PRZEPISÓW KARNYCH.

Ażeby uchwycić istotny sens omawianych przepisów karnych, należy sięgnąć do podstawowych założeń, na których ustawa jest ugruntowana. Ustawa, jak wynika z tytułu i z treści art. 1, skierowana jest swym ostrzem przeciwko drożyźnie oraz przeciwko nadmiernym zyskom w handlu. Skierowana jest zarówno przeciwko groźnemu zjawisku skoków cen, zjawisku, które w skali powszechnej, nagminnej zarysowało się od kwietnia r. b., jak również przeciwko schorzeniom spekulacyjnym handlu, przeciwko tendencji do wyciskania nadmiernych zysków z obrotu towarowego, tendencji, którą obserwujemy w całym okresie powojennym i która zakorzeniła się w prywatnej wymianie towarowej.

Podkreślenie tych dwóch momentów jest rzeczą bardzo istotną z punktu widzenia polityki karnej, którą należy stosować. Dla stłumienia zjawiska, które w sposób groźny występuje nagminnie, falowo, konieczne jest stosowanie doraźnej represji karnej, szybkiej i natychmiastowej, stosowanie mocnego uderzenia, surowej kary. Tylko w ten sposób można położyć tamę fali przestępnej.

Ale ustawa ma na celu nie tylko zahamowanie fali skoków cen, zahamowanie zjawiska, które zaobserwowaliśmy w ostatnim czasie, ale zmierza ona również do zmiany stosunków w handlu, jakie ułożyły się na przestrzeni całego okresu powojennego: do ukrócenia nadmiernych zysków. Zmierzając do tego celu ustawa wprowadza ostrą, — szczególnie gdy chodzi o grzywnę — represję karną, którąby uczyniła ryzyko gromadzenia spekulacyjnych, nadmiernych zysków nieopłacalnym i niebezpiecznym dla elementów paskarskich. Ażeby to ryzyko stało się wręcz niebezpiecznym dla tych elementów, ustawa wprowadza środki zabezpieczenia wykonania kary, które realizują się przez zniweczenie samego źródła przestępnych, nadmiernych zysków. Dla skutecznego zwalczania zarówno skoków cen jak i przechowywania przez nieuczciwych kupców pokaźnej części produktów pracy robotnika, ustawa stoi na gruncie nie tylko szybkiego i ostrego uderzenia, ale i uderzenia celnego, wymierzonego przeciwko obiektowi, dostarczającemu nadmiernych zysków elementom spekulacyjnym.

Stąd główne zasady norm karnych sprowadzają się do:

a) zapewnienia sprawnego działania aparatu ścigającego i karzącego; te podstawowe zadania powierzono Komisji Specjalnej, która ze względu na swą strukturę, na rozległość swych uprawnień i kontakt z czynnikiem społecznym, zdolna jest stosować represję momentalnie, natychmiastowo.

b) stosowania surowych represji karnych, zarówno gdy chodzi o grzywnę jak i o karę pozbawienia wolności. W trybie doraźnym może być stosowana nawet kara śmierci.

c) stosowania nieznanych dotąd środków prewencyjnych, zmierzających do zagwarantowania wykonania kary.

d) skonstruowania zarówno środków prewencyjnych, jak i samej represji w ten sposób, że zmierza ona do unicestwienia i w rezultacie do likwidacji źródła nadmiernych zysków.

e) wyposażenia w rozległe uprawnienia organów Komisji Specjalnej, z przydaniem im do pomocy organów kontroli społecznej.

II. CZYN PRZESTĘPNY.

Niektóre zagadnienia prawne zawarte w omawianej ustawie były unormowane już przedtem w obowiązującym dotąd i uchylonym przez nową ustawę dekrecie PKWN z dnia 25 października 1944 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 49). Ale główne znaczenie nowych przepisów karnych polega zarówno na dokładnym sprecyzowaniu istoty czynu przestępnego jak i na nowym ujęciu represji karnej.

Jak przepisy karne ustawy określają czyn przestępny?

Art. 14 i 15 formułują szereg stanów faktycznych, których elementy pragniemy nieco obszerniej potraktować, a więc:

1) **żądanie** lub **pobieranie w przedsiębiorstwach sprzedaży za towary cen wyższych,** aniżeli ustalone na podstawie przepisów ustawy.

Żądanie oznacza przejawienie przez sprzedawcę inicjatywy w kierunku otrzymania za towar ceny wyższej, aniżeli dozwolona. Czy można za **żądanie** uważać wystawienie na widok publiczny cennika, zawierającego ceny niedozwolone przez ustawę? Wydaje się, że tak. Żądanie nie musi być wyrażone wprost słowami i nie musi być wystosowane do poszczególnego nabywcy. Żądanie polega na wzbudzeniu w pragnącym nabyć towar przekonania, iż towar może mu być sprzedany jedynie po cenie wyższej, od tej którą wolno sprzedawcy za ten towar pobrać.

Pobieranie nie musi być połączone z żądaniem ceny niedozwolonej. Pobieranie jest karane nawet wówczas, gdy nadmierną cenę proponuje nabywca towaru.

Pod słowem „cena" należy rozumieć nie tylko cenę zapłaconą w gotówce. Karalne jest nawet sprzedanie po cenie niedozwolonej na kredyt. Słowo „cena" jest tu jakby skrótem pojęciowym. Zabrania się pobierania za towar gotówki, jej równowartości względnie zobowiązania wedle ceny wyższej, aniżeli dozwolona. Słowo „cena" oznacza bowiem według swego sensu pewną skalę, pewien miernik albo ekwiwalent (gotówkowy, kredytowy itp.) sprzedanego towaru.

Czyn może być dokonany zarówno przez działanie, jak i przez zaniechanie (nie usunięcie cennika, zawierającego **żądanie** cen wyższych niż dozwolone, cen, które przed zmianą cen były zgodne z prawem itp).

Cena. W przeciwieństwie do przepisów dekretu o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej, który ogólnikowo mówi o cenach **nadmiernych,** przepisy omawianej ustawy ściśle określają granice ceny dozwolonej, czyniąc przestępstwem — pobieranie lub żądanie jakiejkolwiek ceny, przekraczającej nawet w nieznacznym stopniu, ustawowo dozwoloną.

Cena dozwolona mieści w sobie koszty nabycia towaru (cenę zakupu oraz koszty dostawy do miejsca sprzedaży) oraz zysk brutto, ustalony dla danego towaru lub grupy towarów przez Ministra Przemysłu i Handlu, względnie — z jego upoważnienia — przez komisje cennikowe.

Za cenę zakupu ustawa uważa **należycie udokumentowaną** cenę, zapłaconą lub umówioną przez przedsiębiorstwo sprzedaży za nabyte towary. Za zysk brutto ustawa uważa różnicę między ceną sprzedaży towaru a ceną jego zakupu lub kosztem nabycia.

Rzecz prosta, że czynniki powołane do ścigania i karania musiałyby w każdym przypadku stwierdzić na podstawie dokumentów cenę zakupu, koszty dostawy oraz na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu lub komisji cennikowej wysokość dopuszczalnego zysku brutto, po to, by ustalić czyn przestępny. Trudności wynikną wówczas, gdy zabraknie rachunków lub faktur, stwierdzających cenę zakupu.

Nasuwa się pytanie, czy w przypadku nieposiadania przez przedsiębiorstwo sprzedaży rachunków, sąd (władza karząca) zastosuje tylko art. 15 w związku z art. 4, ust. 1, czy też może sam przeprowadzić dowody dla ustalenia faktycznej ceny zakupu i stosować art. 14. Wydaje się, iż władza karząca może, nie oglądając się na brak formalnych rachunków, zbadać na podstawie swobodnej oceny dowodów, jaka była cena zakupu i wymierzyć karę z art. 14. Konieczność posiadania formalnych rachunków (art. 14) zmierza do ułatwienia organom kontroli i organom powołanym do ścigania i karania, ustalenia ceny zakupu, ale nie stwarza przywileju dla przedsiębiorstwa sprzedaży.

Ażeby ułatwić organom kontroli, oraz powołanym do ścigania i karania ustalenie nadmiernych cen, ustawa w szeregu przypadków zwalnia od ścisłej kalkulacji, a raczej od ustalania dla każdego poszczególnego przypadku ceny zakupu, a nawet zysku brutto.

Dotyczy to wytworów gospodarstwa rolnego, nabywanych bezpośrednio od rolników. Z uwagi na trudności przy wystawieniu w tych przypadkach rachunków, ustawa przewiduje możliwość wydania przez Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Aprowizacji, rozporządzenia na mocy którego, za cenę zakupu uważana będzie odnośnie tych wytworów, cena targowa, którą ustala komisja cennikowa.

Bardziej uproszczone będzie ustalanie ceny nadmiernej na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, wymienione w wykazie Ministra Przemysłu i Handlu wydanego w porozumieniu z Min. Aprowizacji, na które komisje cennikowe mogą wyznaczyć maksymalne ceny sprzedaży hurtowej i detalicznej.

Minister Przemysłu i Handlu może w porozumieniu z właściwymi ministrami ustalać ceny maksymalne sprzedaży hurtowej i detalicznej na towary, wytwarzane przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym.

W ostatnich dwóch przypadkach, władza karząca bada tylko okoliczność, czy pobrana cena przekracza cenę maksymalną.

Mowa jest w art. 1 o pobraniu lub żądaniu cen nadmiernych „**w przedsiębiorstwach sprzedaży**". Ustawa tu nie określa podmiotu przestępstwa, ale miejsce jego popełnienia (nie mówi: „**przez** przedsiębiorstwa sprzedaży", ale „w przedsiębiorstwach sprzedaży"). Ustawa określa w ten sposób, iż odpowiada każdy, kto przeprowadza zakazaną transakcję, w ramach działania przedsiębiorstwa, niezależnie od tego, w jakim stosunku prawnym on się znajduje zarówno do właściciela przedsiębiorstwa, jak i do samego przedsiębiorstwa.

Pojęcia „przedsiębiorstwa sprzedaży“ ustawa bliżej nie określa. Z treści art. 19, a contrario jak również z przepisów dotyczących ceny zakupu wynika, iż chodzi właściwie o przedsiębiorstwo handlowe, o przedsiębiorstwo zajmujące się kupnem i sprzedażą towarów. Pojęcie przedsiębiorstwa należy rozumieć w sensie najszerszym (sklep, kiosk, stragan) i nie oznacza to koniecznie takiego przedsiębiorstwa, które posiada patent.

Zamiar. Czyn może być, na podstawie ogólnych zasad k. k. popełniony zarówno z zamiarem bezpośrednim jak i ewentualnym. Należy zwrócić uwagę, że odpowiednik przepisu art. 14 w związku z art. 1 w uchylonym dekrecie o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej, a mianowicie (art. 12), mówił o świadomym pobraniu lub żądaniu cen nadmiernych. Przepis art. 14 omawianej ustawy nie zawiera słowa „świadome“, któreby wskazało na konieczność istnienia zamiaru bezpośredniego. Należy zatem stosować przepisy art. 14 k. k.

Zakaz pobierania lub żądania nadmiernych cen, w przeciwstawieniu do art. 13 dekretu o spekulacji i lichwie wojennej, dotyczy każdego bez różnicy towaru. Kwestia rodzaju towaru, za który pobrano lub żądano ceny nadmiernej może mieć znaczenie jedynie dla wymiaru kary. Tak samo obojętna jest dla stwierdzenia cech przestępstwa, ilość sprzedanego lub oferowanego towaru.

Zakaz pobierania lub żądania ceny wyższej, aniżeli dopuszczalna przez ustawę, mieści w sobie nakaz sprzedania towaru po cenie dozwolonej. Naruszenie tego nakazu ustawa traktuje jako przestępstwo na równi z naruszeniem ustawowo dopuszczalnej wysokości ceny.

Jest więc przestępstwem odmówienie sprzedaży posiadanego towaru, jeżeli nabywca ofiaruje cenę ujawnioną w cenniku, a ilość towaru, jaką nabywca chce kupić, jest uzasadniona w ramach normalnego zapotrzebowania.

* * *

2) Uwagi dotyczące stanu faktycznego, związanego z art. 1 dotyczą również i stanu faktycznego o charakterze negatywnym (art. 3 ust. 2). Należy jednak tu mieć na uwadze, iż określenie „w przedsiębiorstwie sprzedaży“ odnosi się do działania, a raczej do zaniechania przestępnego (do odmowy sprzedaży), a nie do miejsca posiadania towarów, których sprzedaży się odmawia. Chodzi jednak, logicznie rzecz biorąc, o towary, które mają coś wspólnego z przedsiębiorstwem.

Czyn przestępny polega na zaniechaniu (niesprzedaniu towaru). Nie chodzi o odmowę, wyrażoną ustnie lub pisemnie, ale o uchylenie się w jakikolwiek bądź sposób od sprzedaży towarów, mających związek z danym przedsiębiorstwem.

Ustawa stawia dwa warunki dla zaistnienia stanu faktycznego, przewidzianego w art. 3 ust. 2:

a) by nabywca ofiarował cenę, ujawnioną w cenniku. Rzecz prosta, iż na równi z tym należy traktować ofiarowanie ceny, ujawnionej na danego rodzaju towarze (art. 3 ust. 1) umieszczonej na widoku publicznym. Ustawa mówi tylko o cenach uwidocznionych w cenniku, gdyż cennik obejmuje wszystkie towary, przeznaczone na sprzedaż, a nie tylko towary umieszczone na widoku publicznym. Ale tym bardziej dotyczy to ofiarowania ceny, umieszczonej na widoku publicznym na danego rodzaju towarze.

b) by ilość towaru, jaką nabywca pragnie kupić była uzasadniona w ramach normalnego zapotrzebowania.

Okoliczność, co należy uważać za normalne zapotrzebowanie, jest kwestią faktu i rozstrzyga ją właściwa władza powołana do ścigania i karania. Rzecz jasna, iż inne ramy zapotrzebowania będą ustalone dla handlu detalicznego, a inne dla handlu hurtowego lub półhurtowego.

Sformułowanie tego warunku w art. 3 ust. 2 nie jest zupełnie jasne. W praktyce bowiem należy się liczyć z przypadkiem, kiedy sprzedawca oświadcza wprost nabywcy, iż towar nie jest przeznaczony na sprzedaż. W takim przypadku nie wiadomo jeszcze jaką ilość towaru pragnął kupić nabywca, gdyż nie doszło do konkretyzacji tej strony transakcji. Tłumacząc przepis według jego sensu, należy dojść do przekonania, iż zachodzi wówczas naruszenie art. 3 ust. 2. Należy bowiem z odmowy sprzedawcy wnioskować, iż w ogóle towaru nie sprzedaje w żadnych ilościach żadnemu nabywcy. W tym przypadku staje się zbędnym ustalenie, ile towaru dany nabywca chciał kupić.

Jeżeli chodzi o wymienione wyżej stany faktyczne ustawa dodatkowo określa, kto może być podmiotem przestępstwa Art. 14 ust. 2 głosi, iż prócz sprawcy odpowiada również ten, kto prowadząc przedsiębiorstwo sprzedaży lub sprawujący nad nim nadzór dopuszcza do popełnienia przestępstw określonych w art. 13 ust. 2. Artykuły powołano nieściśle, bo przepisy tych artykułów nie zawierają pojęcia przestępstwa, gdyż tam nie ma zagrożenia karą, należałoby raczej sformułować: art. 14, ust. 1 w zw. z art. 1 i 3 ust. 2).

Konstrukcja tego przepisu nasuwa pewne trudności w wykładni.

Rzecz jasna, iż przy stosowaniu przepisu art. 14, głoszącego „kto wykracza przeciwko przepisom...“, należy trzymać się zasad odpowiedzialności, określonych w rozdz. II k. k., gdyż żadnych odchyleń od ogólnych kodeksowych zasad odpowiedzialności nie przewidziano. Odpowiada więc zarówno właściciel, ekspedient, jak również każda osoba, która zawiniła (art. 14 k.k.) umyślnie (wina określona w art. 14 ust. 1) jak i nieumyślnie (art. 14 ust. 3).

Co więc oznacza pojęcie: „dopuszcza do popełnienia przestępstwa“?

Rzecz prosta, że zarówno ze względu na ogólne podstawowe zasady dotyczące elementu subiektywnego przestępstwa jak i na brzmienie przepisu „d o p u s z c z a d o“ (wskazujące na istnienie elementu subiektywnego), należy dojść do przekonania, iż w każdym razie, nawet gdy dopuszcza do popełnienia (a raczej popełnia przestępstwo, skoro ustawa uważa czyn za przestępny) prowadzący przedsiębiorstwo lub sprawujący nad nim nadzór — należy stwierdzić winę nieumyślną, niedbalstwo lub lekkomyślność. Ustawodawcy chodziło widocznie o to, by wówczas gdy sprawcą jest prowadzący przedsiębiorstwo lub sprawujący nad nim nadzór, podlegał on karze, określonej nie w art. 14 ust. 3 (areszt do 1 roku lub grzywna do 5.000.000 zł), ale karze określonej w ust. 1 (karze do 5 lat więzienia lub grzywnie do 5 milionów zł).

3) Dalszym stanem faktycznym jest czyn (w ustawie niewiadomo po co sformułowano: czynność lub zaniechanie zamiast ustalonego w k. k. pojęcia c z y n u) nieuczciwy, mogący wywołać zwyżkę cen każdego towaru.

Pojęcie „n i e u c z c i w y c z y n“ recypowane jest z art. 14 dekretu o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej (mowa tam jest o nieuczciwych „machinacjach“). Jest to pojęcie niesprecyzowane pod względem prawniczym. Chodzi tu o jeden z elementów subiektywnych czynu przestępnego. Wydaje się, iż zarówno dolus direktus jak i dolus eventualis, skierowany na wywołanie zwyżki cen jest wystarczający dla uznania czynu za n i e u c z c i w y. Przymiotnik „nieuczciwy“, wobec stosowania ogólnych zasad odpowiedzialności, wydaje się więc zbędny. Gdyby przyjąć, iż wymóg „nieuczciwości“ suponuje istnienie szczególnego napięcia złej woli (dolus coloratus) to powstaje pytanie, jaką karę należy stosować w przypadku istnienia zamiaru bezpośredniego bez szczególnego napięcia złej woli lub zamiaru pośredniego. Lżejsza kara przewidziana jest bowiem jedynie w razie istnienia winy nieumyślnej (art. 3) tj. gdy dolus w ogóle nie zachodzi.

Z drugiej strony, należy zważyć, że wobec niemożności pogodzenia działania nieuczciwego (z punktu widzenia elementów subiektywnych stanu faktycznego) z winą nieumyślną, należałoby ewentualnie zastanowić się, czy ustawodawca nie używa tu pojęcia „nieuczciwe“ nie w sensie elementu subiektywnego czynu, ale w sensie pewnej ogólnie przyjętej w normalnym uczciwym obrocie normy zawierania transakcyj.

Przestępny jest każdy c z y n m o g ą c y w y w o ł a ć z w y ż k ę c e n, nawet wówczas, gdy zwyżka cen nie nastąpiła. Chodzi oczywiście o czyn bezprawny (mieści się to w pojęciu „czynu nieuczciwego“). Zasięg wywołanej lub grożącej zwyżki cen nie jest określony w ustawie. Chodzi oczywiście o zwyżkę cen nie w poszczególnym przedsiębiorstwie, ale o zwyżkę cen na pewnym odcinku obrotu towarowego, na t. zw. rynku większym czy mniejszym.

Pod omawiany przepis karny podpadnie zarówno transakcja handlowa jak rozpowszechnienie pogłosek, które mogą oddziaływać na rynek, na zwyżkę cen. Szeptana propaganda skierowana przeciwko stałości naszej waluty będzie również kwalifikowana (w ewentualnym zbiegu z innymi przepisami karnymi) z art. 14 ustawy. Na przestrzeni ostatniego roku mieliśmy nieraz zjawiska, gdy pogłoski (o bliskim wybuchu wojny itp.) spowodowały skoki cen.

Ustawa podaje p r z y k ł a d o w o, jakie czyny należy uważać za mogące wywołać zwyżkę cen. Ustawa wymienia u d z i a ł w h a n d l u ł a ń c u s z k o w y m.

Ustawa nie określa pojęcia handlu łańcuszkowego (paskowego), recypowanego zresztą z dekretu o zwalczaniu spekulacji i lichwy. Z samego brzmienia przepisu wynika, iż chodzi o wlączenie się do normalnego procesu, łańcucha handlowego, takiego ogniwa, które z normalną wymianą, z procesem normalnego obrotu handlowego nie ma nic wspólnego, a włącza się do procesu handlowego jedynie w celach szkodniczych, paskarskich, w celu podbijania cen.

Karany jest udział, tj. zarówno kupno, sprzedaż jak i pośredniczenie w tych transakcjach.

4) czynem przestępnym jest również s k u p, g r o m a d z e n i e t o w a r ó w d l a o s i ą g n i ę c i a n a d m i e r n e g o z y s k u.

Pojęcie nadmiernego zysku należy rozumieć na gruncie ustaleń art. 1 ustawy.

Elementem subiektywnym stanu przestępnego jest zamiar (wydaje się, że tylko może być mowa o zamiarze bezpośrednim) osiągnięcia nadmiernego zysku. Karany jest skup nieuzasadniony normalnym obrotem handlowym (bez względu na ilość zakupionego towaru), gromadzenie (tu chodzi o posiadanie większych kontyngentów towaru, aniżeli to jest normalnie stosowane) i ukrycie (rozumieć należy nie tylko w sensie technicznym, schowanie do kryjówek, ale i zatajanie go w wszelki inny sposób).

Rzecz prosta, iż podstawowym elementem jest tu zamiar spekulacji, zamiar osiągnięcia nadmiernego zysku. To może wyniknąć z istoty transakcji, lub z samego faktu gromadzenia lub ukrycia, albo też z okoliczności towarzyszących lub następczych.

Z tego, iż przy skupie, gromadzeniu lub ukryciu ustawa wymaga istnienia zamiaru osiągnięcia nadmiernego zysku, wynika a contrario, iż do poprzednich stanów faktycznych czynu przestępnego (czyny mogące wywołać zwyżkę cen) nie jest konieczne istnienie zamiaru osiągnięcia zysku. Podbicie cen dla wywołania zamieszek, dla osiągnięcia celów politycznych, dla sabotażu będzie również karane z art. 14 ustawy (w ewentualnym zbiegu z innymi normami karnymi).

Ustawa przewiduje za popełnienie każdego z omawianych czynów karę więzienia do lat 5 lub grzywny do 5 milionów zł, albo obie te kary łącznie. Oczywiście, iż w przypadkach, o które nam tu chodzi, będzie z reguły obok kary więzienia stosowana kara grzywny (art. 42 § 2 k.k.)

Rzadko kiedy przestępstwa tego rodzaju mogą być popełnione bez chęci zysku.

* * *

Prócz omawianych czynów przestępnych, ustawa w art. 15 określa jeszcze trzy lżejsze przestępstwa, a mianowicie:

1) nie uwidocznienie w cenniku w sposób dostępny dla każdego kupującego cen towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie sprzedaży, a tak samo nie ujawnienie ceny na każdym rodzaju towaru umieszczonego na widoku publicznym.

Cena każdego towaru znajdującego się w przedsiębiorstwie (czy w składach, związanych z przedsiębiorstwem) winna być uwidoczniona w cenniku.

Nie podanie ceny każdego z towarów w cenniku, a tymbardziej brak cennika, umieszczonego w widocznym miejscu powoduje odpowiedzialność karną. Dotychczas tego rodzaju naruszenia spowodowałyby tylko karę porządkową. Ustawa traktuje jednak tego rodzaju naruszenia jako czyny torujące drogę wyżej omówionym czynom spekulacyjnym. Przy ściganiu tak groźnego i tak nagminnego zjawiska, jakim jest spekulacja, szczególnie praktycznego znaczenia nabiera ułatwienie i usprawnienie kontroli, która będzie mogła być skutecznie realizowana jedynie przy przestrzeganiu przepisów o cennikach i o ujawnianiu cen.

2) nieposiadanie przez przedsiębiorstwo sprzedaży faktur (rachunków) albo innych dowodów równoważnych, stwierdzających cenę zakupu towarów, sprzedawanych lub posiadanych w przedsiębiorstwie sprzedaży, jak również dowodów, stwierdzających wysokość kosztów dostawy towarów do miejsc sprzedaży oraz imię, nazwisko (firmę) i adres sprzedawcy.

Zagadnienie co jest dostatecznym dowodem (dowodem równoważnym) jest kwestią faktu, którą rozstrzygają władze powołane do ścigania i karania. Chodzi w każdym razie o dowód z dokumentu. Chodzi tu nie tylko o materialną stronę dowodu, ale i o to by organy kontroli mogły w sposób nieskomplikowany sprawdzać, czy i w jakiej mierze przedsiębiorstwo przekracza ceny dopuszczalne.

Dowody stwierdzające cenę zakupu należy posiadać zarówno na towary sprzedawane jak i na posiadane.

Tu powstaje zagadnienie, czy posiadane dowody mają dotyczyć danego rodzaju towaru, posiadanego lub sprzedawanego w przedsiębiorstwie (np. cukru, wełny określonego gatunku itp) czy też dotyczyć mają konkretnie aktualnie posiadanego w danej chwili towaru. Rozwiązanie drugie wydaje się słuszniejsze, aczkolwiek nastręczać będzie wiele komplikacyj i wątpliwości.

3) odpowiednikiem przestępstwa nie posiadania dowodów ceny zakupu i kosztów dostawy jest przestępstwo polegające na niewydawaniu w handlu hurtowym lub półhurtowym rachunków dla każdej sprzedaży bez względu na jej rozmiar, zaś w handlu detalicznym — niewydawanie rachunku w przypadku, gdy tego żąda kupujący. Bez tego przepisu nakaz posiadania rachunków nie byłby wykonalny.

Wszystkie wymienione trzy czyny przestępne mogą być popełnione przez zaniechanie, rzadziej przez działanie — niszczenie rachunków lub cenników, wykreślenie ich treści itp.

Przepisy karne w tej dziedzinie, jak już wspomniano, mają na celu zagwarantowanie warunków sprawowania kontroli cen. Element kontroli jest czynnikiem nieodzownym dla zwalczania spekulacji. Kontrola byłaby zupełnie nierealna, gdyby nie było nakazu pod groźbą kary— ujawnienia cen, posiadania i wydawania rachunków.

Kara za każde z tych przestępstw przewidziana jest do 1 roku aresztu lub grzywny do 500.000 zł, albo obu tych kar. Tam, gdzie stwierdzona zostanie chęć zysku, będzie oczywiście miał zastosowanie przepis art. 42 § 2 k. k.

Czyn podlega karze przy istnieniu winy umyślnej, a to zarówno zamiaru bezpośredniego jak i ewentualnego.

III. SANKCJA KARNA.

Ustawa wprowadza szereg inowacyj w systemie kar przez uzupełnienie znanego nam z kodeksu karnego katalogu kar dodatkowych.

Warto tu podkreślić, iż niezależnie od uzupełnienia katalogu kar dodatkowych, o których będzie dalej mowa, zasługuje na uwagę fakt, że ustawa traktuje skierowanie przez Komisję Specjalną do obozu pracy przymusowej jako karę.

Na gruncie przepisów dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (Dz.U.R.P. Nr 53, poz. 302), wyłoniło się zagadnienie sporne w sferach prawniczych co do tego, czy represja, o której mowa w art. 10^1 dekretu stanowi karę i wymierzona jest za popełnione przestępstwo (za czyn, który zabroniony jest pod groźbą kary w jakimkolwiek przepisie ustawy) czy też stanowi sui genereis środek zabezpieczający, stosowany wówczas gdy wprawdzie sprawca przestępstwa nie popełnił, ale jego działanie pozostaje w związku ze wstrętem do pracy albo grozi popełnieniem przestępstwa (nadużycia lub szkodnictwa gospodarczego). Ci którzy stoją na gruncie tej koncepcji uważają nawet, iż w przypadku, gdy popełniono przestępstwo, Komisja Specjalna przepisu art. 10^1 stosować nie może, a sprawa idzie zwykłym trybem do sądu.

Ustawa, którą referujemy, w pewnym stopniu to zagadnienie rozstrzyga, nadając Komisji Specjalnej prawo wymierzenia kary grzywny za przestępstwo. Na równi z grzywną potraktowane jest skierowanie do obozu pracy, które ma charakter nie środka zabezpieczającego, ale

kary, wymierzonej za przestępstwo z art. 14 lub 15 ustawy.

Nie przesądza to oczywiście interpretacji art. 10[1], który ma inne sformułowanie (działanie pozostające w związku ze wstrętem do pracy albo stwarzające niebezpieczeństwo popełnienia przestępstwa) ale rzeczą nową w ustawie jest to, iż Komisja Specjalna uzyskała prawo wymierzania kar, analogicznie jak sąd, za przestępstwa w ustawie określone.

Jak podkreślono wyżej, ustawa wprowadza nowe kary dodatkowe. Nowe, nie przewidziane w kodeksie karnym kary dodatkowe wymagają omówienia, a więc:

1) **przepadek towarów, których przestępstwo dotyczy** (art. 17 ust. 1 lit. B, pkt b). Przepadek towarów w tym zakresie niewątpliwie nie pokrywa się z przepadkiem, który sąd może orzec na zasadzie art. 50 k. k. Tu nie chodzi o towary, które pochodzą z przestępstwa, albo które służyły do popełnienia przestępstwa lub były przeznaczone do jego popełnienia, ale o towary, których przestępstwo dotyczy.

Jeżeli chodzi o czyny polegające na naruszeniu art. 1 lub art. 3 ust. 2 — to należy przyjąć, iż przepadek nie ogranicza się do konkretnej ilości towaru sprzedanego za cenę nadmierną, lub której sprzedaży odmówiono, ale dotyczy danego rodzaju towaru, posiadanego przez przedsiębiorstwo sprzedaży. Jeżeli np. sprzedano 1 kg cukru po cenie żabronionej lub żądano za 1 kg cukru takiej ceny, przepadkowi podlega posiadany przez przedsiębiorstwo sprzedaży cukier w całości.

Jest to zupełnie jasne, gdy chodzi o żądanie nadmiernej ceny. Żądanie jest to oferta sprzedaży dotycząca nie 1 lub 5 kg (gdyż sprzedawca stawiając swą ofertę nie ogranicza się do ilości określonej), ale całego posiadanego towaru. A byłoby znowu rzeczą nielogiczną traktować przepadek towaru, za który pobrano cenę zakazaną inaczej, aniżeli przepadek towaru za który tylko żądano takiej ceny. Takie samo rozumowanie wyłania się, gdy chodzi o przepadek stosowany w razie naruszenia przepisu art. 3 ust. 2 (odmowa sprzedaży). I tu przepadek nie daje się ograniczyć do ilości towaru, której sprzedaży odmówiono, ale do danego rodzaju towaru. Sprzedawca odmawiając sprzedaży pewnej ilości towaru, odmawia zarazem sprzedaży każdej jednostki posiadanego towaru danego rodzaju. Zresztą innego rozwiązania być nie może, jeżeli zważymy, że przepadek towaru już sprzedanego, stanowiącego własność nabywcy jest zgoła nie do pomyślenia, gdyż należałoby wówczas raczej mówić o przepadku zapłaconej ceny.

2) **Przepadek urządzeń przedsiębiorstwa.** Wydaje się, że nie chodzi tylko o narzędzia, które służyły do popełnienia przestępstwa lub były przeznaczone do jego popełnienia (art. 50 k. k.). Pojęcie „urządzeń" jest niewątpliwie szersze aniżeli pojęcie narzędzi, o których mowa w art. 50 k. k., a obejmuje zespół akcesoriów, nie tylko służących do sprzedaży, ale związanych ze sprzedażą.

3) **zamknięcie przedsiębiorstwa, pozbawienie uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania lokalu handlowego.**

Wydaje się że wymienione trzy kary dodatkowe mogą być stosowane zarówno łącznie jak i każda oddzielnie. Wynika to z sensu omawianego przepisu. Jeżeli np. ktoś zostaje pozbawiony prawa do zajmowania lokalu handlowego w ogóle, to, rzecz prosta, istniejące jego przedsiębiorstwo musi ulec zamknięciu.

Rozważmy każdą z tych kar dodatkowych:

a) zamknięcie przedsiębiorstwa. Ustawa bliżej nie określa na czym polega zamknięcie przedsiębiorstwa. Należy przyjąć, iż chodzi tu o nakazanie likwidacji przedsiębiorstwa z zakazem prowadzenia w danym miejscu i pod daną firmą przedsiębiorstwa tego samego charakteru, które było dotychczas przez sprawcę prowadzone.

b) pozbawienie uprawnień handlowych i przemysłowych. Powstaje tu zagadnienie, czy chodzi o pozbawienie prawa do uprawiania handlu i przemysłu w ogóle czy też o pozbawienie poszczególnych uprawnień analogicznie do treści art. 48 k. k. (por. teza 1 w komentarzu Nisensona i Siewierskiego). Wydaje się, że chodzi raczej o pozbawienie pewnych uprawnień (pozostaje to w związku z przepisami ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 220), które wymagane są dla prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego.

c) pozbawienie prawa do zajmowania lokalu handlowego. Pojęcie „lokalu handlowego" nie jest tu bliżej określone. Nie wiadomo, czy chodzi o dany, konkretnie zajmowany lokal handlowy czy też o lokal handlowy w ogóle. Wydaje się, że chodzi o pozbawienie prawa do zajmowania jakiegokolwiek bądź lokalu handlowego, prawa do uprawiania czynności handlowych w jakimkolwiek lokalu. Sankcja karna nie wkracza tu bowiem w stosunki najmu, nie rozwiązuje umowy najmu wówczas, gdy lokal handlowy jest odnajęty, ani też nie wkracza w prawo korzystania i dysponowania lokalem handlowym, gdy on jest własnością sprawcy. Chodzi tu raczej o sui generis środek zabezpieczający, uniemożliwiający spekulantowi dalsze uprawianie handlu, który w rękach sprawcy stanie się znowu źródłem nadmiernych zysków.

d) ogłoszenie sentencji wyroku (postanowienia) na drzwiach wejściowych do przedsiębiorstwa sprzedaży, w którym przestępstwo zostało popełnione i ogłoszenie wyroku (postanowienia) skazującego w pismach na koszt skazanego.

Rzecz prosta, że te kary dodatkowe mogą być stosowane zarówno łącznie jako też każda z oddzielna.

Ogłoszeniu na drzwiach wejściowych przedsiębiorstwa podlega, oczywiście, tylko wyrok (postanowienie) skazujący, chociaż ustawa wyraźnie tak nie mówi. Ogłoszeniu podlega tylko sentencja wyroku. Ogłoszenie całego wyroku jest tu zbędne i bezcelowe. Chodzi tu nie o wyłuszczenie motywów skazania, ale o napiętnowanie w oczach opinii przedsiębiorstwa, w którym przestępstwo zostało popełnione.

Natomiast ogłoszeniu w pismach podlega wyrok wraz z uzasadnieniem.

Władza, która wydała wyrok (postanowienie) wskazuje w orzeczeniu pismo oraz sposób ogłoszenia (art. 51 § 2 k. k.).

IV. ŚRODKI ZABEZPIECZENIA WYKONANIA KARY.

Zagadnienie zabezpieczenia wykonania kary uregulowane dotychczas w art. 60 k.p.k. tylko odnośnie kary grzywny i ograniczone do sposobów, określonych w kpc — znalazło w ustawie o wiele szersze zastosowanie.

Prócz znanych z k.p.k. sposobów (opis i zajęcie majątku) ustawa przewiduje następujące środki zabezpieczenia kary.

1) tymczasowe zamknięcie przedsiębiorstwa.

Z treści przepisu (art. 17 ust. 1 lit. B pkt a) można byłoby wnioskować, iż chodzi o zabezpieczenie grzywny, ale z istoty tego środka zabezpieczenia jasno wynika, iż chodzi tu o zabezpieczenie wykonania dodatkowej kary zamknięcia przedsiębiorstwa.

2) sprzedanie na rachunek oskarżonego po cenach obowiązujących towarów, stanowiących przedmiot przedsiębiorstwa lub towarów ulegających szybkiemu zepsuciu.

Uzyskane ze sprzedaży pieniądze wpływają, jeśli zarządzenie o sprzedaży wydały organy Komisji Specjalnej, na rachunek Biura Wykonawczego tej Komisji w Narodowym Banku Polskim (§ 40 rozporządzenia Rady Państwa z dnia 18 czerwca 1947 r. Dz. U. R. P. Nr 47, poz. 244, zwanego poniżej Regulaminem Komisji Specjalnej). Natomiast sama sprzedaż przeprowadzona zostaje na rachunek oskarżonego.

Za „ceny obowiązujące" należy uważać takie ceny, które w myśl omawianej ustawy są dozwolone.

Pojęcie „towarów stanowiących przedmiot przestępstwa" wydaje się być równoznaczne z pojęciem" „towarów, których przestępstwo dotyczy" w takim zakresie, jaki był wyżej omówiony. Trudno byłoby bowiem znaleźć inny sposób rozwiązania tego zagadnienia.

Natomiast wątpliwości budzi pojęcie „towarów ulegających szybkiemu zepsuciu". Z brzmienia przepisu wynika, iż chodzi tu nie tylko o towary, które stanowią przedmiot przestępstwa, ale o towary, które nie są związane z przestępstwem. Jakaż więc racja sprzedania tych towarów? Jedynie słuszne i logiczne rozwiązanie jest to, iż chodzi tu o wypadek, gdy zarządzone zostało natychmiastowe zamknięcie przedsiębiorstwa. Wówczas towary, których przestępstwo dotyczy, sprzedaje się niezależnie od tego, czy ulegają szybkiemu zepsuciu czy nie. Natomiast wszystkie inne towary, których przestępstwo nie dotyczy, a które znajdują się w zamkniętym przedsiębiorstwie muszą ulec sprzedaży. Jeżeli np. żądanie nadmiernych cen dotyczyło cukru, to znajdujący się w sklepie cukier można sprzedać, a należy również sprzedać znajdujące się w przedsiębiorstwie masło czy mięso, gdyż inaczej ulegnie ono zepsuciu.

V. WŁAŚCIWOŚĆ ORGANÓW POWOŁANYCH DO ŚCIGANIA I KARANIA.

Omówienia wymagają odrębnie właściwość w zakresie czynności ścigania (dochodzenie, środki zabezpieczenia kary itd.), oraz w zakresie wyrokowania. Poniższe uwagi odnoszą się tylko do tych czynności procesowych, które wprowadza omawiana ustawa, pomijając czynności procesowe uregulowane w k.p.k., a mające zastosowanie również do przestępstw, określonych w referowanych tu przepisach karnych.

A. Czynności w postępowaniu przygotowawczym.

Zastosowanie środków zabezpieczenia wykonania kary określonych w art. 17 ust. 1, lit. A pkt a i b należy do kompetencji: 1) prokuratora, który otrzymał o wiele rozleglejsze uprawnienia aniżeli przewidziane w art. 60 kpk.

2) Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w składzie 3-osobowym, określonym w § 25 pkt 9 Regulaminu Komisji Specjalnej.

3) delegatury Komisji Specjalnej, również w składzie 3-osobowym, określonym w § 34 pkt 10 Regulaminu Komisji Specjalnej.

4) Społecznej Komisji Kontroli cen w przypadkach wyjątkowych lub niecierpiących zwłoki na wniosek przedstawiciela delegatury Komisji Specjalnej. Jednak zakres stosowania przepisów dotyczących zabezpieczenia wykonania kary ograniczony tu jest w ten sposób, iż zamknięcie przedsiębiorstwa nie może dotyczyć przedsiębiorstw państwowych lub o charakterze społecznym, że można zarządzić sprzedaż tylko tych towarów, które ulegają szybkiemu zepsuciu.

Na gruncie tych przepisów nasuwa się szereg uwag.

Jest rzeczą jasną, iż uprawnienia przysługujące Biuru Wykonawczemu Komisji Specjalnej, tymbardziej służą samej Komisji Specjalnej, a nawet każdemu członkowi Komisji Specjalnej.

Atr 13 dekretu o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej głosi, iż w zakresie postępowania przygotowawczego i stosowania środków zapobiegawczych służą członkom Komisji Specjalnej, Biura Wykonawczego i delegatur odpowiednie uprawnienia organów sądowych i pro-

kuratorskich. Ponieważ prokurator ma prawo w postępowaniu przygotowawczym stosować środki zabezpieczenia, przewidziane w art. 17 lit. A pkt a i b — należałoby przyjąć, iż te same uprawnienia służą członkom Komisji Specjalnej i jej organom. Jednakże w odniesieniu do członków Biura Wykonawczego i delegatur — sprawa ta została inaczej rozwiązana w Regulaminie Komisji Specjalnej w wyżej powołanych §§ 25 i 34. W odniesieniu zaś do członków Komisji Specjalnej art. 13 dekretu o Komisji Specjalnej pozostaje w mocy:

Wymowa tych uwag polega na tym, iż ustawa znacznie rozszerzyła kompetencję prokuratora, a to nawet w porównaniu z kompetencją członka organów Komisji Specjalnej.

B. Wymiar kary.

Kary zasadnicze:

1. Wymiar kary grzywny może nastąpić na podstawie:

a) wyroku sądu okręgowego (art. 14 ust. 1) lub sądu grodzkiego (art. 14 ust. 3 lub art. 15 ustawy);

b) postanowienia Biura Wykonawczego lub delegatury Komisji Specjalnej w składzie określonym w §§ 25 i 34 Regulaminu Komisji Specjalnej. Rzecz jasna, iż te same uprawnienia służą i samej Komisji Specjalnej.

2. Wymiar kary aresztu do 1 roku (art. 14 ust. 3 i art. 15) oraz więzienia do 5 lat (art. 15 ust. 1) następuje odpowiednio na podstawie wyroku sądu grodzkiego lub sądu okręgowego.

3. Skierowanie do obozu pracy na okres do 2 lat, (art. 14 ust. 1 i 3) lub do 1 roku (art. 15) lub zastępczo (wzamian grzywny) na okres do 2 lat może nastąpić na podstawie postanowienia Komisji Specjalnej w składzie określonym w § 13 Regulaminu Komisji Specjalnej (2 członków Komisji i 1 członka Biura Wykonawczego lub 1 członka Komisji i 2 członków Biura Wykonawczego).

4. Wymiar kary pozbawienia wolności w granicach, ustalonych w art. 2 ust. (1) dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o postępowaniu doraźnym (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 301), tj. od 3 lat do kary więzienia dożywotnego lub kary śmierci może nastąpić na zasadzie wyroku sądu w trybie i w składzie, przewidzianym w powołanym dekrecie. Podkreślić należy, iż sąd rozpoznaje sprawę w postępowaniu doraźnym jedynie wówczas, gdy akt oskarżenia został skierowany do sądu przez Komisję Specjalną. O skierowaniu sprawy do sądu dla rozpoznania w trybie doraźnym decyduje sama Komisja Specjalna (a nie jej organy). Należy przyjąć iż postanowienie w tym przedmiocie zapada w składzie określonym w § 13, ust. 1 lit. b pkt 2 i 3. Chodzi więc tu o sprawy najcięższe.

Nie pozbawia to oczywiście prawa organów Komisji Specjalnej do skierowania spraw do sądu w trybie art. 10, ust. (2) dekretu o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej, ale wówczas sąd rozpoznaje sprawę w trybie zwyczajnym. Natomiast każda sprawa wniesiona do sądu przez Komisję Specjalną z aktem oskarżenia z art. 14 omawianej ustawy skutkuje — nawet bez zaznaczenia tego w postanowieniu Komisji Specjalnej — rozpoznanie przez sąd sprawy w trybie postępowania doraźnego.

Kary dodatkowe:

1) Karę dodatkową przepadku towarów, których przestępstwo dotyczy o ile wykracza poza zasięg, ustalony w art. 50 § 1 k. k. wymierza tylko Komisja Specjalna w wyżej określonym składzie 3-osobowym (art. 17 ust. 1 lit. B, pkt b).

2) kary dodatkowe, określone w art. 17 lit. B pkt c i d oraz karę ogłoszenia wyroku wymierzyć może zarówno Komisja Specjalna jak i sąd.

Wątpliwości budzi art. 18 ust. 3, który głosi, że w przypadku, gdy przestępstwo dotyczyło artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, objętych wykazem o którym mowa w art. 5 ust. 5, sąd musi obok kary pozbawienia wolności wymierzyć karę dodatkową wyżej wymienioną. Powstaje pytanie, czy sąd musi wymierzyć wszystkie te kary dodatkowe łącznie czy też jedną z nich i którą. Z porównania brzmienia przepisów ust. 2 i 3 art. 18 wynika, iż obok kary pozbawienia wolności sąd musi orzec wszystkie kary dodatkowe, o których mowa w art. 18 ust. 2.

W związku z powyższymi uwagami co do ustalenia właściwości władz powołanych do ścigania i karania wyłania się podstawowe zagadnienie co do tych przypadków, (a taka jest prawie reguła w rozważanej tu materii) kiedy mamy zbieżne właściwości kilku władz w tej samej sprawie. Jak zostaje ta właściwość rozgraniczona? Zagadnienie wzajemnego stosunku i rozgraniczenia kompetencyj tych władz należy rozstrzygnąć na podstawie:

1) podstawowych założeń omawianej ustawy, ugruntowanych na konieczności szybkiego i sprawnego działania aparatu ścigania i karania;

2) przepisów dotyczących tej materii, zawartych w dekrecie o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej;

3) przepisu § 4 rozporządzenia Rady Państwa z dnia 13 czerwca 1947 r. w sprawie powołania i organizacji społecznych komisji kontroli cen (Dz. U. R. P. Nr 44 poz. 228).

Na podstawie tego ostatniego przepisu, materiały dotyczące naruszenia przepisów omawianej ustawy, zbierane przez społeczne komisje kontroli cen, wpływają do Komisji Specjalnej. Nie wyklucza to, oczywiście, faktu, iż mogą wpłynąć innym torem sprawy zarówno do Komisji Specjalnej jak i do prokuratury. Jednak, praktycznie rzecz biorąc, będzie to zjawiskiem rzadkim, gdyż praca związana z kontrolą cen spoczywa w rękach społecznych komisyj kontroli cen.

Zasadniczym więc organem właściwym do ścigania staje się w ten sposób Komisja Specjalna oraz jej organa, które mogą na podstawie art. 11 dekretu o Komisji Specjalnej przekazać sprawę prokuraturze.

Komisja Specjalna lub jej organa, otrzymując sprawę, same więc decydują o tym, czy przeprowadzić we własnym zakresie czynności ścigania i karania, czy też przekazać sprawę prokuraturze, czy też zakończyć we własnym zakresie czynności postępowania przygotowawczego i przekazać sprawę z aktem oskarżenia do sądu.

Ze względu na konieczność szybkiego działania, należy się liczyć z tym, iż Komisja Specjalna i jej organa wykorzystają pełnię swych uprawnień w dziedzinie ścigania i karania.

Powstaje jeszcze zagadnienie odnośnie zakończenia czynności postępowania przygotowawczego przez prokuratora. Na gruncie przepisów k. p. k., prokurator po zakończeniu dochodzenia i śledztwa w razie stwierdzenia popełnienia przestępstwa kieruje sprawę z aktem oskarżenia do sądu, tj. do organu, który powołany jest do ustalenia przestępstwa i wymierzenia kary. Ponieważ w sprawach, określonych w omawianej ustawie, organem powołanym do ustalenia przestępstwa i wymierzenia kary jest również Komisja Specjalna i jej organa, powstaje pytanie, czy prokurator może, po zakończeniu czynności dochodzenia i śledztwa oraz stwierdzeniu popełnienia przestępstwa, kierować również sprawę dla osądzenia i wymierzenia kary do Komisji Specjalnej lub jej organów, które pełnią przecież w sprawach, określonych w ustawie funkcję s ą d u.

Wydaje się, iż na to pytanie należy dać odpowiedź p o z y t y w n ą. Skoro ustawa nadała Komisji Specjalnej i jej organom w określonym zakresie funkcje sądu orzekającego, nic nie stoi na przeszkodzie, by prokurator mógł im przekazywać wyniki przeprowadzonego dochodzenia ze swoim wnioskiem, zastępującym tu akt oskarżenia.

Taki sposób załatwiania sprawy przez prokuratora wydaje się nawet celowy i wskazany z dwóch względów:

1) dla zapewnienia szybkości represji karnej, którą Komisja Specjalna ze względu na jej tryb postępowania i zakres uprawnień może realizować bardziej skutecznie niż organ sądowy skrępowany terminami k. p. k.

2) Skierowanie sprawy z aktem oskarżenia do sądu przez Komisję Specjalną powoduje rozpoznanie sprawy w trybie postępowania doraźnego, gdy w razie skierowania aktu oskarżenia przez prokuratora, sąd rozpatruje sprawę w postępowaniu zwyczajnym. Rzecz prosta, iż zarówno dla przyśpieszenia toku sprawy i zaostrzenia represji karnej konieczne jest, by sprawy cięższego kalibru były rozpoznawane w trybie postępowania doraźnego.

Przypomnieć jeszcze należy, iż Komisja Specjalna oraz jej organa mogą na podstawie art. 12 dekretu o Komisji Specjalnej żądać przekazania im spraw o przestępstwa, należące do ich właściwości, a prowadzone przez organa prokuratorskie. Tym bardziej nie ma żadnych przeszkód, by prokuratura sama sprawy te przekazała Komisji Specjalnej lub jej organom, gdy konieczność uwzględnienia c e l o w o ś c i społecznej przepisów rozważanej tu ustawy tego wymaga.

OBCOJĘZYCZNE KSIĘGI PUBLICZNE

W OBROCIE PRAWNYM W POLSCE

JÓZEF LITWIN, adwokat

Na ziemiach polskich odgrywają dotychczas niemałą rolę w obrocie prawnym wpisy do ksiąg publicznych w językach obcych z czasów zaborów i okupacji niemieckiej. Dotyczy to przede wszystkim aktów stanu cywilnego i ksiąg hipotecznych (gruntowych).

Ustawodawca polski nie zajmował się w ogóle sprawą likwidacji obcojęzyczności ksiąg publicznych, traktując rzecz jako nieuniknione zło, któremu nie można zaradzić bez uruchomienia dużego aparatu urzędniczego i wydatkowania ogromnych sum, związanych z tłumaczeniem tych wpisów na język polski. Jedynie na obszarze powęgierskim (Spisza i Orawy) przetłumaczono w r. 1921 księgi gruntowe na mocy zarządzenia wewnętrzno - administracyjnego[1]).

W r. 1928, w dobie wielkiej prosperity ówczesne Ministerstwo Sprawiedliwości, a właściwie zbliżone do niego koła prawników rozważały myśl przetłumaczenia wpisów rosyjskich w wykazach hipotecznych na obszarze b. Kongresówki, lecz sprawa ta utknęła na martwym punkcie, a po nadejściu fali kryzysu gospodarczego i wprowa-

[1]) Ślad tego znajdujemy w § 7 rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 1922 r. w przedmiocie organizacji sądownictwa na Spiszu i Orawie itd. (Dz. Ust. Nr 90, poz. 833).

dzeniu regime'u oszczędnościowego została ostatecznie zarzucona.

W tej niezmienionej postaci sprawa ta przetrwała do wybuchu wojny.

W okresie okupacji władze administracyjne niemieckie zarządziły w szeregu miejscowości na obszarze ziem tzw. włączonych do Rzeszy przetłumaczenie ksiąg stanu cywilnego z lat 1920—39 na język niemiecki, po czym księgi w języku polskim zostały zniszczone: w ten sposób tępa administracja niemiecka zapoczątkowała swe reformy na tym maleńkim odcinku, instalując Trzecią Rzeszę na najbliższe tysiąclecie rządów[2]).

Zresztą okupant przystąpił również do przetłumaczenia rejestru handlowego i rejestru spółdzielni[3]).

Zagadnienie dopuszczalności wydawania wypisów obcojęzycznych aktów stanu cywilnego przez urzędników stanu cywilnego jedynie w przekładzie na język polski, z pominięciem tekstu oryginału znalazło rozwiązanie już na początku okresu międzywojennego w piśmie Min. W. R. i O. P. z 19 grudnia 1919 r. „w sprawie przekładów w języku polskim z akt stanu cywilnego"[4]), zgodnie z którym zabroniono urzędnikom stanu cywilnego wydawania wypisów jedynie w tłumaczeniu z pominięciem tekstu oryginału i równocześnie zarządzono, że do wypisu oryginału n a l e ż y dołączać przekład na język polski jako język państwowy.

W reskrypcie tegoż Ministerstwa do Kurii Metropolitarnej w Warszawie z 23 lipca 1920[5]) stanowisko to uległo zmianie: obligatoryjność dołączania przekładu zmieniono na fakultatywność.

Na obszarze woj. śląskiego zagadnienie wydawania wypisów dokumentów publicznych w języku niemieckim znalazło rozwiązanie w drodze ustawodawczej: ustawa śląska z 16 stycznia 1923 r. w przedmiocie języka urzędowego (Dz. Ust. Śl. Nr 5, poz. 34) stanowiła (art. 2), że wypisy i odpisy wierzytelne dokumentów publicznych, spisanych przed wejściem ustawy w życie w języku niemieckim, wydaje się w tłumaczeniu polskim z zaznaczeniem, że oryginał jest pisany w języku niemieckim, przyczem brzmienie oryginału jest miarodajne w wypadkach wątpliwych. Przepis ten został następnie zastąpiony w art. 3 ustawy śląskiej z 16 lipca 1937 r. o języku urzędowym władz i urzędów administracyjnych w woj. śląskim (Dz. Ust. Śl. Nr 14, poz. 32) postanowieniem sformułowanym inaczej: władze i urzędy administracji rządowej i samorządowej (samorządu terytorialnego i gospodarczego) są obowiązane wydawać na żądanie stron przy udzielaniu odpisów dokumentów publicznych, wystawionych w języku niemieckim, również i uwierzytelnione tłumaczenie w języku urzędowym, bez pobierania z tego tytułu dodatkowych opłat administracyjnych.

Ustawa śląska z 16 lipca 1937 r. została uchylona dekretem 30 listopada 1945 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych (Dz. Ust. Nr 57, poz. 324), jednakże pozostały w mocy zarówno obowiązek wydawania wypisów i odpisów w języku oryginału, jak i prawo żądania dołączenia przekładu z tą zmianą, że sporządzenie przekładu ulega opłacie.

Zasada, że wypis lub odpis winien być wydany w języku oryginału, wynika zarówno dla władz, urzędujących na tym obszarze, jak i dla władz na pozostałym obszarze Państwa z tego, że jedynie taki wypis ma znamię wypisu a u t e n t y c z n e g o.

Równocześnie na obszarze Ziem Odzyskanych ustawodawca powrócił do koncepcji, pierwszej ustawy śląskiej z 1923 r., praktycznie zmodyfikowanej w sformułowaniu: władze administracyjne i sądy na tym obszarze mogą wydawać osobom zainteresowanym odpisy w języku polskim ze znajdujących się w posiadaniu tych władz i sądów dokumentów, sporządzonych przez władze niemieckie, za opłatą, którą pobiera się z uwzględnieniem kosztów tłumaczenia, obliczonych według norm taksy dla tłumaczy przysięgłych (§ 22 rozporządzenia Rady Ministrów z 11 kwietnia 1946 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, na obszarze Ziem Odzyskanych, Dz. Ust. Nr 18, poz. 123).

W okresie, bezpośrednio poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej, a więc w okresie żółwiego tempa w pracy unifikacyjnej zagadnienie republikacji obowiązujących przepisów prawnych pozaborczych w polskich tekstach autentycznych[6]) było zagadnieniem żywym i odpowiadało konkretnej potrzebie. Na szczęście zakończona już praca unifikacyjna w zakresie prawa cywilnego wymiotła w dziedzinie prawa prywatnego curiosa w postaci dekretów Marii Teresy lub aktów prawodawczych austriackich, transplantowanych w drodze recepcji na obszar prawny b. zaboru rosyjskiego[7]).

---

2) Okólnik Ministra Administracji Publicznej Nr 6 z 26 stycznia 1946 r.

3) Zarządzenie ogólne ministra sprawiedliwości Rzeszy o wykonaniu rozporządzenia o rejestrze handlowym i rozporządzenia o rejestrze spółdzielni na włączonych obszarach wschodnich z 10 stycznia 1942 (Deutsche Justiz 1942, str. 71, cyt. u Klee: Bürgerliche Rechtspflege in den eingegliederten Ostgebieten und Behandlung ehemal. poln. Vermögens, Berlin 1942, str. 157).

4) Rżewski i Szwarcman: Przewodnik dla urzędów stanu cywilnego, wyd. II, Łódź 1923, str. 75.

5) Wiadomości Diecezjalne Łódzkie, 1924, Nr 1, str. 9, Litwin i Rżewski: Rejestracja stanu cywilnego, Warszawa 1931, str. 51 i 565.

6) Litwin: O potrzebie republikacji obowiązujących przepisów prawnych zaborczych w polskich tekstach autentycznych, Warszawa 1937 (odbitka z „Gazety Administracji").

7) Ustawa z 30 stycznia 1924 (Dz. Ust. Nr 16, poz. 148), por. wyrok N. T. A. z 17 listopada 1926, L. rej. 2053/24 (O. S. P. VI, 138) („wymienione w art. 1 ustawy z 30 stycznia 1924 austr. ustawy ubezpieczeniowe obowiązują na obszarze b. zab. rosyjskiego pomimo braku ogłoszenia ich tekstu w Dzienniku Ustaw")

W dziedzinie prawa administracyjnego nieliczne stosunkowo „rezerwaty“ przepisów prawnych pozaborczych stracą niewątpliwie niebawem moc obowiązującą, gdyż projekt Buszyńskiego i Iserzona musi w imię powagi prawa z różnych względów jak najprędzej przyoblec się w kształt ustawy[8]).

Zagadnienie tolerowania w obrocie prawnym wypisów dokumentów obcojęzycznych w tekście oryginału leży w zupełnie innej płaszczyźnie, niemniej ma swą powagę swoistą.

Wydawanie wypisów w języku oryginału przy równoczesnym wydawaniu przez władze, sprawujące pieczę nad księgami publicznymi, tłumaczeń lub też odsyłanie stron do tłumaczów przysięgłych jest w wielu wypadkach marnotrawieniem pracy i pieniędzy.

Rozwiązanie, przyjęte przez omawiane wyżej: ustawę śląską z r. 1923 i rozporządzenie Rady Ministrów z r. 1946 jest wysoce niedoskonałe, jakkolwiek w 99% wypadków nie rodzi obaw co do rażących sprzeczności między tekstem oryginału i tekstem tłumaczenia i ujemnych następstw, stąd płynących.

Nie narazimy się na zarzut przesady, jeśli punkt ciężkości zagadnienia przeniesiemy na płaszczyznę emocjonalną: rozpowszechnienie wypisów obcojęzycznych w obrocie prawnym ponad miarę, uzasadnioną konieczną potrzebą, jest zjawiskiem, kolidującym z przepisem art. 1 dekretu z 30 listopada 1945 r. o języku państwowym i języku urzędowania władz administracyjnych.

Zagadnienie to ma cechę emocjonalną, zbliżoną do chronicznej już sprawy konserwowania w stosunkach administracyjnych okupacyjnych kart rozpoznawczych.

Nie należy zapominać, że obok języków państw zaborczych wchodzi tu w rachubę łacina jako język ksiąg metrykalnych w Małopolsce[9]).

Należy mieć na uwadze, że na obszarze b. zab. rosyjskiego akta stanu cywilnego były prowadzone w języku rosyjskim aż do r. 1915, a zatem w tym języku sporządzone były akta tej części ludności, która dziś liczy ponad 32 lata, że wpisy hipoteczne i akta notarialne aż do tejże daty były również w języku rosyjskim, że na obszarze b. Galicji księgi metrykalne ludności katolickiej były aż do 1.I.1946 r. prowadzone po łacinie, że na obszarze b. zab. pruskiego język niemiecki był językiem urzędowym ksiąg stanu cywilnego i innych ksiąg publicznych aż do r. 1919 wzgl. do czerwca 1922 r., że na obszarze Ziem Odzyskanych język niemiecki był z natury rzeczy językiem urzędowym aż do reintegracji tych ziem przez Polskę, że wreszcie w latach 1939—45 język ten sprawował niepodzielnie rządy w obrocie prawnym na obszarze tzw. ziem włączonych do Rzeszy. W tych warunkach najostrożniejsze obliczenia prowadzą do wniosku, że co najmniej co trzeci obywatel został zarejestrowany w księgach podstawowej rejestracji obywatelskiej tj. w księgach stanu cywilnego w języku niepolskim, jeśli chodzi o akta (metryki) urodzenia. Jeśli doliczymy do tego akta (metryki) małżeństw i zgonów, wpisy w księgach hipotecznych, w księgach ludności stałej (lub swojszczyzny) i in., unaocznimy sobie wagę zagadnienia. Zmaleje ona w nieznacznym stopniu tylko, jeśli uwzględnimy, że nie każdy obywatel jest właścicielem nieruchomości, gdyż punkt ciężkości zagadnienia w naszym rozumieniu sprowadza się do aktów stanu cywilnego, a nie ma bodajże człowieka, któryby w zbliżającym się okresie rekonstrukcji zniszczonych lub wywiezionych rejestrów mieszkańców, tzw. „paszportyzacji“ i innych form ujmowania obywatela w ewidencję był wolny od obowiązku uzyskania wypisu swego aktu urodzenia i in.

W tych warunkach jedynym remedium będzie ograniczenie do minimum konieczności posługiwania się autentycznymi obcojęzycznymi odpisami zupełnymi aktów i równoczesne ustawowe przyznanie odpisom skróconym aktów stanu cywilnego charakteru dokumentu, wystarczającego we wszystkich normalnych sytuacjach życia.

Tym sposobem wyrugujemy z obrotu prawnego prawie całkowicie wypisy obcojęzyczne, a równocześnie zaoszczędzimy wiele milionów godzin pracy urzędniczej. bezużytecznie marnowanej dotychczas.

Rzecz polega na tym, że ani Prawo o aktach stanu cywilnego, ani też Prawo spadkowe, ani wreszcie Prawo o księgach wieczystych nie normują podstawowego zagadnienia, w jakich wypadkach dowodem wystarczającym dla danego typu spraw jest odpis skrócony wzgl. wyciąg aktu stanu cywilnego.

Do niedawna obowiązywał art. 12 ust. 2 ustawy z 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich (Dz. Ust. Nr 63, poz. 416), tzw. lex Jackowski, który stanowił, że wyciągi skrócone z aktów urodzenia wystarczają (w stosunku do wszystkich, nie tylko przysposobionych) w sprawach szkolnych, wojskowych, ewidencji ludności oraz ubezpieczeń społecznych.

Po uchyleniu tej ustawy z dniem 1 lipca 1946 r. pozostał w mocy jedynie przepis specjalny odnośnie regulacji hipotecznej pierwiastkowej, zawarty w art. 5 ustawy z 9 kwietnia 1938 r. o ulgach przy regulacji hipotecznej (Dz. Ust. Nr 27, poz. 241) ze zmianą, wprowadzoną art. X Przepisów wprowadzających prawo o aktach stanu cywilnego. Przepis ten obowiązuje nadal, jako nieuchylony przez Przepisy wprow. prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych, dotyczy jednak jedynie zakładania ksiąg wieczystych.

---

8) Buszyński i Iserzon: Projekt unifikacji prawa w Polsce, Gaz. Admin. 1946, Nr 1, str. 2 n.; J. St. Langrod: Uwagi do projektu unifikacji prawa w Polsce, ibidem, Nr 4/6, str. 186 n.

9) Por. wniosek posła Putka i tow. z klubu P.S.L. „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ w sprawie prowadzenia metryk stanu cywilnego w Małopolsce z 13 marca 1924 (druk sejm. Nr 1068), przedruk. w mojej „Rejestracji stanu cywilnego“, 1931, str. 470.

Analogicznie art. 71 Prawa o aktach stanu cywilnego stwierdza wyraźnie, że do zawarcia małżeństwa wystarczy przedłożenie odpisów skróconych aktów urodzenia przyszłych małżonków.

Z art. 89 ust. 2 pkt b) tegoż Prawa wynika jedynie pośrednio, że wyciągi, a zatem postać wypisów najbardziej pod względem treści zredukowana, są wystarczające dla celów ewidencji ludności, powszechnego obowiązku wojskowego, szkolnictwa powszechnego, opieki społecznej i ubezpieczeń społecznych.

Zachodzi nieodzowna konieczność unormowania przez ustawodawcę tego zagadnienia w tym sensie, że odpis skrócony aktu stanu cywilnego stanowi dowód wystarczający we wszystkich sprawach z wyjątkiem grupy spraw taksatywnie wyliczonych. Takie uregulowanie sprawy zezwoli na ograniczenie posiłkowania się odpisami zupełnymi do tych wypadków, w których odpis skrócony nie może być uznany za miarodajny, a więc do b. szczupłego, jak sądzę, zakresu. Równocześnie należałoby przyznać wyciągom, a więc wypisom najbardziej sumarycznym charakter dokumentu wystarczającego w szeregu spraw mniejszej wagi, załatwianych w sądach i przed władzami administracyjnymi. W rezultacie wyciąg lub odpis skrócony, podający treść aktu w postaci ostatecznej przez skomasowanie treści pierwotnej i treści wzmianek dodatkowych przy pominięciu balastu personalii świadków itd. stanie się w obrocie administracyjnym i sądach normalną postacią dowodu, odpis zaś zupełny, stanowiący dosłowną reprodukcję treści aktu wraz z ewentualnym nawarstwieniem wzmianek dodatkowych — wyjątkiem.

Analogicznie w zakresie ksiąg wieczystych należałoby utrzymać wypróbowaną w praktyce formę świadectw rozumowanych (specjalnych), wprowadzoną w swoim czasie w taksie dla pisarzy hipotecznych (rozp. Rady Ministrów z 10 marca 1924 r., Dz. Ust. Nr 26, poz. 264), a w dalszej kolejności uprościć modus procedendi przy wydawaniu wypisów z ksiąg ludności stałej itd.

Jeśli chodzi o wypisy aktów stanu cywilnego, rozwiązanie to stanowić będzie na obszarze b. zab. rosyjskiego logiczną kontynuację praktyki administracyjnej, która już pod rządami dawnego prawa przekreśliła zastrzeżenie, wynikające z treści postanowień Ks. Namiestnika z 14 stycznia 1817 i 28 września 1824 r. (Dz. Pr. III, 28 i IX, 62), zgodnie z którym świadectwa skrócone miały „służyć tylko przy spisie wojskowym, w czynnościach zaś sądowych żadnego waloru mieć nie będą".

W tej drodze zrealizuje się jednocześnie dwa cele: postulat oszczędności czasu i kosztów, który w naszym zubożałym społeczeństwie nie może być niedoceniany, i postulat wyrugowania dokumentów publicznych w językach obcych z obrotu prawnego, w którym ze względu na swe nasilenie liczbowe w poważnym stopniu unicestwiają one proklamowaną w art. 1 powołanego wyżej dekretu z 30 listopada 1945 r. zasadę, iż językiem państwowym Rzeczypospolitej jest język polski, w którym urzędują wszystkie rządowe i samorządowe władze i urzędy administracyjne.

PRZYSPOSOBIENIE A ŻYCIE

ANIELA DOKOWSKA, Sędzia Grodzki

Dekret z dnia 22 stycznia 1946 roku o Prawie rodzinnym (Dz. U. z dnia 4 marca 1946 r. Nr 6, poz. 85) uregulował w art. 76—84 sprawę przysposobienia. Postępowanie Władzy Opiekuńczej w zakresie przysposobienia uzupełniają art. art. 21 i 22 Dekretu z dnia 21 maja 1946 roku o postępowaniu przed Władzą Opiekuńczą (Dz.U. z dnia 5 czerwca 1946 roku Nr 22, poz. 261). Oba te dekrety weszły w życie z dniem 1 lipca 1946 roku.

Dobiegający rok praktyki Władz Opiekuńczych w tej dziedzinie pozwala ocenić celowość instytucji prawnej przysposobienia w jej obecnem ujęciu.

Wykładnia omawianych przepisów trudności nie nasuwa. Poprawne prawno-techniczne opracowanie oraz przejrzyste i konsekwentne ujęcie treści ułatwia praktyczne stosowanie postępowania. Bieg sprawy komplikują niekiedy wynikłe w następstwie wojny i zmian granic państwa oraz skutkiem niefachowego prowadzenia aktów stanu cywilnego przed 1 stycznia 1946 roku, braki w dziedzinie dokumentów.

Na szczególniejsze omówienie zasługują treść i skutki prawne aktu przysposobienia.

Nowe ustawodawstwo polskie cywilne w całym szeregu jego działów daje wyraz trosce o istotę ludzką w zakresie jej potrzeb natury moralnej. Myśl zabezpieczenia obywatelowi jego praw majątkowo-materialnych nie wyczerpuje całokształtu intencji ustawodawcy. Aspekt wyrównania krzywdy moralnej płynącej z sieroctwa,

pochodzenia pozamałżeńskiego i innych sytuacyj życiowych, wywołujących poczucie upośledzenia, widoczny jest nie tylko między wierszami przepisów. Mocne podkreślenie skutków natury moralnej nieodłącznie związanych z akcją prawno-sądową, realizującą prawa materialne — to charakterystyczne momenty nowych norm rodzinno - opiekuńczych.

Czy instytucja przysposobienia w jej obecnej postaci czyni zadość takim właśnie założeniom i dążeniom ustawodawcy a jednocześnie, czy treść przysposobienia uwzględnia intencje społeczeństwa z tym aktem związane?

Przysposobenie ma na celu zastąpienie rodziców temu, zarówno dziecku jak i pełnoletniemu, kto rodziców własnych bądź fizycznie, bądź skutkiem zrzeczenia się przez nich swego dziecka, utracił. Jednocześnie przysposobienie wypełnia cel zastąpienia przyspasabiającemu jego własnych dzieci, których bądź nie ma, bądź których chce mieć więcej. Innymi słowy — przysposobienie wypełnia lukę między tymi, którzy rodziców potrzebują a tymi, którzy pragną być rodzicami.

To też ustawodawca postanawia, że z chwilą przysposobienia prawa i obowiązki rodzicielskie przechodzą z rodziców przysposobionego na przyspasabiających. Odtąd też przysposobiony będzie się nazywał tak samo, jak przyspasabiający i, w braku umowy przeciwnej, będzie po nim dziedziczył. Praktyka władz i urzędów traktuje przysposobionego jak własne dziecko przyspasabiającego wypłacając dodatek na dziecko przy uposażeniu, zaopatruje małoletniego przysposobionego w przydziały kartkowe przewidziane dla dzieci, przyznaje mu po śmierci przyspasabiającego świadczenia sieroce itp.

Po dokonanym akcie przyspasabiający opuszczają sąd z poczuciem, że w przysposobionym uzyskali własne dziecko. Przeświadczenie, że przyspasabiający są jego prawdziwymi rodzicami, wynosi z sądu i przysposobiony, który w przypadku ukończenia lat 14, osobiście w akcie uczestniczył.

Niebawem obie strony przekonywują się, że w akcie urodzenia przysposobionego zmianie uległo tylko jego nazwisko. W dalszym ciągu aktu urodzenia widnieją imiona i nazwiska jego rodziców fizycznych, a co w większości przypadków przysposobień ma miejsce, nazwisko matki pozamałżeńskiej. Danych o rodzicach fizycznych nie pomija, jak wiadomo, najkrótszy wypis z akt urodzenia.

Taki akt urodzenia prędzej czy później spotka się ze zdziwieniem ze strony zainteresowanych i napełni ich rozgoryczeniem. Wytłumaczenie, że przysposobiony nie przestaje być członkiem swojej rodziny, że jego prawdziwy ojciec i matka muszą w akcie urodzenia pozostać, gdyż po nich dziecko dziedziczy, że w tym celu i wyłącznie dla dobra przysposobionego ustawodawca nakazuje pozostawić w jego dokumentach ślady rzeczywistego pochodzenia, nie zmienia opinii zainteresowanych, że stała im się krzywda i poczucia, że doznali zawodu, nad którym przejść do porządku dziennego nie mogą. To też nierzadkie są przypadki cofnięcia się przed aktem w następstwie uzyskanych informacji o skutkach przysposobienia, a wielokrotne po dokonanym już akcie zwracanie się do sądu z zapytaniami, czy przepisy o przysposobieniu nie uległy zmianie w sensie przez zainteresowanych pożądanym, są na porządku dziennym.

Czy względy natury materialnej, które miał na uwadze ustawodawca formując art. 83 Prawa Rodzinnego i art. 21 § 3 Prawa Spadkowego są dla interesu przysposobionego istotne?

Statystyka przysposobień w Sądzie Grodzkim w Łodzi w okresie od 1. VII.1946 roku do 1 czerwca 1947 roku wykazuje:

Ilość przysposobień — 61, w tym przysposobiono dzieci:

pozamałżeńskich	36
małżeńskich sierot	15
małżeńskich półsierot	4
nieznanych rodziców	4
Razem	61
niepełnoletnich	55
pełnoletnich	6
Razem	61
przez małżeństwa bezdzietne	53
przez małżeństwa mające dzieci	1
przez osoby samotne	7
Razem	61

Kwestia dziedziczenia odpada w stosunku do sierot i dzieci nieznanych rodziców, których liczba wynosi w naszej statystyce 19. Szanse dziedziczenia ma za tym 42 przysposobionych. Praktycznie szanse te redukują takie zjawiska, jak zubożenie wielu ludzi w związku z utratą mienia w następstwie wojny, ewolucja przekształcania się struktury gospodarczej w kierunku kurczenia się potencjału majątkowego jednostek na rzecz zbiorowości, naturalny w następstwie przysposobienia zanik kontaktu między zrzekającym się dziecka a dzieckiem, którego odtąd zrzekający się w swoich planach życiowych nie bierze w rachubę. Wreszcie analiza przyczyn, skłaniających ojca czy matkę do oddania własnego dziecka, ujawniająca, jako motywy pierwszoplanowe, obojętność w uczuciach rodzicielskich i nędzę materialną zrzekających się, każe przyjść do wniosku, że widoki na dziedziczenie przez przysposobionego po jego rodzicach fizycznych są znikome. Cienie natomiast niezacierania rzeczywistego pochodzenia widoczne są w wielu płaszczyznach zjawiska.

Akt urodzenia, zdradzający pochodzenie od innych, a nie od tych, którzy za rodziców uchodzą, jeśli nawet nie wydobywa na jaw pochodzenia pozamałżeńskiego, ciągle jeszcze napiętnowanego w psychice społeczeństwa, zawsze jest w odczuciu ogółu co najmniej żenujący. Rodzice i wychowawcy podkreślają ponadto deprymujący wpływ na pracę wychowawczą przebudzonych uczuć sieroctwa i opuszczenia oraz utratę zaufania do otoczenia, obserwowanych u wychowanków, którzy nagle dowiedzieli się, że ci, pod których władzą rodzicielską pozostają, nie są ich rodzicami prawdziwymi.

Czy teoretyczna szansa dziedziczenia wyrównywuje dobro moralne, które traci przysposobiony, gdy dowiaduje się przedwcześnie, że ci co go otaczają pieczą i uczuciem są uzurpatorami zaś ci, co go urodzili odeszli od niego na zawsze często dobrowolnie wyrzekłszy się własnego dziecka. Czy w ślad za tą świadomością zrodzi się wdzięczność dla opiekunów, czy też uraza do nich i losu. Czy dzieje się słusznie, że ci którzy przygarnęli opuszczoną istotę, obdarzają ją chlebem i sercem a do społeczności wnoszą bezinteresowny trud wychowania człowieka nie mają prawa nazywania go swoim dzieckiem.

Wydaje się, że nie tylko przytoczone powody, ale i względy społecznej natury kwalifikują problem do rewizji.

Zamieszczone wyżej cyfry statystyczne uszeregowane według wielkości, dają obraz roli społecznej przysposobienia. Widzimy, że przysposobienie jest opatrznością najbardziej potrzebujących opieki rodzicielskiej, a więc niepełnoletnich dzieci pozamałżeńskich i sierot okrągłych, których liczba stanowi, w stosunku do półsierot i dzieci żyjących rodziców, większość przytłaczającą. Z drugiej strony tylko nieznaczny odsetek małżeństw mających własne dzieci przysposabia cudze. Niewiele też jest osób samotnych podejmujących się obowiązków adopcji. Dane te orientują nas, że zagadnienie skupia się na właściwym ustosunkowaniu się ustawy do przysposobienia przez małżonków bezdzietnych, którzy jak widzimy, najliczniej kładą swe podpisy na omawianych aktach odciążając państwo na odcinku opieki nad sierotami i dziećmi bez ojców. Wyrazem słusznej i sprawiedliwej oceny służby społecznej, jaką pełnią, będzie przyznanie im nie tylko praw i obowiązków, ale również imienia rodziców.

Względy natury wychowawczej, psychicznomoralnej i społecznej przemawiałyby za tym za rewizją przepisów o przysposobieniu w kierunku zacierania przez akt przysposobienia śladów pochodzenia zarówno pozamałżeńskiego jak i małżeńskiego w przypadku, gdy przysposabiają małżonkowie wspólnie i wpisania do aktu urodzenia przysposabiających, jako rodziców.

Miarą wartości aktu ustawodawczego, obok pięknej i pożytecznej intencji ustawodawcy, obok poziomu techniki prawniczej jest jego przydatność społeczna i rezonans, jaki budzi w psychice społecznej.

A właśnie społeczeństwo oczekuje w akcie przysposobienia zaspokojenia tęsknoty dorosłych do własnego dziecka i tęsknoty dziecka do własnych rodziców.

OPINIA DEPARTAMENTU USTAWODAWCZEGO

w sprawie mocy obowiązującej rozp. Kom. Nacz. Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r dotyczącego zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości (Tyg. Urzęd. N. R. L. Nr 27).

1. Wobec art. VIII przepisów wprowadzających prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych, który stanowi expressis verbis, iż przepisy prawa rzeczowego i pr. o ks. w. nie naruszają przepisów prawa publicznego ograniczających prawo własności, a więc — między innymi — przepisów ograniczających **możność rozporządzania** własnością, nie ma podstawy do przyjęcia poglądu, że rozp. Kom. Nacz. Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r. utraciło moc obowiązującą wskutek wejścia w życie prawa rzeczowego. W szczególności wydaje się całkowicie bezzasadną teza wysunięta w literaturze (Przegl. Not. zeszyt II/III z roku 1947, str. 192—196), według której omawiane rozporządzenie Rady Ludowej nie może być stosowane po dniu 1 stycznia 1947 r. ze względu na to, że przewidziane w tym rozporządzeniu zezwolenie władzy administracyjnej było — w myśl ustalonego orzecznictwa — potrzebne do aktu „powzdania" (§ 925 kod. cyw. niem.), gdy tymczasem akt powzdania nie jest prawu polskiemu znany. Co do powyższej tezy wystarczy zauważyć, iż sens i cel rozporządzenia z 25 czerwca 1919 r. polega na uznaniu przez prawodawcę zezwolenia władzy administracyjnej za **ustawową przesłankę** umownego przejścia własności nieruchomości*); natomiast kwestia prywatno-prawnych przesłanek przejścia własności nie wchodzi w zakres rozporządzenia, quaestionis należy bowiem do prawa cywilnego.

2. Wobec zmiany zasad prawa cywilnego dotyczących przeniesienia własności wyłania się kwestia, czy zezwolenie władzy administracyjnej, przewidziane w rozp. z 25 czerwca 1919 r. winno być uzyskane przed zawarciem umowy o przeniesienie własności w rozumieniu art. 43 — 45 pr. rzecz., czy też może być uzyskane także **po zawarciu** takiej umowy. Z brzmienia art. 1 powołanego rozporządzenia zdaje się wynikać, iż prawodawca ma na względzie zezwolenie **uprzednie** („Przewłaszczenie . . . może nastąpić jedynie **za przedłożeniem** piśmiennego zezwolenia" . . . **). Według prawa cywilnego obowiązującego przed 1 stycznia 1947 r. na terytorium, którego ten przepis dotyczy, do przeniesienia własności nieruchomości były potrzebne: a) powzdanie; b) wpis do księgi wieczystej. Zezwolenie powinno było za tym być przedstawione przed dokonaniem czynności, które stanowiły prywatno - prawne przesłanki „przewłaszczenia"; przy literalnej wykładni możnaby bronić poglądu, że wystarczyłoby przedstawienie zezwolenia po akcie powzdania przed dokonaniem wpisu; jednakże orzecznictwo wypowiedziało się za poglądem, iż zezwolenie powinno być przedstawione już przy powzdaniu; notariusz nie mógł więc sporządzić aktu powzdania bez rzeczonego zezwolenia.

Prawo polskie nie uzależnia przeniesienia własności od dokonania wpisu w księdze wieczystej. Według art. 43 pr. rzecz. przeniesienie własności następuje z mocy samej umowy między właścicielem i nabywcą. Umowa o przeniesienie własności jest więc w zasadzie umową **przenoszącą** własność. Wynikałoby stąd, że w myśl art. 1 rozp. z 25 czerwca 1919 r. zezwolenie władzy administracyjnej powinno być „przedłożone" przy zawarciu takiej umowy; notariusz powinien odmówić sporządzenia aktu, będącego konieczną formą umowy o przeniesienie własności (art. 46 pr. rzecz.), dopóki nie będzie mu przedstawione zezwolenie władzy administracyjnej.

Jednakże rozumowanie powyższe budzi wątpliwości. Rozporządzenie z 25 czerwca 1919 r. sankcjonuje zasadę, iż zezwolenie władzy administracyjnej należy do ustawowych przesłanek przeniesienia własności nieruchomości. Ta zasada, jako norma prawa publicznego, ma moc obowiązującą **niezależnie** od takiej czy innej prywatno-prawnej koncepcji przeniesienia własności. Nie wynika stąd jednak, żeby **ukształtowanie** przesłanek prywatno - prawnych nie mogło mieć wpływu na **techniczną realizację** zasady, usankcjonowanej w rozporządzeniu z 25 czerwca 1919 r. Prawodawca z 1919 r. — określając **techniczne powiązanie** publiczno - prawnej przesłanki „przewłaszczenia" z przesłankami przewidzianymi w prawie cywilnym, miał oczywiście na względzie stan prawny, istniejący pod rządem kodeksu cywilnego niemieckiego. Według tego kodeksu do „przewłaszczenia" nieruchomości potrzebne jest „powzdanie" i wpis w księdze wieczystej; powzdanie będące czynnością oderwaną (abstrakcyjną), następuje w wykonaniu zobowiązania wynikającego z umowy przyczynowej (sprzedaży, zamiany, darowizny, umowy o dożywocie, umowy spółki, ugody etc.), albo w wykonaniu zobowiązania, wynikającego z innego źródła (np. z zapisu). „Proces" przeniesienia własności na tle prawa niemieckiego obejmuje więc normalnie trzy stadia a) umowę obligacyjną (przyczynową); b) powzdanie (czynność abstrakcyjną); c) wpis*). Wynika stąd, że zazwyczaj interesowani mają już przed dokonaniem powzdania odpowiedni substrat, na którego podstawie mogą uzyskać

———

*) „Przeniesienie własności" według terminologii prawa rzeczowego; „przewłaszczenia" według terminologii rozporządzenia z 25 czerwca 1919 r.

**) Terminologia ta jest oczywiście wadliwa.

———

*) Inny z możliwych wariantów: a) rozporządzenie testamentowe (zapis); b) powzdanie; c) wpis.

zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie (substratem tym będzie np. umowa sprzedaży lub rozporządzenie testamentowe). Inaczej przedstawia się kwestia pod rządem prawa polskiego. Jak wynika z zestawienia art. 43 i 44 pr. rzecz. umowa o przeniesienie własności nieruchomości jest umową przyczynową (sprzedażą, darowizną etc.); najczęściej jest ona równocześnie umową obligacyjną i rozporządzeniem, a więc czynnością prawną, która zobowiązuje do przeniesienia własności i własność tę przenosi (inaczej w przypadkach przewidzianych w art. 44 § 2 i 45 pr. rzecz.). Wobec tego w ogromnej większości przypadków interesowani nie będą mieli przed zawarciem umowy o przeniesienie własności formalnej podstawy do wystąpienia z wnioskiem o zezwolenie na „przewłaszczenie". W razie przyjęcia tezy, według której zezwolenie miałoby być potrzebne do sporządzenia aktu notarialnego przewidzianego w art. 46 pr. rzecz., interesowani byliby w przypadkach takich zmuszeni bądź do zawarcia umowy przedwstępnej (art. 62 kod. zob.), bądź do zawarcia umowy o przeniesienie własności „etapami" (sporządzenie aktu notarialnego obejmującego ofertę i następnie — po uzyskaniu zezwolenia — sporządzenie drugiego aktu notarialnego obejmującego przyjęcie oferty). W tym stanie rzeczy można bronić poglądu, że usankcjonowana w rozp. z 25 czerwca 1919 r. konstrukcja uprzedniego zezwolenia na przewłaszczenie stała się z dniem wejścia w życie prawa rzeczowego bezprzedmiotową, albowiem sposób technicznego powiązania zezwoleń władzy administracyjnej z prywatno-prawnymi przesłankami „przewłaszczenia" był oparty na pewnej strukturze cywilno-prawnej, która już nie istnieje.

Rozwiązaniem najprostszym wydaje się rozwiązanie następujące:

Na obszarze mocy obowiązującej rozp. z dnia 25 czerwca 1919 r. do przesłanek „przewłaszczenia" należy — oprócz przesłanek określonych w prawie cywilnym — zezwolenie właściwej władzy. „Przewłaszczenie" następuje z chwilą, gdy ziszczą się wszystkie przesłanki przewidziane przez prawo. Umowa o przeniesienie własności nieruchomości zawarta przed uzyskaniem zezwolenia władzy administracyjnej, nie ma skutków rzeczowych (jej skutki obligacyjne podlegają przepisom kodeksu zobowiązań); jeżeli czyni zadość przepisom art. 43 — 46 pr. rzecz. jej skutek rzeczowy nastąpi ipso iure z chwilą uzyskania zezwolenia na przewłaszczenie; jeżeli władza administracyjna odmówi zezwolenia, umowa quaestionis staje się całkowicie bezskuteczną jako niemożliwa do wykonania*).

Prof. dr. Jan Wasilkowski

*) Należy odrzucić konstrukcję, według której umowa o przeniesienie własności, zawarta przed uzyskaniem zezwolenia na „przewłaszczenie", powinna być uważana za zawartą pod „warunkiem zawieszającym", że zezwolenie zostanie udzielone. Zezwolenie władzy administracyjnej przewidziane w rozp. z 25 czerwca 1919 r. jest jedną z **ustawowych przesłanek** rozporządzenia, nie zaś zdarzeniem, od którego strony uzależniły skutki umowy (por. art. 46 § 1 kod. zobow.). Określanie tej przesłanki terminem technicznym „warunek" prowadzi tylko do pomieszania pojęć. Poza tym trzeba zauważyć, iż w myśl art. 45 § 1 pr. rzecz. umowa o przeniesienie własności nieruchomości, zawarta z zastrzeżeniem warunku, może pociągnąć za sobą skutek rzeczowy tylko przy istnieniu dodatkowej przesłanki, określonej w paragrafie 2 tego artykułu; jest oczywiste, że stosowanie przepisu art. 45 § 2 do umowy, zawartej przed uzyskaniem zezwolenia władzy, nie miałoby sensu (umowa taka powinna stać się skuteczną ipso iure z chwilą uzyskania zezwolenia).

RUCH PRAWNICZY ZAGRANICĄ

Zagadnienie przestępczości nieletnich w świetle obrad konferencji ekspertów w Genewie.

Dotychczasowa pomoc, niesiona przez różne organizacje międzynarodowe krajom zniszczonym przez wojnę i okupację hitlerowską, dotyczyła spraw najpilniejszych — ratowania od głodu, nędzy i chorób. I chociaż nie ulegało i nie ulega dla nikogo wątpliwości, że powojenna dewastacja moralna nie mniejsza jest od dewastacji materialnej i zatacza szerokie kręgi nawet w krajach, niedotkniętych bezpośrednio zniszczeniem wojennym, to jednak zagadnienie przeciwdziałania tej demoralizacji, a zwłaszcza sprawa przestępczości nieletnich nie doczekała się jeszcze istotnych i realnych prób rozwiązań w skali międzynarodowej, a przede wszystkim pomocy materialnej w tym zakresie dla krajów najbardziej dotkniętych wojną.

Z uznaniem więc należy powitać inicjatywę, podjętą przez Union Internationale de Protection de l'Enfance w Genewie, zwołania międzynarodowej konferencji ekspertów w sprawie przestępczości nieletnich. Konferencja ta odbyła się w Genewie w dniach od 29 kwietnia do 2 maja b. r. i miała na celu ustalenie, na podstawie analizy przyczyn wzrostu tej przestępczości w czasie wojny, najwłaściwszych sposobów postępowania z nieletnimi przestępcami i środków zapobiegania demoralizacji wśród dzieci.

Skład Konferencji był nieco przypadkowy, gdyż nie wszystkie zaproszone kraje zdołały wysłać swych przedstawicieli. Uczestnikami Konferencji byli sędziowie dla nieletnich, psychiatrzy, psychologowie i pedagogowie z Anglii (1), Austrii (1), Belgii (4), Danii (1), Fin-

landii (1), Francji (4), Holandii (3), Norwegii (1), Polski (1), Szwajcarii (5 osób, oprócz członków komitetu organizacyjnego), Węgier (3) oraz Włoch (6). Nadto w pierwszym dniu Konferencji uczestniczył w obradach oficjalny delegat Sekcji Wychowania UNESCO, Dr Kuo Yu-Shou z Paryża, oraz ekspert - doradca UNESCO w Genewie, M. P. Rossello.

Program Konferencji nie przewidywał dłuższych referatów, ale raczej krótkie komunikaty, które mogłyby stanowić podstawę do dyskusji. Poszczególne przemówienia nie przekraczały więc na ogół 15 — 20 minut chociaż nie były formalnie ograniczone. Każdy z czterech dni obrad poświęcono innemu zagadnieniu, a mianowicie:

1. Statystyka przestępczości nieletnich w poszczególnych krajach w latach 1938 — 1946.
2. Analiza przyczyn wzrostu przestępczości nieletnich i ich aspołecznego zachowania się.
3. Środki leczenia i zapobiegania.
4. Projekty praktyczne na przyszłość, wnioski.

1. Statystyka przestępczości nieletnich.

Tylko 7 z pośród 12 reprezentowanych na Konferencji krajów mogło przedstawić odnośne statystyki, i to nie zawsze kompletne. Z pozostałych 5 krajów, Anglia nie zdążyła przygotować danych na Konferencję, natomiast Austria, Dania, Polska i Węgry statystyk takich w ogóle nie posiadają. To też otrzymany na Konferencji obraz wzrostu przestępczości w czasie wojny nie może być uważany za reprezentacyjny dla całości zagadnienia, zwłaszcza że brak jest danych właśnie z krajów najbardziej zniszczonych przez wojnę. Mimo to istniejące statystyki rzucają niezmiernie ciekawe światło na interesujący nas tutaj problem wpływu wojny na przestępczość nieletnich. Dla przejrzystości przedstawimy je w tabeli

Rok	Belgia	Francja	Holandia	Włochy (Rzym)	Norwegia
1938	—	—	2.789	3.454	—
1939	14.321	13.207	2.809	5.505	
1940	18.671	15.858	2.966	7.220	
1941	33.738	30.804	4.782	—	
1942	34.430	33.065	6.537	5.547	
1943	26.165	32.200	7.625	6.520	
1944	14.519	23.380	spadek	4.043	30.152
1945	23.186	22.800	,,	2.937	dalszy wzrost

Szwajcaria notuje szczyt krzywej przestępczości młodocianych w 1943 r., mianowicie 2 razy więcej, niż w 1938 r., a w 1945 r. spadek do 120% stanu przedwojennego. Finlandia ma w 1945 r. 4 razy tyle przestępców, co w 1938 r.

Jak więc widzimy, we wszystkich tych krajach z wyjątkiem Norwegii i Finlandii nasilenie przestępczości przypada na lata 1942 i 1943 r. W Danii maksimum notowane jest również w 1943 r. Jednakże wszyscy eksperci zaznaczali, że spadek w 1944 r. jest pozorny, gdyż na skutek osłabienia akcji policji podczas działań wojennych prawdopodobnie nie wszyscy nieletni przestępcy stawali przed sądem. Należy przypuszczać że istotny spadek następuje dopiero w 1945 r. Wzrost liczby notowań w Norwegii i Findlandii po roku 1944 tłumaczy się wzmożoną akcją ze strony organów, powołanych do walki z przestępczością nieletnich, co doprowadziło do większego uchwycenia nie tylko dzieci istotnie przestępczych, ale i dzieci zagrożonych demoralizacją. Nie oznacza to zresztą rzeczywistego wzrostu przestępczości nieletnich w tych krajach.

Z przytoczonych liczb widać również, że na ogół w krajach zachodnich ilość przestępstw nieletnich w najgorszym okresie jest **dwa do trzech razy większa** od przedwojennej. Niekompletne dane z Węgier pozwalają się obawiać że wzrost ten jest jeszcze większy w krajach wschodnich, ciężej dotkniętych przez wojnę i okupację.

Bliższa analiza danych statystycznych w poszczególnych krajach wykazuje, że omawiany wzrost nie jest jednakowy dla różnych rodzajów przestępstw. Obejmuje on **prawie wyłącznie wykroczenia przeciwko własności**, i to drobne kradzieże, podczas gdy krzywa innych kategorii przestępstw utrzymuje się przez cały czas wojny na mniej więcej równym poziomie. Notują to zjawisko we Francji, Belgii, Włoszech i Szwajcarii a potwierdzają je również wrażenia ogólne z innych krajów. Należy jednak zaznaczyć, że statystyki nie obejmują przeważnie włóczegostwa i prostytucji, które według większości kodeksów karnych nie są uważane za przestępstwa. A prawie wszyscy eksperci zgodnie podkreślali wzrost ogromny obu zjawisk na skutek wojny, przy tym prostytucja, która w gruncie rzeczy jest dla dziewcząt bardziej typowym przestępstwem niż kradzież, zdaje się wykazywać specjalne nasilenie w okresie wyzwalania poszczególnych krajów przez armie sprzymierzone. W niektórych krajach daje się zauważyć stosunkowo większy wzrost przestępczości wśród dziewcząt, niż wśród chłopców (nie licząc prostytucji), np. w Finladii, Norwegii oraz na Węgrzech.

W dyskusji nad powyższymi danymi słusznie podkreślano, że dzisiejsze statystyki nie mogą właściwie stanowić poważnej podstawy do wniosków naukowych: ogromne rozbieżności w terminologii prawnej, w klasyfikcji przestępstw w środkach wychowawczych, karnych i zapobiegawczych w stosunku do nieletnich przestępców istnieją nie tylko między poszczególnymi krajami, ale nawet w obrębie jednego kraju między poszczególnymi okręgami i dzielnicami. To też wysunięto wniosek o konieczności powołania do życia jakiegoś organu międzynarodowego, któryby się zajął sprawą ujednostajnienia terminologii i opracowania podstaw racjonalnej statystyki. Podkreślono także konieczność przedyskutowania w płaszczyźnie międzynarodowej przynajmniej zasadniczych postanowień kodeksu karnego w stosunku do nieletnich, poczynając od sprawy wieku „nieletnich", który dzisiaj waha się w poszczególnych kodeksach od 17 do 21 lat, oraz wykroczeń które powinny być objęte kodeksem.

2. Przyczyny wzrostu przestępczości nieletnich.

Przy analizie przyczyn przestępczości nieletnich i jej wzrostu w czasie wojny opinie ekspertów wykazywały daleko idącą zgodność. Podnoszono przede wszystkim fakt, że wzrost przestępczości wśród nieletnich jest zupełnie analogiczny do wzrostu przestępczości wśród dorosłych, że więc należy szukać przyczyn ogólnych i ogólnych środków zaradczych, gdyż środki ograniczone tylko do dzieci nie mogą być skuteczne.

Wśród tych przyczyn ogólnych za dominujące uznano zgodnie:

a) **Trudności ekonomiczne,** spotęgowane w krajach okupowanych wyniszczającą polityką okupanta.

b) **Specyficzne warunki okupacji niemieckiej,** prowadzące do koniecznej reakcji obronnej uciskanej ludności w postaci obchodzenia i łamania wszelkich przepisów okupanta oraz do chwalenia i nieuznawania za przestępstwa czynów takich, jak kradzież węgla i żywności, szmugiel, handel zakazany, oszustwo itp. W wielu krajach walczących nadal z trudnościami ekonomiczymi utrzymuje się postawa, że kradzież węgla i żywności nie jest kradzieżą.

Do tej samej kategorii przyczyn zaliczyć można warunki, stwarzane przez działania wojenne: specjalne okazje do kradzieży nie uważanej za kradzież, jak np. zabieranie mienia opuszczonego i to nie tylko przez Niemców ale także przez rodaków. Tak dobrze znane w Polsce zjawisko „szabru" występowało

i w innych krajach od razu w czasie klęski 1940 r. (Belgia, Francja), a potem w większych jeszcze rozmiarach w okresie wyzwalania, kiedy ofiarą padało nawet mienie alianckich żołnierzy. Rabunek opuszczonych mieszkań i sklepów był powszechną plagą w Wiedniu pod koniec wojny. Podobnym zjawiskiem jest powstawanie „czarnego rynku" w krajach zachodnich wraz z przyjściem wyzwalających armii sprzymierzonych i napływem „skarbów" w postaci konserw, papierosów, mydła itp. Warunki wojenne stwarzają klimat przychylny dla kradzieży i powodują podważenie zasad moralności oraz upadek poszanowania dla prawa i cudzej własności.

c) **Dezorganizacja życia rodzinnego,** która jest jednym ze specjalnie ważkich czynników w przestępczości nieletnich. Jego olbrzymie znaczenie w czasie wojny podkreślali wszyscy eksperci, łącznie ze szwajcarskimi, jedyne jednak satystyki na ten temat pochodziły z Polski. Zaczerpnięte one były z Poradni Pedologicznej Towarzystwa Społecznej Walki z Przestępczością, przeprowadzającej w Zakładzie Psychologii Wychowawczej Uniwersytetu Warszawskiego (kierownik Prof. Stefan Baley) badania psychologiczne dzieci i młodzieży kierowanych przez Sąd dla Nieletnich w Warszawie. Przez rok powojennej pracy Poradni (kwiecień 1946 — kwiecień 1947), istniejącej od 1930 r., zbadanych zostało 140 nieletnich, co stanowi tylko część spraw, rozpatrywanych przez sąd. Wobec braku innych statystyk trudno orzec, w jakim stopniu dane, otrzymane w Poradni, są reprezentatywne dla całości zagadnienia nawet w samej Warszawie. Niewątpliwie jednak służyć mogą za ilustrację problemów, wysuwających się na czoło przyczyn przestępczości nieletnich.

Tak więc w badanej grupie znajdujemy 66,5% sierot i półsierot (63,5% wśród chłopców, 75% wśród dziewcząt), w tym 40% dzieci bez ojca. Chociaż liczba zbadanych dziewczynek wynosi tylko 20, tj. 12,5%, warto zaznaczyć, że podczas gdy 41% chłopców nie ma ojca, a tylko 9% matki, wśród dziewcząt odpowiednie liczby są 30% i 30%. Jak wiadomo, ogólny odsetek sierot i półsierot wśród dzieci w Polsce wynosi ok. 14%.

Należy przy tym dodać, że dwie trzecie badanych (66%) pochodzi z rodzin o liczbie dzieci większej niż 3: 53% — 3 — 5 dzieci, 13% — więcej niż 5.

Z zagadnieniem dezorganizacji rodziny i trudnych warunków materialnych łączy się sprawa pracy nieletnich. W naszej grupie 35% nieletnich pracuje zarobkowo, większość w celu dopomożenia rodzinie; 5,5%: — to jedyni żywiciele rodziny. W dodatku praca ich — to przeważnie drobny handel uliczny (papierosy, gazety itp), łączący się najczęściej z oszustwem, żebractwem i kradzieżą. Nie posiadamy dokładnych danych, ale wiemy, że większość tych chłopców pali papierosy, a picie wódki wśród nich nie jest bynajmniej zjawiskiem wyjątkowym. Należy jeszcze dodać, że 16% badanych nie posiada w ogóle żadnego określonego zajęcia — nie chodzi do szkoły i nie pracuje. Większość z nich ma powyżej 15 lat.

Na groźną rolę, jaką handel uliczny odgrywa w demoralizacji młodocianych, specjalną uwagę zwróciła delegatka Węgier, p. Vajkai, podkreślając tutaj jako źródło rozbicie rodziny i trudności ekonomiczne, spowodowane przez wojnę. Z tego samego źródła płynie nie mniej dla dzieci groźne żebranie, ogromnie dziś rozpowszechnione na Węgrzech, a trudniejsze do zwalczenia niż kradzież, bo prowadzące do utraty godności osobistej. Tutaj jednak, niestety, dzieci znajdują zachętę nie tylko ze strony rodziców, ale i szerszego społeczeńswa, nie uświadamiającego sobie, że niewłaściwe korzystanie przez opiekę społeczną z pomocy UNRRA i innych organizacji zagranicznych prowadzi nieuchronnie do wytwarzania postawy żebraczej (np. nakłanianie dzieci w szkołach i domach dziecka do pisania indywidualnych i zbiorowych próśb o paczki).

d) **Ogólna dezorganizacja życia społecznego,** wśród której na dzieciach odbija się specjalnie dezorganizacja szkolnictwa. Przeżyły ją wszystkie kraje bombardowane i okupowane, nawet te, w których szkolnictwo nie było przez Niemców specjalnie tępione, jak w Polsce. Wszędzie bowiem rekwirowanie budynków szkolnych, brak opału i brak nauczycieli uniemożliwiał normalne nauczanie. W omawianej powyżej grupie nieletnich przestępców w Warszawie brak nauki szkolnej występuje w jaskrawych rozmiarach: tylko 12,3% badanych ukończyło szkołę powszechną, natomiast 46% nie doszło powyżej V klasy, a wśród nich 6% nie chodziło nigdy do szkoły, a 7% — tylko jeden rok. A trzeba wziąć pod uwagę, że ogromna większość badanych przekroczyła przedwojenny wiek szkolny (13 lat — 79,5%), a przeszło połowa((50,5%) jest w wieku od 15 do 17 lat.

Do przyczyn natury polityczno-społecznej należy bardzo poważna w niektórych krajach sprawa zgubnego wpływu propagandy hitlerowskiej na młodzież. Reedukacja zdemoralizowanej tą propagandą młodzieży jest dzisiaj poważnym problemem w Holandii, Danii, Norwegii i na Węgrzech. Wprawdzie delegat duński nie uważał wpływu tego za zbyt głęboki i podkreślał fakt, że np. wśród młodzieży, zapisującej sie do wojska niemieckiego, był duży procent upośledzonych umysłowo, — jednak dosyć liczne w wymienionych krajach sprawy kolaboracjonizmu, rozpatrywane przez sądy dla nieletnich (lub ich odpowiedniki społeczne w Danii i Norwegii) świadczą o wadze zagadnienia.

e) Jeśli teraz chodzi o **różne inne przyczyny przestępstw** nieletnich, jak np. upośledzenie umysłowe, patologiczne cechy osobowości, konflikty uczuciowe itp., to godzono się, że przestępstwa na tym tle nie uległy specjalnemu wzrostowi w czasie wojny. Z tego też względu w dyskusji wysunięte zostało zagadnienie (p. Lutz, Francja), czy nie byłoby rzeczą słuszną i ważną dla kryminologii opracowanie naukowego rozróżnienia **prawdziwych przestępców,** działających pod presją głębszych przyczyn wewnętrznych, od **pseudo-przestępców,** których tworzą okoliczności. Interesującym przyczynkiem do tego zagadnienia było sprawozdanie profesora psychologii Uniwersytetu wiedeńskiego, Dra Bolterauer, z opublikowanych w 1946 r. przez Instytut Kryminologiczny tegoż uniwersytetu badań nad kształtowaniem się przestępczości w Austrii po pierwszej wojnie światowej (od 1919 do 1938 r.). Jak z badań tych wynika, ilościowy wzrost przestępstw po tamtej wojnie dotyczył również przede wszystkim kradzieży, nie było to przy tym wzmożenie się recydyw, tylko rozszerzenie się kręgu osób kradnących tzw. „mobilizacja rezerw kryminalnych". Zjawisko to, obserwowane w okresach presji ekonomicznej i społecznej („Druckperioden") tłumaczyć można m. in. tym, że moralność kształtowana przez wychowanie obliczona jest na warunki normalne i nie stwarza w wychowankach oporów dostatecznie silnych na czasy kryzysów. Rozmiary „rezerw kryminalnych" zależą od poziomu kultury i wychowania danego społeczeństwa.

3. Sposoby leczenia i zapobiegania.

Najciekawszą część Konferencji stanowiły niewątpliwie obrady, poświęcone zagadnieniu środków zaradczych w stosunku do nieletnich przestępców.

Jeśli chodzi o postępowanie prawne, to reprezentowane były dwie zasadnicze koncepcje:

1) W krajach skandynawskich (Norwegia, Dania) **nie istnieją w ogóle sądy dla nieletnich.** Młodocianymi przestępcami (w Norwegii do lat 21 w Danii do 18), zajmują się specjalne Komisje Opieki nad Dzieckiem, przy czym do 15 r. ż. sądy nie mają nic do czynienia z dziećmi, natomiast o przekazaniu zatrzymanej przez policję młodzieży od 15 do 18 lat do Komisji Opieki decyduje prokurator. Pierwsze badania zatrzymanego na przestępstwie dziecka przeprowadza policja, ale tylko w obecności przedstawiciela Komisji Opieki. W systemie tym nie uznaje się zasadniczych różnic między dzieckiem przestępczym i nieprze-

stępczym, gdyż chodzi tylko o różne zagadnienia pomocy i wychowania. To też obecne dążenia w zakresie walki z przestępczością nieletnich zmierzają w tych krajach do rozbudowy opieki wychowczej nad dzieckiem w ogóle (lepsze mieszkania dla licznych rodzin, więcej przedszkoli, więcej pomocy dla samotnych matek, organizowanie urządzeń rekreacyjnych itp.) oraz opieki specjalnej medyko-psychologicznej i pedagogicznej nad dziećmi nienormalnymi. Ważnym zagadnieniem w Danii jest dzisiaj np. przygotowanie zawodowe dzieci upośledzonych umysłowo, które nie mają odpowiednich szkół specjalnych zawodowych po 14-ym roku życia. Wobec braku wykwalifikowanych i powołanych wychowawców do domów dziecka i zakładów dla dzieci trudnych, a jednocześnie bardzo niepożądanego stygmatu, jaki nieodpowiednio prowadzony zakład kładzie na dziecku, utrudniając mu powrót do społeczeństwa, — duży nacisk kładzie się na zagadnienie rodzin zastępczych oraz na ewolucję wychowania zakładowego w kierunku zbliżenia do społeczeństwa.

Zarówno w Danii jak i w Norwegii ten system wychowawczy w stosunku do dziecka przestępczego istniał już przed wojną, to też obecnie nie są wprowadzane zasadnicze reformy, tylko rozbudowywana jest i udoskonalana opieka nad dzieckiem.

2) Opieka nad dziećmi przestępczymi w pozostałych krajach różni się zasadniczo od systemu krajów skandynawskich tym, że **podlegają one postępowaniu sądowemu.** Przy tym ewolucja w tych krajach idzie wyraźnie w kierunku rozbudowy specjalnego sądownictwa dla nieletnich oraz coraz większego przesunięcia akcentu z punktu widzenia prawnego na podejście pedagogiczne.

Interesujące pod tym względem są przemiany zachodzące we Francji, w podobnym zresztą kierunku, co w Szwajcarii. Nowela z dn. 2 lutego 1945 r. (wprowadzona w życie w październiku tegoż roku) do prawa o Sądach dla Nieletnich z 1912 r. podkreśla autonomię prawodawstwa dla nieletnich: **zasadnicza nieodpowiedzialność prawna młodocianych poniżej 18 lat oraz usunięcie zagadnienia tzw. rozeznania;** specjalizacja jurysdykcji dziecięcej, uproszczenie i wysubtelnienie procedury; oparcie decyzji sędziego na dokładnym badaniu warunków rodzinnych i osobowości dziecka (wywiad społeczny i obserwacje medyko-psychologiczne); zdecydowane dominowanie środków wychowawczych nad karnymi, z całą gamą różnych możliwości umieszczenia dziecka w zakładach wychowawczych państwowych i prywatnych; tworzenie schronisk i centrów obserwacyjnych; stosowanie zamknięcia w instytucjach karnych tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach — oto najważniejsze punkty nowej reformy prawnej. Wprowadzając zasadnicze ulepszenia do prawodawstwa karnego w stosunku do nieletnich, reforma pozostawia jednak dawne nastawienie: w centrum systemu pozostaje sędzia dla nieletnich o bardzo rozszerzonych uprawnieniach, a dane mu do dyspozycji środki wychowawcze („wolność nadzorowana", wychowanie zawodowe, „wychowanie pod nadzorem", wychowanie poprawcze) otwierają wprawdzie furtkę do reedukacji, pozostają jednak w kodeksie raczej zagadnieniem prawa i procedury: prawo nie dotyka zupełnie problemu metod badania i wychowania, zatrzymując się tym samym na progu pedagogiki

Mimo to wysiłki Ministerstwa Sprawiedliwości, w którego rękach koncentruje się nadal we Francji sprawa dzieci przestępczych, zmierzają wyraźnie w kierunku rozbudowy strony wychowawczej postępowania z nieletnimi przestępcami: Trybunał Dziecięcy stanowią Sędzia dla Nieletnich jako przewodniczący oraz dwie osoby, mianowane przez Prezesa Sądu dla Nieletnich z pośród fachowców w zakresie wychowania i opieki nad dzieckiem; w tym składzie Trybunał rozpatruje sprawy poważniejsze, np. gdy w grę wchodzi zabranie dziecka z domu rodzinnego; tylko sprawy mniejszej wagi sędzia załatwia sam w sposób możliwie najprostszy jeśli chodzi o procedurę zewnętrzną (przy biurku w swoim gabinecie); podstawą jego decyzji jest w każdym wypadku dokładny wywiad społeczny (sąd zatrudnia w tym celu specjalnie wykwalifikowanych pracowników), a w miarę potrzeby badania lekarskie, psychologiczne i psychiatryczne, przeprowadzane nieraz w trakcie dłuższej obserwacji dziecka. Dużo uwagi poświęca się konieczności zatrudniania w Sądach dla Nieletnich sędziów o specjalnych kwalifikacjach poza prawniczymi, mianowicie: sędziów mających wiedzę i doświadczenie z zakresu psychologii i psychopatologii oraz pedagogiki. Dąży się do bardzo szerokiego rozbudowania opieki sądowej nad dzieckiem za pośrednictwem kuratorów sądowych i opiekunów dobrowolnych. Sprawy wszelkiego typu zakładów wychowawczych, w których umieszcza się dzieci przestępcze skoncentrowane są w specjalnym departamencie Min. Sprawiedliwości — Wychowania pod Nadzorem („Education Surveillée").

Eksperci francuscy jednomyślnie podkreślali duży postęp w kierunku wychowawczym, jaki zdołano już osiągnąć w zakładach dla dzieci przestępczych, mimo że we Francji daje się odczuwać dotkliwy brak odpowiednio wykwalifikowanych wychowawców, odpowiedniej liczby państwowych zakładów świeckich (większość dzieci przestępczych znajduje się ciągle jeszcze w zakładach zakonnych), — no i brak funduszów na odpowiednią reorganizację. Mimo to większość dawnych ściśle zamkniętych i strzeżonych zakładów poprawczych zamieniono już na zakłady wychowawcze, zwane „Maisons d'éducation surveillée", a które raczej powinnyby nosić nazwę „Wyspecjalizowanych szkół zawodowych". W reedukacji nieletnich przestępców nacisk bowiem kładzie się na dobre wyszkolenie zawodowe, któremu towarzyszy dbałość o atmosferę zdrowia i radości, osiąganą przez odpowiednie połączenie dobrze zorganizowanej, sensownej pracy z żywą i wszechstronną rozrywką. Dużą wagę przywiązuje się do organizacji młodzieżowych, jak np. skauting. Widomym wynikiem sukcesu tych usiłowań jest fakt, że ilość ucieczek z tych zakładów otwartych jest stosunkowo mniejsza niż z dawnych ostro strzeżonych zakładów zamkniętych, co potwierdzają zresztą analogiczne doświadczenia pedagogiczne w Belgii, Holandii, Włoszech i innych krajach.

Niezwykle interesujące pod tym względem było przedstawione na Konferencji sprawozdanie z „Wioski Dziecięcej" ((Villagio del Fanciullo") pod Rzymem, złożone przez jej założyciela i kierownika, księdza katolickiego, Don Rivolta. Już sama postać Don Rivolty, z jego piękną inteligentną twarzą i żywym bezpośrednim sposobem mówienia budziła nieodparte wrażenie nieprzeciętnej wybitnej indywidualności. A jego eksperyment wychowywania nieletnich przestępców, prowadzony z odwagą, rozmachem twórczym, pomysłowością i całkowitym oddaniem sprawie, eksperyment będący przeciwieństwem utartej rutyny, porównać można śmiało z analogicznym sowieckim eksperymentem Makarenki.

Nie mogąc tutaj wchodzić w szczegółowy opis tego doświadczenia, podkreślimy tylko zasadnicze punkty w organizacji Wioski Dziecięcej: jest całkowicie otwarta, każde dziecko może odejść kiedy mu się spodoba, — mimo to ucieczki nie są częstsze, niż w zakładach zamkniętych, natomiast bardzo duży jest procent powrotów; wioską kieruje pełny i bardzo szeroko rozbudowany samorząd dziecięcy, z zebraniem ogólnym na czele, które wybiera spośród dzieci Mera i radnych wioski i na którym wychowawcy mają tylko głos doradczy; życie Wioski skupia się dokoła szkoły i warsztatów pracy, które Don Rivolta mimo braku funduszów stara się rozbudować z uwzględnieniem jak największej liczby zawodów; dużą rolę odgrywają sport, rozrywki, wycieczki; praca dzieci jest płatna, a one z kolei płacą za swe utrzymanie, w monecie wioskowej, której obieg reguluje prowadzony przez dzieci „bank emisyjny"; specjalną uwagę przywiązuje Don Rivolta do zaspokojenia potrzeb uczuciowych dziecka, starając się wy-

tworzyć atmosferę serdeczności, ufności i przywiązania. Jak we wszyskich tego rodzaju eksperymentach, najtrudniej jest o odpowiednich wykwalifikowanych wychowawców, mogących podjąć dzieło tworzenia w praktyce nowych metod wychowawczych.

Wśród wielu myśli, podnoszonych jeszcze na Konferencji specjalnie ważną wydaje się konieczność uwzględnienia w reedukacji sprawy przejścia z wyspecjalizowanych zakładów wychowawczych do normalnego życia. Chodzi nie tylko o zdjęcie z wychowanków tych zakładów stygmatu przestępczości, utrudniającego im dalsze życie, co zapewnić można tylko przez zmianę charakteru tych zakładów z „poprawczych" na „wychowawcze" oraz przez daleko idącą rewizję potrzeby umieszczenia wszystkich dzieci przestępczych w osobnych zakładach, zamiast szukania dla nich odpowiednich rodzin zastępczych i kierowania ich w miarę możności do zwykłych domów dziecka. Chodzi także o zapewnienie tym dzieciom dobrej opieki wychowawczej także po ukończeniu szkoły i przejściu do samodzielnej pracy, aby uchronić młodzież słabszą przed nawrotem na drogę przestępczości. W Belgii wprowadzone już zostało prawo o takiej opiece („tutelage"),od której nie zwalnia już, jak dawniej, np. małżeństwo wychowanka jeśli sąd uzna za potrzebną dalszą pomoc opiekuńczą. Podobne prawo przeszło we Francji przez pierwszą instancję w 1943 r., nie zostało jednak dotychczas jeszcze wprowadzone w życie. W Belgii też stosuje się na szeroką skalę umieszczanie w rodzinach zastępczych, wymaga to jednak bardzo starannego dobierania tych rodzin i ścisłego kontaktu fachowego opiekuna społecznego z tą rodziną i z wychowankiem.

Na Konferencji zdecydowanie przeważała opinia, że zagadnienie przestępczości nieletnich jest zagadnieniem par excellence psycho-pedagogicznym i społecznym, a nie prawnym. Jeśli dzisiejsi fachowcy francuscy bronią konieczności istnienia instytucji sądów dla nieletnich w przeciwstawieniu do skandynawskich Komisji Opieki to czynią to głównie z punktu widzenia ochrony prawnej dziecka, przy tym dążą wyraźnie do nadania sądom dla nieletnich charakteru bardzo wyspecjalizowanych instytucji prawno-pedagogicznych, z coraz większą przewagą strony pedagogicznej. Z resztą obecne rozbudowywanie aparatu wychowawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości we Francji zamiast we właściwym do tego resorcie — Ministerswie Oświaty wydaje się raczej przypadkowe w tym sensie, że właśnie w Min. Sprawiedliwości znalazła się grupa ludzi światłych i pełnych inicjatywy, której nie umiało jakoś podjąć Ministerstwo Oświaty, zajęte przede wszystkim gruntownymi i daleko idącymi reformami szkolnictwa. Z punktu widzenia organizacyjnego słuszniejszą się wydaje droga, po której kroczy reforma administracyjna w Polsce, dążąca do skoncentrowania wszystkich spraw, związanych z wychowaniem dziecka, w rękach jednego ministerstwa, specjalnie do tego powołanego — Ministerstwa Oświaty. Pozostawianie tych spraw w rękach kilku ministerstw prowadzi nieuchronnie do konieczności tworzenia — jak się to obecnie dzieje we Francji — specjalnych instancji koordynujących, probujących rozstrzygnąć spory kompetencyjne między poszczególnymi zainteresowanymi ministerstwami często ze szkodą dla samej sprawy. We Francji Komisja Koordynująca dla trzech ministerstw — Oświaty, Sprawiedliwości i Zdrowia istnieje przy Min. Zdrowia, co wywołuje sprzeciwy pozostałych dwóch ministerstw i w praktyce nie daje pożądanej koordynacji.

4. Wnioski.

Ponieważ omawiana tutaj Konferencja nie miała charakteru decydującego tylko opiniodawczy, wysuwane przez uczestników wnioski i propozycje nie były formalnie poddawane pod głosowanie, lecz zostały przyjęte przez organiztorów Konferencji jako dezyderaty do rozważenia i ew. prób realizacji na forum międzynarodowym.

Poza omówionymi już wnioskami o stworzenie jakiegoś organu międzynarodowego dla uzgodnienia terminologii i podstaw statystyki oraz gromadzenia materiału informacyjnego, wysunięto jako najpilniejsze:

Apel o pomoc materialną dla stworzenia w krajach zniszczonych wojną odpowiedniej opieki nad dzieckiem moralnie zagrożonym. Sprawa ta jest równie pilna jak ratowanie od głodu, choroby i zimna. Powinna być podjęta przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Stworzenie w każdym kraju centralnego biura badania wszelkich zagadnień związanych z przestępczością nieletnich, oraz analogicznego biura międzynarodowego, które by mogło zapewnić stałą współpracę międzynarodową w tej dziedzinie.

Wyniki obrad Konferencji mają być opracowane i opublikowane przez Union Inernationale de Protection de l'Enfance w Biuletynie tej instytucji, która zamierza nadal rozwijać podjętą przez zwołanie Konferencji inicjatywę walki z przestępczością nieletnich.

Jeśli chodzi o wnioski, płynące z Konferencji Genewskiej dla sprawy nieletnich przestępców w Polsce, to należy otwarcie stwierdzić ogromne nasze zacofanie w tej dziedzinie pod każdym względem z czego nie tylko opinia publiczna, ale i kompetentne koła fachowców nie zdają sobie należycie sprawy.

Nasz kodeks karny w odniesieniu do nieletnich jest przestarzały i nie odpowiada zupełnie wymaganiom dzisiejszej myśli prawniczej i pedagogicznej: operuje pojęciem „rozeznania" i nieletnich powyżej 13 roku życia, które ze względu na swą bezużyteczność zostało zarzucone w innych kodeksach; w bardzo małym stopniu uwzględnia postępowanie wychowawcze (tylko do lat 13), kładąc nacisk na postępowanie karne, które dotyczy większości nieletnich przestępców (14 — 17 r. ż.); nie wprowadza konieczności oparcia orzeczeń sądu dla nieletnich na nieodzownych badaniach medyko-psychologicznych i społecznych, które zresztą w praktyce są już w Polsce oddawna stosowane; wiek nieletnich — do 17 lat — wyznacza niezgodnie z przyjętym w wielu innych ustawach (np. obowiązek szkolny) wiekiem lat 18, itd. Daleko idąca reforma kodeksu karnego jest w tych warunkach rzeczą konieczną i pilną.

Wobec braku izb zatrzymań i schronisk nieletni przed sprawą zatrzymywani są w komisariatach M. O. i w więzieniu, co było u nas uznane za niedopuszczalne już na wiele lat przed wojną. Niedopuszczalne jest i dzisiaj tłumaczenie tego stanu rzeczy brakiem odpowiednich funduszów, bo przestępczość kosztuje państwo i społeczeństwo znacznie więcej, niż kosztowałoby odpowiednie i skuteczne jej zwalczanie.

To samo powiedzieć musimy o innych brakach, jak brak sądów dla nieletnich, brak wykwalifikowanych sędziów, brak kuratorów sądowych, brak zakładów wychowawczych, brak opieki społecznej nad nieletnim przestępcą w rodzinie, brak poradni psycho-pedagogicznych i centrów obserwacyjnych itd. itd.

Realizowaniu bardzo słusznej reformy administracyjnej o której była już mowa i która zmierza do przekazania Ministerstwu Oświaty troski o wychowanie także i dzieci przestępczych, towarzyszyć powinny odpowiednie reformy w zakresie prawodawstwa i postępowania karnego w stosunku do nieletnich, jak również odpowiednie posunięcia w zakresie opieki społecznej nad rodziną, bez których ochrona dziecka przed demoralizacją nie jest możliwa. Mamy tu na myśli np. zatrudnienie nieletnich w handlu ulicznym (zwłaszcza papierosy i gazety), który może być zakazany tylko wtedy, gdy zarobki dziecięce nie będą podstawą utrzymania zdezorganizowanej rodziny.

Sytuacja dzisiejsza jest groźna: opieka społeczna i władze pedagogiczne nie mogą sobie dać rady z nieustającym włóczęgostwem młodocianych, milicja musi patrzeć przez palce na przestępstwa nieletnich,

bo nie ma ich gdzie zatrzymać, sądy pozostawiają dzieci kradnące pod „odpowiedzialną" opieką rodziców nawet wtedy, gdy wiedzą, że opieka ta jest zupełnie niewystarczająca i nie uchroni dziecka przed demoralizacją, — bo nie mają gdzie tych dzieci skierować, — zbyt nieliczne poradnie psychologiczne nie mogą nadążyć z udzielaniem rad i pomocy w wypadkach dzieci trudnych, — a wszędzie u podstaw leży brak funduszów.

A jednak fundusze powinny się znaleźć! Powtarzamy: przestępczość kosztuje państwo i społeczeństwo więcej, niż kosztowałoby odpowiednie i skuteczne jej zwalczanie!

Dr. Maria Żebrowska

Bułgarskie prawo małżeńskie.

Nowe, całkowicie świeckie, prawo małżeńskie zostało wprowadzone w Bułgarii dekretem z mocą ustawy z dnia 3 maja 1945 roku, ogłoszone 12 maja 1945 r., z mocą obowiązującą od 28 maja 1945 r.

Do tego czasu obowiązywało prawo kościelne, oparte na kanonach kościoła wschodniego. Tak więc, świeckie prawo małżeńskie zostało wprowadzone przed uchwaleniem nowej konstytucji, która w art. 63 przewiduje rozdział kościoła od państwa. Ustawa bułgarska, której pełny tytuł brzmi „Narebda — zakon za braka" (dekret — ustawa o małżeństwie) — jest bardzo obszerna, zawiera 74 artykuły, ponadto postanowienia szczególne i regulamin, dotyczący formalnych przepisów prawa małżeńskiego i bardzo szczegółowe unormowanie prowadzenia akt stanu cywilnego odnośnie aktów małżeńskich.

Dekret - ustawa składa się z 9 rozdziałów, ujmujących całość prawa małżeńskiego: rozdz. I dotyczy formy małżeństwa (postanowienia ogólne), rozdz. II omawia warunki wymagane do zawarcia małżeństwa, rozdz. III dotyczy zawarcia małżeństwa, IV — mówi o prawach i zobowiązaniach małżonków, V — o nieważności małżeństwa, VI — o rozwodach, VII — o postępowaniu w sprawach małżeńskich, VIII — zawiera postanowienia przechodnie, IX — postanowienia specjalne.

Zapoznamy czytelnika polskiego bezpośrednio z zasadniczymi postanowieniami bułgarskiego prawa małżeńskiego.

Tak więc, art. I, dotyczący form małżeństwa głosi: „Tylko cywilne małżeństwo zawarte według formy przewidzianej w tej ustawie rodzi prawa i zobowiązania, które to prawa stwarzają małżeństwo".

„Jeśli osoby, wstępujące w związek małżeński, pragną zawrzeć ślub kościelny, mogą to zrobić tylko wtedy, jeśli przedstawią właściwemu duchownemu odpis z aktów stanu cywilnego o zawartym małżeństwie" (art. 2).

Bułgarskie prawo małżeńskie jest nie tylko najzupełniej świeckie, ale z wyraźnym zaakcentowaniem tej świeckości, gdzie nie pozostawia się swobody w zawarciu ślubu kościelnego przed lub po akcie stanu cywilnego. W tym jest niewątpliwie przejaw polityki prawa małżeńskiego, aby wszczepić w świadomość mas poczucie bezwzględnej ważności ślubu cywilnego.

Ustawodawca bułgarski podaje następujące warunki prawne ważności związku małżeńskiego: „Nie może wstąpić w związki małżeńskie mężczyzna przed ukończeniem lat 18 i kobieta przed ukończeniem lat 17. W specjalnych wypadkach właściwy sąd (okręgowy) może zezwolić na wstąpienie w związki małżeńskie, po wysłuchaniu rodziców względnie opiekunów, przy dostatecznie ważnych powodach, jeśli mężczyzna ukończył lat 17, a kobieta 16. Pozwolenia na zawarcie udziela sąd okręgowy miejsca zamieszkania stron (art. 3).

Ustawa bułgarska bardzo szczegółowo wylicza wszystkie przeszkody do zawarcia związku małżeńskiego. „Nie może wstąpić w związki małżeńskie osoba chora psychicznie, względnie której choroba mogłaby stanowić poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia drugiego małżonka względnie potomstwa, np. epilepsją, endemiczny kretynizm, nieuleczalne choroby weneryczne, otwarta gruźlica, trąd, nałogowy alkoholizm, (art. 4).

„Wykluczeni są krewni w linii prostej bez ograniczenia, rodzeństwo do 4-tego stopnia włącznie, nawet w wypadku, jeśli pokrewieństwo jest pozamałżeńskie, i powinowaci do 3-go stopnia włącznie (art. 6).

Zawarcie związku małżeńskiego zawiera normalne przepisy o wzajemnej zgodzie, publicznym charakterze aktu, przy obecności 2 świadków, w gminie miejskiej lub wiejskiej (art. 9).

Wymagane jest stwierdzenie tożsamości osoby i złożenie deklaracji, że nie ma żadnych przeszkód przewidzianych w art. od 3 do 6 — pod odpowiedzialnością za fałszywe zeznania (art. 10).

Stosunek ustawodawcy bułgarskiego do instytucji małżeńskiej jest społeczny i demokratyczny. Istnieje pełne równouprawnienie w małżeństwie — odnośnie praw i obowiązków małżonków. „Małżonkowie są obowiązani przez wspólną zgodę do wspólnych wysiłków, skierowanych dla dobra rodziny, utrzymania i wychowania dzieci. Każdy małżonek ma pełną swobodę w wyborze zawodu" (art. 14).

Zagadnienie unieważnienia małżeństwa jest również ujęte sub specie dobra społecznego. Bułgarskie prawo małżeńskie postanawia, że małżeństwo uznane za nieważne posiada wszystkie prawne skutki w stosunku do dzieci.

W sprawach o rozwód, podobnie jak i o unieważnienie małżeństwa, właściwe są sądy powszechne państwowe. Np. postępowanie rozwodowe odbywa się przed sądem okręgowym okręgu zamieszkania strony, przeciwko której wszczęta jest sprawa o rozwód, lub przed sądem jej ostatniego miejsca zamieszkania, a w razie braku właściwy jest sąd miejsca zamieszkania powoda lub sofijski sąd okręgowy (art. 48).

W każdym wypadku przy wystąpieniu o rozwód, czy to w wypadku cudzołóstwa, czy w wypadku zamachu na życie drugiego małżonka — wystąpienie o rozwód może mieć miejsce tylko w ciągu jednego roku od dnia, w którym małżonek dowiedział się o podanych faktach i nie później niż w 3 lata od chwili popełnienia, (art. 31, 32).

„Nie można domagać się o rozwód, jeśli się pozwoliło na cudzołóstwo, względnie przez zachowanie się uczyniło się go możliwym, lub w wypadku przebaczenia" (art. 31). Podobnie wygląda sprawa w wypadku zamachu na życie.

Małżonek może również domagać się rozwodu, jeśli drugi małżonek jest osądzony na nie mniej niż 5 lat więzienia, wyjąwszy wypadek jeśli aprobował czyn, który spowodował skazanie, względnie jeśli osądzenie nastąpiło przed zawarciem małżeństwa, o czym drugi małżonek nie wiedział. Rozwód jest niemożliwy, jeśli osądzony jest uwolniony (art. 33). Małżonek może również prosić o rozwód, jeśli druga strona jest nieobecna i nie wie się o jej istnieniu

ponad 2 lata. Sąd może jednak odmówić rozwodu, jeśli nieobecność była spowodowana wojną, rewolucją lub innymi zewnętrznymi przyczynami (art. 34).

Rozwód jest również możliwy w wypadku choroby niebezpiecznej dla drugiego małżonka lub potomstwa; z powodu płciowej niezdolności lub 15-letniej bezpłodności drugiego małżonka, — w ostatnim wypadku wystąpienie o rozwód nie może nastąpić później, niż w ciągu 20 lat od zawarcia małżeństwa (art. 36).

Jak we wszystkich ustawach prawa małżeńskiego, małżonek może domagać się rozwodu w wypadku dręczenia fizycznego i moralnego, ciężkiego znieważenia, haniebnego przestępstwa, nałogowego pijaństwa, rozrzutności itp. (art. 37). Obok szczegółowego wyliczania przez ustawodawcę bułgarskiego powodów do wystąpienia o rozwód istnieje postanowienie treści ogólnej, które brzmi: „Każdy z małżonków może domagać się rozwodu, jeśli głęboki rozkład małżeństwa nie stwarza możliwości współżycia (art. 38).

W wypadku posiadania przez rozwiedzionych małżonków dzieci, sąd w decyzji, komu właściwie przypada opieka nad dziećmi, kieruje się wyłącznie dobrem dzieci, tzn. dobrem społecznym. Sąd może postanowić, że opieka nad dziećmi nie należy do żadnej ze stron, lecz do osoby trzeciej, względnie, że dzieci będą oddane do zakładu wychowawczego.

Nowe bułgarskie prawo małżeńskie bardzo szczegółowo normuje prowadzenie aktów stanu cywilnego (odnośnie aktu małżeńskiego). Prawo o aktach stanu cywilnego w Bułgarii jest jednolite co do zasad i form rejestracji, powszechne, tzn., że zawsze jest właściwa gmina i urzędnik gminny (kmet), może to być gmina sofijska (stołeczna), gmina miejska lub wiejska. Rzecz jasna, że bułgarskie prawo o aktach stanu cywilnego, jak wynika z ducha ustawy małżeńskiej, jest najzupełniej świeckie i nie związane z jakimkolwiek dopełnieniem obrzędów religijnych.

Dr. W. Stępniewski

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

IGNACY GOLDBLATT

3.V.1910 — 13.VII.1947

Odszedł od nas po krótkich lecz ciężkich cierpieniach sędzia Ignacy Goldblatt.

Ignacy Goldblatt urodził się w 1910 r. we Lwowie, gdzie ukończył szkołę średnią, a następnie wydział prawny U.J.K.

Już w latach studenckich wykazywał Ignacy Goldblatt wybitne sympatie lewicowe, będąc członkiem i organizatorem bloku niezamożnej młodzieży akademickiej, Klubu Młodej Inteligencji — który to klub został następnie przez władze administracji ogólnej rozwiązany. W okresie aplikacji adwokackiej Ignacy Goldblatt był członkiem a następnie przewodniczącym Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich we Lwowie i członkiem Rady Naczelnej Związków Aplikantów Adwokackich R.P.

W roku 1937 wespół z obecnym Wiceministrem Sprawiedliwości Leonem Chajnem, Szefem Nadzoru Prokuratorskiego Adolfem Dąbem i Wicedyrektorem Biura Personalnego Szymonem Zwieblem — organizuje ogólnopolski zjazd Stowarzyszeń Aplikanckich, mający na celu przeciwstawienie się reakcyjnym tendencjom, forsowanym przez ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Grabowskiego. W następnym roku jest jednym z organizatorów strajku aplikantów we Lwowie, protestującego przeciwko zamknięciu dla młodzieży postępowej dostępu do sądownictwa i adwokatury, i synchronizowanego z analogicznymi strajkami w Warszawie i Krakowie.

Wojna zastaje go we Lwowie, gdzie pracuje do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Z chwilą wybuchu wojny powołany zostaje jako żołnierz do Armii Radzieckiej. W październiku 1944 r. wstępuje jako ochotnik do Wojska Polskiego, gdzie uzyskuje stopień porucznika W.P., a w lipcu 1945 r. zostaje zdemobilizowany. Za udział w walkach z Niemcami został odznaczony „Medalem Wolności i Zwycięstwa 1945 r."

Od 14 lipca 1945 r. pracuje w Ministerstwie Sprawiedliwości, początkowo jako kierownik referatu adwokatury w Biurze Personalnym, następnie — kierownik referatu w Nadzorze Sądowym M.S. W kwietniu b.r. zostaje powołany na stanowisko sędziego S.O. w Warszawie z utrzymaniem delegacji do Ministerstwa.

Od 1946 r. jest aktywnym członkiem Polskiej Partii Robotniczej.

Śmierć sędziego Goldblatta jest dla nas wielką stratą.

Ubył z szeregów człowiek pełen energii i ofiarności, wierny bojownik Polski Ludowej. Najboleśniejsze jest to, że odszedł w chwili, gdy dane mu było realizować ideały, o które walczył przez całe swoje życie.

KRONIKA

III. Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związków Zawodowych Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R. P.

W dniu 1 lipca br. rozpoczęły się w Krakowie w Sali Miejskiej Rady Narodowej obrady III-go Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego, Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R. P. Na zjazd ten przybyło 256 delegatów z całej Polski, prócz delegatów, wzięli w zjeździe również udział przedstawiciele władz, duchowieństwa, partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych i wojskowości. Imieniem zarządu głównego zagaił obrady Prezes Związku, Prokurator S. N. i N. T. N. Mieczysław Siewierski, witając przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości w osobach Wiceministra Reka, Dyrektorów Departamentów Ordyńca i Ratuszniaka, Ks. Kardynała Sapiehę, Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wicewojewodę Rubińskiego, Generała Prus-Więckowskiego, Prezydenta Miasta Krakowa Wolasa, Dziekana Izby Adwokackiej adw. Dra Lilienthala i Prezesa Izby Notarialnej Fr. Szymanowicza. Po wyborze Przewodniczącego Zjazdu w osobie Prezesa S. O. w Jeleniej Górze Wecsile, zabrał głos Dr M. Milz który powitał zjazd imieniem centralnych władz Stronnictwa Demokratycznego. Następnie dłuższe przemówienie powitalne wygłosił imieniem C. K. P. P. R. poseł Strzelecki. W przemówieniu swym m. in. podkreślił, że po zwycięstwie wyborczym, następuje stabilizacja życia państwowego i społecznego. Zagadnienie, które obecnie wysuwa się na czoło, to umacnianie osiągniętych pozycyj, zaś dla sądownictwa otwiera się szerokie pole do gruntowania demokratycznej praworządności i budzenie poszanowania demokratycznego prawa. Polska, oparta o demokratyczny ustrój będzie silna, zamożna i sprawiedliwa. Obrońcę tego ustroju widzi w demokratycznym sądownictwie. Polska Partia Robotnicza docenia rolę demokratycznego sądownictwa, ściśle związanego z innymi organami władzy demokratycznej. Sądownictwo jest powołane do odegrania wielkiej roli społecznej. To też znaczenie i obowiązki sądownictwa są wielkie. Obowiązki te będą lepiej spełniane, gdy sądownictwo ściślej zwiąże się ze światem pracy. Metalowiec, górnik i hutnik, staną obok sędziego i prokuratora. Polska Partia Robotnicza chce nawiązać kontakt z bezpartyjną inteligencją — lecz bezpartyjność to nie znaczy apolityczność. Bezpartyjna postępowa inteligencja i demokratyczne sądownictwo, może liczyć na poparcie Polskiej Partii Robotniczej. Jednak w organie władzy ludu nie ma miejsca dla tych, którzy są przeciw ludowi.

Przedstawiciel C. K. W. PPS. ob. Domino wygłosił przemówienie na temat ruchu zawodowego. Przed światem pracy stoją dwa zasadnicze obowiązki. A to: obowiązek odbudowy, który musi nastąpić jaknajrychlej oraz troska o utrwalenie rządu demokracji ludowej i troska o obronę przed atakami tych, którzy nie chcą uznać dominującej roli świata pracy. Tylko jednolity front świata pracy, może był gwarantem odbudowy Polski silnej i suwerennej. Premier Cyrankiewicz zapowiedział przejęcie wszystkich funkcyj wymiaru sprawiedliwości przez sądownictwo powszechne. Związek Zawodowy Pracowników Sądowych, ma za zadanie i obowiązek reprezentacji interesów zawodowych i właściwie pojętej funkcji wymiaru sprawiedliwości i jej roli społecznej.

Następnie zabrał głos Wiceminister Sprawiedliwości Rek: Musi być zrozumiana jedna prawda i zasada, że wymiar sprawiedliwości musi być sharmonizowany z duchem czasu i ustrojem. Ta prawda musi wejść w krew i sądownicy muszą nią żyć. Podczas wojny wytworzyły się dwie orientacje: londyńska i lubelska. Bój o te orientacje jest dziś skończony. Zwyciężyła orientacja lubelska. Zrozumienie tej prawdy leży u podstaw wszystkich zagadnień. Za głębokimi przemianami i reformami musi nadążyć cały aparat sądowy.

Przedstawiciel Centralnej Komisji Związków Zawodowych ob. Sokorski wygłosił referat p. t. „Podstawy ideologiczne ruchu zawodowego". W referacie tym omówił on stosunek związków zawodowych do Państwa, partyj politycznych i procesów społecznych.

Po przemówieniu przedstawiciela Związku Zawodowego pracowników skarbowych i wyborze komisji mandatowej, złożył sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu prezes Zarządu Głównego Prokurator M. Siewierski. Mówca podniósł, że wszystkie przemówienia powitalne stworzyły atmosferę szczególnie sprzyjającą obradom. Sądownicy powołani są do strzeżenia praworządności na odcinku wymiaru sprawiedliwości. Celem statutowym Związku Pracowników Sądowych jest utrwalenie ustroju demokratycznego Rzeczypospolitej. Ustrój ten nie jest dla nas jakąś abstrakcją, lecz konkretem, który znalazł swój wyraz w Małej Konstytucji, oraz w całym naszym ustawodawstwie, które po dokonaniu wielkich przemian, zostało przystosowane do ustroju. Sądownicy wykazują pełne zrozumienie dla przemian i są w swym poczuciu całkowicie zespoleni z demokratycznym ustrojem Polski. Pragną najlojalniej i najsumienniej spełniać wszystkie obowiązki, jakie na nich nakładają ustawy. Jeżeli w szeregach członków naszego związku większość bezpartyjnych — to nie jest to bynajmniej wynikiem negatywnego stosunku do współczesnej rzeczywistości politycznej. Wszyscy członkowie związku pragną harmonijnej współpracy zarówno kolegów należących do partyj demokratycznych, jak i bezpartyjnych. Jest to ta sama zasada, jaka obowiązuje w całym ruchu zawodowym w Polsce, który jest ruchem bezpartyjnym, choć nie apolitycznym. Na tej zasadzie Związki Zawodowe przystąpiły do Bloku Stronnictw Demokratycznych, dając równouprawnienie bezpartyjnym, stojącym na demokratycznej platformie politycznej. Stosunki z K. C. Z. Z. układają się najlepiej. Ostatnio z tej strony doznaliśmy istotnego poparcia przy przeprowadzaniu naszych postulatów w dziedzinie poprawy bytu. Ministerstwo Sprawiedliwości było naszym naturalnym sprzymierzeńcem i orędownikiem w tym samym dążeniu do osiągnięcia podwyżek. Ogół sądowników docenia wysiłki Ministerstwa w tym kierunku, a jeśli ostatecznie wyniki podwyżki zapowiedzianej dziś przez Wicem. Obywatela Reka nie zaspakajają jeszcze potrzeb sądowników, to oczekiwać należy dalszych wspólnych wysiłków wszystkich czynników państwowych oraz społecznych, które powinny doprowadzić do zapewnienia pracownikom sądowym minimum egzystencji.

Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości Ratuszniak, przedstawił osiągnięcia Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie podwyżki płac i podał do wiadomości szczegółowe stawki płac, wyrażając opinię, że stawki co do wysokości są jeszcze nie zadawalające, jednak została uznana zasada, że pracownicy sądowi winni być lepiej uposażeni z uwagi na szczególne zadania instytucji wymiaru sprawiedliwości.

Sprawozdanie szczegółowe wygłosił generalny sekretarz Związku ob. Wolski.

Po sprawozdaniu kasowym i Komisji Rewizyjnej, dokonano wyznaczenia sześciu poszczególnych komisyj.

Referat o poprawie bytu sądowników wygłosił ob. Trzemżalski.

W drugim dniu zjazdu rozpoczęto obrady generalne dyskusją nad sprawozdaniami i referatami. W ożywionej, często o mocnych akcentach debacie, zabrało głos 27 delegatów: Sanigórski, Gozdek, Nowak, Fornalczyk, Kaczorowski, Chechliński, Błoński, Moszyński, Siemion. Filiński, Amster, Domański, Szwedowski, Warzkiewicz, Chwiałkowski, Wilewski, Różański, Goetlich, Głowa, Rudnicki, Tracz, Kulesza, Lewiński, Penner, Siewierski,

Kabalski, a także Wiceminister Rek i Dyr. Dep. Ordyniec i Ratuszniak. Delegaci poruszali kwestie istoty wymiaru sprawiedliwości, jego roli, postawy i oblicza sądownictwa wobec współczesnej rzeczywistości, uposażeń i poprawy bytu, przynależności do partyj i bezpartyjności pracowników sądowych itd. Po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych komisyj i przegłosowaniu wniosków, uchwalono szereg rezolucyj natury ogólnopaństwowej, statutowej, zawodowej, uposażeniowej i gospodarczej. Między innymi uchwalono rezolucję: III-ci Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Pracowników Sądowych i Prokuratorskich oświadcza, że łącznie z całym światem pracy wytęży wszystkie siły celem skutecznego zwalczania drożyzny oraz nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

Wśród burzliych oklasków uchwalono wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, Premiera Rządu Józefa Cyrankiewicza, Wicemarszałka Sejmu Dra W. Barcikowskiego i Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego.

Depesza do Prezydenta Rzeczypospolitej B. Bieruta brzmi: „Trzeci Ogólnopolski Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich obradujący w Krakowie w dniach 1-go i 2-go lipca 1947 r. składa Obywatelowi Prezydentowi jako Głowie Państwa wyrazy czci wraz z zapewnieniem, że pracownicy Wymiaru Sprawiedliwości niezmiennie dążyć będą do utrwalenia ustroju demokratycznego i ugruntowania zasady praworządności. Łączymy się z całym narodem w bezwzględnej woli utrzymania granic Polski na Odrze i Nysie".

W depeszy do Premiera Cyrankiewicza, złożono wyrazy czci i zapewnienia, że pracownicy wymiaru sprawiedliości dążą do zrealizowania i ugruntowania w życiu zbiorowym praworządności i sprawiedliwości społecznej, jako istotnych gwarancyj wolności człowieka i rozwoju Polski Demokratycznej. W depeszy do Ministra Henryka Świątkowskiego wyrażono uznanie i wdzięczność, za życzliwe traktowanie postulatów zawodowych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Sądownictwo Polskie ma pełną świadomość swych donioslych zadań przy utrwaleniu ustroju demokratycznego i krzewieniu praworządności. Wicemarszałkowi Sejmu Drowi Barcikowskiemu, jako Pierwszemu Prezesowi Związku przesłano wyrazy szacunku i serdecznego pozdrowienia.

Następnie uchwalono w uznaniu wyjątkowych zasług Prezesa Zarządu Głównego Prok. Mieczysława Siewierskiego obdarzyć go godnością honorowego prezesa.

Listę nowego Zarządu w składzie 30-tu członków przyjęto en bloc.

W skład Zarządu Głównego weszli z Warszawy: Jakaczyński Jan, Rudzisz Kazimierz, Kalinowski Wacław, Gurowska Maria i Radecki Stanisław. Z Łodzi: Kabalski Wacław, Lewiński Jerzy, Malicki Jan, Pietruszka Jan, Frącala Jan, Sałaciński Jan, Dudkiewicz Tadeusz, Jackiewicz Jerzy, Bienias Antoni, Jaruga Józef, Cieśluk Henryk, Osuchowski Władysław, Wolski Władysław, Woźniakowski Roman i Płóciennik Feliks. Z Krakowa: Eimer Alfred, Różański Józef. Z Poznania: Joleński Adolf. Z Lublina: Siemion Lucjan i Andrzejewski Stanisław. Z Wrocławia: Olbromski Antoni. Z Torunia: Sokołowski Aleksander. Z Katowic: Trzemżalski Władysław. Z Olsztyna: Sztumpf Jerzy. Z Gdańska: Ossowski Jan.

Prezydium Zarządu ukonstytuowało się w następującym składzie: Prezes honorowy: Mieczysław Siewierski, Prezes: Jerzy Lewiński, Pierwszy Wiceprezes: Jan Jakaczyński, Drugi Wiceprezes: Wacław Kabalski, Trzeci Wiceprezes: Jan Malicki, Sekretarz Generalny: Jan Pietruszka, Pierwszy Zastępca: Jan Frącala, Drugi Zastępca: Jerzy Jackiewicz, Skarbnik: Jan Sałaciński, Zastępca Skarbnika: Tadeusz Dutkiewicz.

Organizacja Zjazdu, która spoczywała w rękach Wiceprezesa Sądu Apeleacyjnego Dra Józefa Różańskiego, była znakomita, za co Zjazd wyraził mu uznanie i podziękowanie.

Wszystkim delegatom umożliwiono zwiedzanie zabytków Krakowa i bezpłatny wstęp do teatru.

We czwartek 3-go lipca delegaci udali się na zwiedzenie Oświęcimia. *Dr. St. Kosiński*

OTWARCIE SZKOŁY PRAWNICZEJ WE WROCŁAWIU

W dniu 15 czerwca b. r. odbyło się we Wrocławiu uroczyste otwarcie Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy: Wiceminister Sprawiedliwości Leon Chajn, Szef Nadzoru Prokuratorskiego Adolf Dąb, Dyrektor Biura Personalnego Józef Ordyniec, Dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych Zofia Gawrońska-Wasilkowska, Dyrektor Departamentu Organizacyjno - Administracyjnego Zygmunt Ratuszniak. Ponadto na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich, uniwersyteckich, partyj politycznych, organizacyj społecznych, związków zawodowych oraz licznie reprezentowani przedstawiciele sądownictwa i prokuratury wrocławskiej.

Przybyłych gości oraz 60-ciu słuchaczy Szkoły Prawniczej powitała Dyrektor Wasilkowska; uroczystości przewodniczył Prokurator Dąb. Po wygłoszeniu szeregu przemówień powitalnych — głos zabrał Wiceminister Chajn, który w dłuższym przemówieniu omówił znaczenie szkół prawniczych, podkreślając rolę, jaką spełnić mają w sądownictwie ich absolwenci. Uroczystość otwarcia Szkoły zakończył wykład inauguracyjny Prokuratora Gajewskiego na temat powojennego ustawodawstwa karnego.

Z dniem 16 czerwca b.r. rozpoczął się w tej szkole kurs przeszkoleniowy dla kandydatów do prokuratury. Na kurs ten w wyniku egzaminów wstępnych przyjęto 65 słuchaczy, w tym 4 kobiety.

Szkoła mieści się przy ul. Uniwersyteckiej Nr 12 w oddzielnym gmachu, należącym dawniej do kompleksu budynków sądowych. Przy Szkole czynny jest internat, w którym słuchacze otrzymują całkowite utrzymanie i zakwaterowanie, co pozwala na szczególnie intensywne oddanie się studiom. Wykładowcami Szkoły są wybitni prawnicy spośród przedstawicieli sądownictwa i prokuratury, jak: Prezes Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu Antoni Olbromski, Prokurator Sądu Apelacyjnego Wiktor Gajewski, Wiceprokurator Sądu Okręgowego Rudolf Szura, oraz przedstawiciele świata gospodarczego: Prezes Izby Skarbowej ob. Głowacki, Dyrektor Frankowski i inni.

Dyrektorem Szkoły jest mgr praw Maria Matwinowa.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW PPS i PPR

W dniu 23 czerwca r. b. odbyło się w Ministerstwie Sprawiedliwości uroczyste odsłonięcie sztandarów Kół P. P. S. i P. P. R. Uroczystość odbyła się w udekorowanej czerwienią i emblematami partyjnymi sali stołówkowej przy udziale licznych zaproszonych gości oraz członków obu partyj robotniczych.

Uroczystość zagaił Naczelnik Leszek Lernell witając przybyłych: członka K.C.P.P.R. Wiceministra Bermana, Sekretarza C.K.W.P.P.S. — Reczka, członka C. K. W. P. P. S. — Baranowskiego, Wiceministra Jabłońskiego, Sekretarza K.W.P.P.R Albrechta, Sekretarza S. K. P. P. S. — Dąbrowskiego, przedstawicieli Min. Sprawiedliwości — Min. Świątkowskiego, Wiceministrów Chajna i Reka oraz przedstawicieli kół Str. Demokrat. i Str. Lud.

W przemówieniu swym ob. Lernell podkreślił sukcesy organizacyjne obu Kół. Przed dwoma laty uroczystość tego rodzaju była w ogóle nie do pomyślenia, gdyż oba Koła były jeszcze w powijakach. W roku ubiegłym liczyły łącznie ok. 100 osób. Dziś stanowią połowę pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości. W dalszym ciągu tow. Lernell podkreślił, iż dzisiejsza uroczystość wspólnego odsłonięcia sztandarów jest dowodem wzajemnego zbliżenia obu Kół, które znalazło już swój wyraz w całym szeregu wspólnych zebrań, przebiegających w serdecznej atmosferze.

Po powołaniu Prezydium i objęciu przewodnictwa przez Ministra Świątkowskiego głos zabrał poseł Ste-

fan Bancerz, przedstawiając króką historię Koła P.P.R. Ministerstwa Sprawiedliwości. Dzisiejsza uroczystość zbiegła się z drugą rocznicą powstania Koła P. P. R. Liczyło ono podówczas pięć osób — sekretarzem Koła był ob. Adam Wendel. Obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości posiada trzy Koła, grupujące w swych szeregach 144 osoby. W ciągu ostatniego roku liczba członków wzrosła trzykrotnie.

Z kolei historię Koła P. P. S. przedstawił prok. Dąb. Koło to w 1945 r. liczyło 17 osób; na pierwszego stycznia 1946 r. liczba członków wynosiła 31 osób; dziś zaś Koło liczy 186 członków.

Następnie głos zabrał imieniem C. K. W. P. P. S. Wiceminister Jabłoński, podkreślając pionierskie znaczenie dzisiejszej uroczystości wspólnego odsłonięcia sztandarów. Jest to druga uroczystość tego rodzaju na terenie naszego miasta; w szczeblu zaś centralnym — pierwsza. „Dowodzi to — powiedział Wiceminister Jabłoński — że Wy Towarzysze na tym trudnym, wysuniętym odcinku — zachowujecie się tak, jak przystało szczerym uczciwym działaczom politycznym.

Z kolei głos zabrał Wiceminister Berman. Mówca przemówienie swe rozpoczął od przekazania zebranym życzeń w imieniu K.C.P.P.R.

Władze centralne Polskiej Partii Robotniczej do uroczystości tego rodzaju przywiązują dużą wagę, świadczą one bowiem o dojrzałości politycznej Kół. Następnie mówca omówił znaczenie Kół partyjnych przy ośrodkach pracy, które nie będąc czynnikiem nadrzędnym mają ogromne znaczenie wychowawcze i ideologiczne. Przechodząc do omówienia zagadnień wymiaru sprawiedliwości mówca stwierdził, że choć Ministerstwo czyni duże postępy na drodze demokratyzacji tego aparatu — to jednakże w terenie obserwować można jeszcze głębokie zacofanie, które ciąży na całym życiu państwowym. Aparat sądowy jest jeszcze przygnieciony balastem, pozostałym z okresu faszystowskich rządów sanacyjnych. Stąd ta izolacja; stąd pewna nieufność społeczeństwa do sądownictwa. Wyrównanie rozpiętości poziomu pomiędzy centralą a terenem, — oto jedno z zadań jakie mają przed sobą Koła partyjne Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dzisiejsza uroczystość — powiedział następnie mówca — jest symbolem idei, które te sztandary reprezentują. Każdy kto idzie za czerwonym sztandarem pamiętać musi, że tak na odcinku życia publicznego jak i prywatnego — musi stać się sztandarem swej idei.

Dzisiejsza uroczystość — powiedział Wiceminister Berman — ma jeszcze drugi aspekt. Przebiega ona w cieniu, a raczej w słońcu jedności robotniczej. Proces zmierzający ku zjednoczeniu partii jest procesem niełatwym. Nie wolno nam lekceważyć odrębności tych dwóch nurtów. Lecz tak się zwykle zdarza, że w ciężkich chwilach odzywa się głos ostrzegawczy, zapytujący „którędy droga"? I teraz dwa takie głosy ostrzegawcze odezwały się. Pierwszy głos, to odkrycie zbrodniczej organizacji podziemnej W. R. N., organizacji rozbijackiej, usiłującej wbić klin pomiędzy obie partie, która gdyby nie została odkryta nie zawahałaby się przed mordem bratobójczym. Drugi głos odezwał się dziś w Sejmie, gdy na trybunę wszedł pan Mikołajczyk, by intrygować i siać niezgodę. P. Mikołajczyk intryguje nie od dziś. Lecz i tę próbę niedobitków reakcji — powaśnienia partii robotniczych — potrafi znieść klasa robotnicza.

Omawiając zagadnienie jednolitego frontu — mówca stwierdził, że nie chodzi bynajmniej o jedność mechaniczną ani też o „klajstrowanie zgody". Nie chodzi o słowa i deklaracje lecz o czyny i o to by nie używać podwójnego języka. Chodzi o to, by w gorącej dyskusji ścierać się, wymieniać poglądy — dla wspólnego celu walki z wrogiem, jakim jest reakcja. Wzajemne zbliżenie się to ogromny wkład do wspólnej pracy i wspólnych ofiar.

Dzisiejsza uroczystość powinna stać się cegiełką do wielkiego gmachu jedności robotniczej, będącej nadzieją całej klasy robotniczej.

Na zakończenie imieniem Ministerstwa Sprawiedliwości przemawiał Wiceminister Chajn. Mówca podkreślił, że na przestrzeni trzech lat Koła partyjne synchronizowały swą pracę z kierownictwem. Do tych osiągnięć, które posiada Ministerstwo — niewątpliwie przyczyniły się Koła partyjne, a w szczególności Koła obu partyj robotniczych.

Po tych przemówieniach nastąpił sam moment wręczenia sztandaru chorążym i odebrania od nich ślubowania. Sztandar Koła P. P. S. przekazał w imieniu S. K. P. P. S. ob. Dąbrowski chorążemu Warczyńskiemu; zaś sztandar Koła P P. R. przekazał imieniem K. W. P. P. R. sekrearz Albrecht — chorążemu Skalskiemu. Nastąpił ostatni moment uroczystości wbijania pamiątkowych gwoździ w drzewce sztandarów. W imieniu P. P. S. pierwszy gwóźdź wbił Minister Świątkowski, w imieniu Przewodniczącego Rady Naczelnej P. P. S. — Szwalbego. W imieniu P. P. R. pierwszy gwóźdź wbił Wiceminister Berman w zastępstwie nieobecnego Sekretarza Generalnego Partii — Gomułki.

E. M.

NARADA SEKRETARZY KÓŁ SĄDOWYCH PPR

W dniu 24 czerwca b. r. odbyła się w sali konferencyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości pod przewodnictwem naczelnika L. Lernella narada sekretarzy Kół Sądowych P. P. R. — przy udziale przedstawiciela K. C. P. P. R. ob. Litke oraz przedstawicieli Komitetu P. P. R. przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Na naradzie reprezentowane były następujące Koła: Gdańsk (prokurator S. A. Najsarek), Kraków (wiceprokurator S. O. ob. Kulesza), Wrocław (wiceprezes S. O. Przewłocki), Świdnica (wiceprokurator ob. Roszkowski), Włocławek (wiceprokurator ob. Amster), Wałbrzych (podprokurator ob. Zarecki), Bydgoszcz (sędzia ob. Fronczak), Olsztyn (aplikant Masewicz), Rzeszów (asesor Sikora), Katowice (podprokurator Chmiel), Radom (sędzia S. O. Turowski), Szczecin (podprokurator Kernowa), Chorzów (asesor Gąbczak), Łódź (wiceprokurator Czerska), Poznań (wiceprokurator Jolejski), Warszawa (asesor Fronczak), Kielce (obrońca sądowy Koprowski) i Gliwice (podprokurator Cypryś). Przedstawiciele Kół: Lublin, Opole, Ełk, Kalisz nie mogli przyjechać z powodu obowiązków służbowych.

Naradę zagaił naczelnik L. Lernell, podkreślając, iż dzisiejsze zebranie ma na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć, uzyskanych w terenie oraz zastanowienie się nad metodami pogłębienia pracy partyjnej.

Następnie dyr. Zwiebel przeprowadził analizę międzynarodowej sytuacji politycznej.

Z kolei nacz. Lernell wygłosił referat p. t. „Zadania peperowców w terenie sądowniczo-prokuratorskim."

Omawiając zagadnienie wymiaru sprawiedliwości, mówca stwierdził, iż rzadko który dział naszego aparatu państwowego jest tak oderwany i odgrodzony od mas, jak sądownictwo i prokuratura. Na każdym zebraniu robotniczym, gdzie mowa jest o organach sądowo-prokuratorskich, słyszy się głosy na ten temat.

Omawiając rezultaty walki z przestępczością, mówca stwierdza, iż świadczą one o licznych mankamentach w pracy organów wymiaru sprawiedliwości. Najważniejszy z tych mankamentów to powolność działania niepodyktowana względami proceduralnymi, lecz brakiem zrozumienia społecznego sensu wymiaru sprawiedliwości, — jak również tendencja do wybielania i łagodzenia kary.

Mówca, stwierdzając, iż podstawowa masa pracowników wymiaru sprawiedliwości jest chwiejna i tkwi w pewnym bezwładzie politycznym, zastanawia się nad przyczynami kształtującymi to nastawienie. Wymienić tu można cały szereg momentów ujemnych: 1) wszystkie nawyki, którymi obarczona jest nasza inteligencja w ogóle — jej pochodzenie klasowe i wychowanie, 2) wychowanie uniwersyteckie. Jak wykładano na uniwersytecie ekonomię polityczną i naukę o państwie w Polsce dowrześniowej — wszyscy dobrze pamiętamy. I dziś jeszcze studenci uczą się ze skryptów, nie

uwzględniających absolutnie wymogów nowej rzeczywistości. 3) tzw. apolityczność sędziów, która służyła jako parawan dla polityków reakcyjnych i zmusiła do bierności bardzej postępowe umysły, 4) klanowość stanu sędziowskiego — wpłynęła na oderwanie się od życia społeczeństwa, 5) codzienna praktyka ścigania i karania w warunkach kapitalistycznych i obszarniczych wpłynęła na to, że sądownictwo stało się służbą w obronie reżimu i własności warstw kapitalistyczno-obszarniczych, 6) wreszcie ciężka sytuacja materialna, niskie dotąd pobory wytwarzają stan niezadowolenia i zobojętnienia i dają pożywkę wrogiej propagandzie. Tym momentom ujemnym przeciwstawia mówca szereg momentów dodatnich. Fakt, iż prawo jest nauką społeczną, w zdrowych warunkach może stać się czynnikiem dodatnim przy kształtowaniu świadomości prawnika. Patriotyzm i kult legalizmu, głęboko zakorzeniony u prawników, winien dać w rezultacie wierność dla obecnego legalnego stanu rzeczy. Poczucie subordynacji, przywiązanie do zasad hierarchii służbowej — również może stać się czynnikiem dodatnim przy nadawaniu kierunku demokratycznemu wymiarowi sprawiedliwości.

W konkluzji mówca stwierdza, iż elementy ujemne, działające dotychczas siłą nawyku należy osłabić przez wykorzystanie elementów dodatnich, co wymaga wielkiego wysiłku pracy i stworzenia odpowiedniego klimatu.

Po wygłoszeniu tego referatu dyrektor Ratuszniak omówił zagadnienie Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich oraz zreferował sprawę podwyżki uposażeń pracowników wymiaru sprawiedliwości, która będzie zrealizowana w najbliższym czasie.

Następnie sekretarze Kół złożyli sprawozdania z działalności, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Z AKCJI POPULARYZACJI PRAWA

W ramach akcji wizytacyjnej Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości delegat Ministerstwa sędzia M. Poliszewski wziął udział w posiedzeniach komisyj popularyzacji prawa przy sądach apelacyjnych w Poznaniu (dnia 13 czerwca), w Toruniu (dnia 17 czerwca) i w Gdańsku (dnia 20 czerwca).

W Poznaniu sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisji złożył jej przewodniczący S. S. A. dr Haber. Od początku trwania akcji wygłoszono około 800 wykładów (przeciętnie około 13 na każdy sąd grodzki). Odczuwa się jednak na ogół zbyt małą frekwencję słuchaczy.

W dyskusji zabierali głos między innymi przedstawiciel Wojew. Rady Narodowej i Wojew. Komitetu P. P. R. poseł Benke, przedstawiciel S. D. adw. Porawski, oraz przedstawiciele S. L. i O. K. Z. Z. — Poseł Benke podniósł projekt, aby wprowadzić stałe wykłady prawnicze na posiedzenia plenarne Wojew. Rady Narodowej.

W toku obrad ustalono, iż wykładowcy muszą pójść na tereny fabryk, wykorzystać posiedzenia rad narodowych, zakładowych, zjazdów. W ten sposób akcja popularyzacji prawa obejmie szeroki krąg słuchaczy i dotrze rzeczywiście do społeczeństwa.

W Toruniu sprawozdanie z działalności Komisji złożył jej przewodniczący S. S. A. Dorsz. Wygłoszono 416 odczytów (przeciętnie około 12 na każdy sąd grodzki). W akcji wybija się środowisko bydgoskie. Z akcją tą współdziała w całej pełni Urząd Wojewódzki i Kuratorium Okręgu Szkolnego, brak jednak pełnego współdziałania organów Informacji i Propagandy, — W Toruniu działalność Komisji przy Sądzie Apelacyjnym napotyka na specyficzne trudności terenowe, ponieważ Urząd Wojewódzki i wszystkie zarządy wojewódzkie organizacji społecznych mieszczą się w Bydgoszczy.

W Gdańsku sprawozdanie złożył zastępca przewodniczącego Komisji S. S. A. Rossowski. Wygłoszono 336 wykładów (przeciętnie około 10 na każdy sąd grodzki, przy czym trzeba wziąć pod uwagę, że szereg sądów na Ziemiach Odzyskanych uruchamiano sukcesywnie aż do ostatnich czasów). W akcji wybija się środowisko gdańskie pomysłowością w wyszukiwaniu środowisk odbiorczych. Również na terenie Apelacji gdańskiej współdziałanie organów Informacji i Propagandy nie dopisywało.

W dyskusji zabierali głos między innymi adw. Suchorzewski, przedstawiciel Prezydium Wojew. Rady Narodowej, — adw. Kawecki, przedstawiciel O. K. Z. Z., — adw. Michalski, przedstawiciel Rady Adwokackiej, — oraz przedstawiciel Związku Walki Młodych. Adwokaci Suchorzewski i Kawecki przedstawili cały szereg iinteresujących projektów, mających na celu uintensywnienie akcji. Przedstawiciel Związku Walki Młodych oświadczył, że Związek odczuwa brak prelegentów, to też z największą chęcią będzie korzystał z wykładów prawniczych.

Delegat Ministerstwa Sprawiedliwości na wszystkich tych posiedzeniach wygłosił obszerne przemówienie i udzielił szeregu praktycznych wskazówek co do organizacji i metodyki akcji, w pierwszym rzędzie co do ściślejszego zespolenia działalności sądownictwa, względnie świata prawniczego z wszystkimi miejscowymi czynnikami ideowymi.

*

Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu zorganizowała szereg pogadanek i odczytów. W ramach tej akcji wygłosił sędzia S. O. dr Pikor odczyt dla prawników Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu pt.: „Pierwiastek socjalny w nowym ustawodawstwie polskim". Na temat ustawy amnestycyjnej z dnia 22 lutego 1947 r. wygłoszono specjalne pogadanki w poszczególnych gminach powiatu grudziądzkiego, a mianowicie: w gminach Łasin i Mokre — dr Pikor; w gminie Rogoźno — asesor sądowy Gaede; w gminie Radzyń — wiceprokurator S. O. Mędraś; w gminie Piaski — pprok. S. O. Ostrowski. Ponadto dwie pogadanki przez „Radio Węzeł" w Grudziądzu wygłosił adwokat Łazłowiński.

*

Dyrektor Banku Narodowego w Grudziądzu dr Burger wygłosił odczyt pt.: „Obrót bezgotówkowy". Sędzia Pikor i ob. Ostrowska przez „Radio Węzeł" w Grudziądzu wygłosili pogadankę pt.: „Przegląd Ustawodawstwa Demokratycznej Polski Ludowej".

*

W ramach prac Komisji Popularyzacji Prawa w Bydgoszczy — wiceprezes S. O. dr Piziewicz wygłosił referat pt.: „Prawo karne jako wyraz walki z przestępczością". Referatu wysłuchało ok. 300 osób

RÓŻNE

Minister Sprawiedliwości mianował podprokuratorami 14 absolwentów Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi, którzy od 8 miesięcy pracują w charakterze asesorów w prokuraturach i odnośnie których przełożeni ich wystąpili z wnioskami o nominacje.

Nazwiska nowomianowanych prokuratorów brzmią: Balczeniuk Wacław, Białkowski Wiktor, Fitrzyk Karol, Fronczak Jerzy — Albin, Gozdek Marian, Jastrzębski Stanisław, Kroze Konstanty, Oleś Stanisław, Pietruszka Jan, Płaza Antoni, Sikora Walenty, Widawski Józef, Wójcicki Józef, Odrobiński Aleksander.

W dniu 22 czerwca 1947 r. złożył w Gdańsku egzamin sędziowski kierownik sekretariatu Sądu Okręgowego w Gdańsku Jan Badowski, którego Minister Sprawiedliwości wobec pierwszorzędnych kwalifikacji zawodowych, wybitnych zdolności i długoletniej praktyki na stanowiskach urzędniczych w sądownictwie, zwolnił od wymogu studiów prawniczych i aplikacji sądowej. Egzamin jego wykazał zupełnie dobre przygotowanie kandydata. Po ogłoszeniu wyniku egzaminu delegat Ministra Sprawiedliwości, biorący udział w przeprowadzeniu egzaminu złożył ob. Badowskiemu specjalne gratulacje, podkreślając dążenie Ministerstwa do umożliwienia awansu społecznego tym, którzy na to zasługują.

*

Staraniem Koła Ligi Kobiet przy Ministerstwie Sprawiedliwości zorganizowane zostały kolonie letnie dla dzieci pracowników wymiaru sprawiedliwości w Kamionkowie (Śląsk Dolny).

Grupa dzieci w wieku od lat 7 — 10 w liczbie ponad 50 pod fachową opieką wychowawców i higienistek wyjechała w dniu 14 czerwca b. r. na przeciąg około 6 tygodni.

Następna grupa, składająca się z dzieci starszych — wyjedzie po zakończeniu pierwszego turnusu, to znaczy w ostatnich dniach lipca b. r.

W dniu 23 czerwca r b. wyjechała do Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii delegacja Zrzeszenia Prawników Demokratów w osobach dyrektora Adama Wendla i naczelnika prof. Władysława Bagińskiego członków Zarządu Głównego wymienionego Zrzeszenia. Celem wyjazdu jest nawiązanie kontaktu z prawnikami tych krajów w związku z projektem powołania Zrzeszenia prawników państw słowiańskich. Ponadto delegaci zbiorą materiał dotyczący prac konstytucyjnych w tych krajach.

*

W dniach 27 i 28 czerwca 1947 r. odbył się przed Komisją Egzaminacyjną przy Sądzie Apelacyjnym w Olsztynie drugi egzamin na urzędników II-giej kategorii. Egzamin zdało pięciu kandydatów; a mianowicie: sr. rej. Sądu Grodzkiego w Augustowie ob. Albin Kuczyński, st. rej. S Gr. w Giżycku ob. Jan Żywek, st. rej. S. O. w Mławie ob. Eugenia Ślesińska, st. rej. Prokuratury S. O. w Giżycku ob. Bolesław Tumel, st. rej. S. Gr. w Suwałkach, ob. Władysław Lange.

*

W Poznaniu zmarł po ciężkiej chorobie sędzia Sądu Apelacyjnego w Toruniu ś. p. Zdzisław Piskorski. W zmarłym traci sądownictwo polskie sumiennego i oddanego pracownika.

NADESŁANE

FRANCISZEK DANILUK: PRAWO KARNE sądowe i administracyjne, wydanie V poprawione i uzupełnione. Bydgoszcz 1947 r. Nakładem autora, str. 544.

Książka zawiera teksty prawa karnego oraz całokształt ujętych w formie układu tabelarycznego przepisów prawa karnego i administracyjnego.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE MAJĄTKOWE i przepisy wprowadzające. Zabrze — 1947. Prawnicza Spółdz. Naukowa. str. 64.

Wydawnictwo zawiera tekst Prawa małżeńskiego majątkowego oraz przepisów wprowadzających ze wstępem sędziego Witolda Czachórskiego.

KODEKS KARNY WOJSKA POLSKIEGO i ustawy podatkowe z komentarzem w opracowaniu sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego płk. Jana Kaczorowskiego, mjr. Jana Kantego Ciska, sędziego Wojskowego Sądu Okręgowego, Romana Vogla, adwokata i obrońcy wojskowego. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1946, str. 368.

Książka zawiera tekst przepisów K. K. W. P. z komentarzem, tekst przepisów art. 144 — 295 kk., prawa o wykroczeniach i ustaw dodatkowych. Przedmowa płk. dr M. Muszkata.

Dr ANTONI PERETIAKOWICZ, b. rektor Uniwersytetu Poznańskiego, **PODSTAWOWE POJĘCIA PRAWA ADMINISTRACYJNEGO,** 1946. księgarnia Wl. Wilak, str. 100.

Książka, jak podaje autor, jest streszczeniem wykładów odbytych podczas ostatniej wojny w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie tudzież na tajnych zebraniach.

AKTA STANU CYWILNEGO, dekret i przepisy związkowe 1946. Prawnicza Spółdzielnia Naukowa, str. 140 i 20 nl., zawiera tekst przepisów prawa o aktach stanu cywilnego, rozporządzenia wykonawcze oraz przepisy związkowe.

DR. BRONISŁAW DOBRZAŃSKI, sędzia Sądu Najwyższego. **KOMENTARZ DO PRAWA RODZINNEGO.** Łódź 1947. str. 168.Spółdz. Wyd. „Prawo" (Biblioteka komentarzy Nr 4).

Zawiera wstęp, tezy społeczno-polityczne Ministerstwa Sprawiedliwości, tekst przepisów z komentarzem oraz skorowidz rzeczowy.

I. KLAJNERMAN. NOWY USTRÓJ PAŃSTWOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Warszawa, 1947, Poradnik Pracownika Społecznego, str. 60.

Omawia zasady ustrojowe Polski w świetle ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. oraz z dn. 4 lutego 1947 t. jak również deklaracji Sejmu Ustawodawczego z dn. 22.II. 1947 r.

PRAWO RZECZOWE wraz z prawem o księgach wieczystych i przepisami wprowadzającymi. Skorowidz opracował dr. Stefan Gorniak „Instytut Wiedzy" Gliwice.

Zam. Nr 367. 5.000. B-36507